

T R E Ś Ć

Po zwycięstwie wyborczym	1282
W 35 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej	1283
JANUSZ LITWIN — O racjonalną eksploatację kombinów w górnictwie	1288
WITOLD BIELSKI — Wdrażanie obowiązkowej technologii w budownictwie	1290
JÓZEF THIERRY — Socjalistyczne metody zarządzania w budownictwie polskim	1294
STANISŁAW HORTYŃSKI — Szerzej stosować metodę Żandarowej	1297
ALBIN SIEKIERSKI — Plan zakupu i jego bieżąca kontrola	1300
STANISŁAW PICHULA — Krótkoterminowe kredytowanie sezonowych procesów gospodarczych	1304
Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH	
A. GRIGORIEW — Mechanizacja pracy w przemyśle i podniesienie poziomu kulturalno-technicznego klasy robotniczej	1307
Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU	
JAN CERNOHORSKY — Nowe zadania czechosłowackiej spółdzielczości	1311
Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH	
NIKOS FORTIS — Ekonomia Grecji pod okupacją amerykańską	1313
Z CAŁEGO ŚWIATA	
ONZ rozważa sprawę utrwalenia światowego pokoju; Perspektywy rozwoju rolnictwa radzieckiego (g); Budowa zapory wodnej na Węgrzech (h); Rozwój uprawy bawełny i rozbudowa przemysłu bawełnianego w Bułgarii (h); Masy pracujące Niemiec Zachodnich walczą z programem zbrojeń (f); Niedobór budżetowy Anglii za I półrocze 1952—53 (pm); Upadek rolnictwa w Brazylii (mp).	1315
Z UKOSA	
„Nowa historia” i „nowi święci” (ws); Królewskie interesy (sef)	1321
Z KRAJU	
Znaczenie dobrej organizacji remontów (at); Budownictwo w warunkach zimowych (asz); Projekt organizacji robót a usprawnienie budownictwa (tk); Powszechna inwentaryzacja środków trwałych (f); Rola wykorzystania próżnych przebiegów samochodów (asz); Na marginesie produkcji extra (hg); Odpowiedzialność hurtu i detalu za jakość — Wanda Falkowska; Hodowla musi dopędzić produkcję roślinną w spółdzielniach (wer); Szkolnictwo rolnicze na nowym etapie rozwoju — Piotr Greniuk	1323
KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZĄ:	
Więcej uwagi dla produkcji skóry wtórnej — Zygmunt Żurawski	1331
DYSKUSJA	
A. RADVANOVSKY — A. KUCERA — Czechosłowacki głos w dyskusji o słowniku	1332
WŁODZIMIERZ KRZEMIŃSKI — Zasada najkrótszej drogi	1334
KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	
„Gospodarka Rybna” J. Kos	1337
Nowa praca o transporcie samochodowym (at)	1340
Wydawnictwa książkowe	1340
DOBRE I ŹLE...	1342
ECHA	1343

ŻYCIE GOSPO DARCZE

23

1952

DWUTYGODNIK

Po zwycięstwie wyborczym

MILIONY obywateli spełniło 26 października swój obowiązek, wyrażający się w wyborze najlepszych spośród społeczeństwa do najwyższego organu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Sejm, wybrany na podstawie wielkiej karty zwycięstw Narodu Polskiego, Konstytucji Lipcowej, rozpoczyna realizację zadań, związanych z dalszym umacnianiem siły państwa, rozkwitu gospodarczego i kulturalnego, w oparciu o program budowy socjalizmu w kraju.

Wynik wyborów jest jasny. Decydująca większość społeczeństwa przyjęła program Frontu Narodowego, dając wyraz zespoleniu i jednomyślności w zrozumieniu naczelných potrzeb Ojczyzny.

Ta nieliczna garstka wrogów postępu i narodu, która nie spełniła obowiązku wyborczego, izolując się od tego, czym żyją najszerze masy, określiła sama swoją pozycję. Jest to pozycja negacji rzeczywistości i wyraz nienawiści do tego, co słuszne i sprawiedliwe. Po 26 października ludzie ci zobaczyli wyraźnie, jak niewiele reprezentują oni sami, jak natomiast jest wielka siła tych, którzy budują potęgę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przekonali się również, że ci, którzy dotychczas jakże często wykazywali postawę pełną wahania, odzegnują się od wrogiej propagandy i w chwilach decydujących dają wyraz swemu patriotyzmowi, stając ramię w ramię z masami, budującymi u nas socjalizm.

Ogromne znaczenie w związku z tym miała szeroka akcja uświadamiająca, przeprowadzona w okresie tygodni, poprzedzających akt wyborczy. Setki tysięcy agitatorów trafiło do milionów ludzi, ucząc ich dostrzegać to, na co nieraz patrzyli, nie widząc istoty rzeczy. Przypominając sobie szarżyznę i beznadziejność życia mas pracujących w Polsce kapitalistycznej i porównując ten stan z rozwojem Polski Ludowej, ludzie ci głębiej pojęli sens przebywanej przez nas drogi. Otwarte omawianie trudności doprowadziło do powszechniejszego zrozumienia ich źródła, wskazując ich przyczyny i sposoby usunięcia. Wielu ludzi, kryjących się dotychczas z nurtującymi ich wątpliwościami, przekonało się dowodnie, że Partia niczego nie ukrywa przed masami, przeciwnie, że mówi otwarcie o trudnościach i słucha głosu mas. To doświadczenie jest szczególnie cenne. Gdy bowiem ludzie zaczęli śmiało mówić o trudnościach, sami przeciwstawiali im osiągnięcia i wiążąc jedne z drugimi potrafili dać w przeważającej mierze słuszną, samodzielną odpowiedź.

Odpowiedź ta zaś, wyrażająca się w głosowaniu na listę Frontu Narodowego, wypadła druzgocąco

dla zatrutej propagandy ośrodków imperialistycznych i stojących na ich usługach i żołądźce klik emigranckich. Jednocześnie nastąpiło mocniejsze włączenie się mas w nurt walki o pokój, ściślejsze powiązanie się z tymi siłami, które w obecnej sytuacji międzynarodowej wypowiadają się twardo za pokojem i postępem.

Miliony wyborców zrozumiało, dlaczego Front Narodowy skupia się wokół klasy robotniczej, jaka jest rola sojuszu robotniczo - chłopskiego, jak zacieśnia się więź inteligencji pracującej z klasą robotniczą. Miliony wyborców pojęły istotę i sens braterskiej jedności działania partyjnych i bezpartyjnych, związanych wzajemnym zaufaniem, wspólną pracą i walką o lepsze jutro.

Będąc wielką szkołą, w której masy uczą się rządzić, wybory wraz z poprzedzającą je akcją uświadamiającą pokazały wielką perspektywę naszego jutra i drogi, wiodące do jej realizacji.

Najbardziej nawet dodatnia ocena wyborów nie powinna jednak zamykać oczu na fakt, że nie były one bitwą polityczną samą dla siebie. Bilans zwycięstwa musi się stać punktem wyjścia dla dalszych zadań.

Oddanie głosu stało się dla każdego z wyborców świadomym zobowiązaniem do nieustannej pracy nad realizacją zadań ujętych przez program Frontu Narodowego. Tempa ubiegłych ośmiu lat nie wolno zmniejszać. Przeciwnie, świadomość realnych wyników dotychczasowej pracy staje się podniętą do śmielszej realizacji zadań zarówno bieżących, jak i perspektywicznych.

Musi się więc ona nadal utrzymywać w umysłach. Zdając sobie sprawę, że program Frontu Narodowego odbija się w konkretnych zadaniach, wykrywamy rezerwy w pogłębionej świadomości, aby je rzucić na front walki o pokój, walki o plan 6-letni.

Zobowiązania przedwyborcze przyniosły poważny wkład w wykonanie trudnych zadań bieżącego, decydującego roku planu 6-letniego. Niech więc każdy dzień i każda godzina, jakie pozostały do końca roku, zostaną w pełni wykorzystane dla osiągnięcia i przekroczenia postawionych celów.

Siły czerpiemy ze świadomości słuszności naszej sprawy, a wzorem dla naszego budownictwa socjalizmu są historyczne osiągnięcia narodu radzieckiego, pokazane na XIX Zjeździe KPZR. Wraz bowiem z całym obozem pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, a którego chorążym jest Józef Stalin, idziemy do walki o promienną przyszłość narodów.

W 35 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej

PIERWSZA wojna światowa była następstwem nierównomiernego rozwoju krajów kapitalistycznych i naruszenia równowagi sił między głównymi mocarstwami. W 1914 roku ze strony imperializmu podważanego wzajemnymi i wewnętrznymi sprzecznościami doszło do próby nowego podziału świata w drodze rozpętania niszczycielskiej wojny światowej.

Rosja carska do wojny nie była przygotowana. Armia rosyjska ponosiła klęskę za klęską. Po trzech latach wojny gospodarka narodowa Rosji znalazła się w całkowitym rozkładzie. Robotnicy i chłopci odczuwali ciągle rosnącą biedę i nędzę. Ogólne wyczerpanie i niezadowolenie udzieliło się nawet rosyjskiej burżuazji imperialistycznej, obawiającej się przede wszystkim tego, że zagrożony carat w poszukiwaniu dla siebie ratunku zechce zawrzeć odrębny pokój z Niemcami.

W 1917 roku w Rosji dojrzały wszystkie przesłanki dla rewolucji społecznej. W lutym tego roku wybuchła i zwyciężyła rewolucja burżuazyjno-demokratyczna. Obalony został carat. Utworzono Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oraz Rząd Tymczasowy. Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich były organem władzy ludowej, organem sojuszu robotników i chłopów. Rząd Tymczasowy, powołany w tajemnicy przed bolszewikami, stanowił organ władzy kapitalistów, organ dyktatury burżuazji. Powstała dwuwładza.

Lutowa rewolucja burżuazyjno-demokratyczna zwyciężyła w Rosji dlatego, że rosyjska klasa robotnicza była inicjatorem tej rewolucji, że rosyjska klasa robotnicza stała na czele ruchu milionów chłopów — żołnierzy w walce o pokój, chleb i wolność. „Hegemonia proletariatu uwarunkowała zwycięstwo rewolucji”¹⁾.

W ciągu następnych ośmiu miesięcy, od lutego do października partia bolszewików zdobyła większość w Radach Delegatów Robotniczych i Żołnierskich i przyciągnęła do swego programu milionowe masy proletariatu chłopskiego, wyrwawszy je spod wpływu partii drobnomieszczańskich (eserów, mieńszewików, anarchistów). Historyczny, odbywający się nielegalnie VI Zjazd partii bolszewickiej, kierowany przez ukrywającego się wówczas Lenina nastawił par-

tię bolszewicką na powstanie zbrojne przeciwko burżuazji i jej Rządowi Tymczasowemu.

Powstanie rozpoczęło się 24 października (6 listopada) pod bezpośrednim kierownictwem Lenina. Następnego dnia ogień dział ze zrewolucjonizowanego krążownika „Aurora”, skierowany na siedzibę Rządu Tymczasowego w Piotrogradzie zapoczątkował erę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Powstanie zwyciężyło. II Ogólnorosyjski Zjazd Rad, otwarty wieczorem 25 października (7 listopada) 1917 roku obwieścił światu przejście całej władzy w Rosji w ręce Rad. W 24 godziny później II Zjazd Rad uchwalił dekret o pokoju i dekret o ziemi.

Rewolucyjna klasa robotnicza Rosji, na czele z partią bolszewików w sojuszu z biedotą chłopską, przy poparciu żołnierzy i marynarzy, obaliła władzę burżuazji i ustanowiła władzę radziecką, zakładając podwaliny pod nowy typ państwa, jakim stało się socjalistyczne państwo radzieckie.

Władza radziecka drogą rewolucyjną zniosła w Rosji obszarniczą własność ziemską, znacjonalizowała ziemię w całym kraju, oddając ją do użytkowania chłopom, wywłaszczyła kapitalistów ze środków produkcji. Wyszła następnie zwycięsko z wojny imperialistycznej i rozgromiwszy rodzimą kontrrewolucję i interwencję zagraniczną wywalczyła pokój, by po okresie wojennego komunizmu przystąpić do twórczego budownictwa socjalistycznego.

Wielka Rewolucja Październikowa ustanowiła dyktaturę proletariatu i złożyła kierownictwo państwa w ręce klasy robotniczej, czyniąc ją w ten sposób klasą panującą. Po raz pierwszy w historii urzeczywistniona została idea „Manifestu Komunistycznego”, głosząca, „że pierwszym krokiem rewolucji robotniczej jest dźwignięcie proletariatu w klasę panującą”²⁾.

Wielka Rewolucja Październikowa była rewolucją proletariacką, socjalistyczną, która zakładała obalenie przemocą dyktatury burżuazji oraz ustanowienie dyktatury proletariatu w celu zniweczenia kapitalistycznego sposobu produkcji i zorganizowania nowego, socjalistycznego sposobu produkcji. Marksizm na podstawie głębokiej analizy praw rozwoju kapitalizmu

²⁾ K. Marks i F. Engels. Manifest Komunistyczny. Dzieła

¹⁾ Historia WKP(b), wyd. Książka i Wiedza 1949 r., str. 200. wybrane, t. I, str. 43, wyd. Książka i Wiedza 1949 r.

wyprowadził naukowe stwierdzenie o nieuchronności zjawiska rewolucji proletariackiej. Historia wykazała, że nie było wypadku, aby obumierające klasy schodziły z widowni dobrowolnie. Wychodząc z tych założeń, klasycy marksizmu opracowali dla proletariatu konkretne zadania właściwe rewolucji socjalistycznej, uzasadnili konieczność zniszczenia burżuazyjnego aparatu państwowego, wskazali na konieczność ustanowienia dyktatury proletariatu.

Marks i Engels w połowie ubiegłego wieku, analizując warunki rozwoju kapitalizmu przedmonopolistycznego, uznali, że zwycięstwo rewolucji proletariackiej jest możliwe tylko przy łącznym wystąpieniu proletariatu we wszystkich krajach przodujących lub co najmniej w większości krajów cywilizowanych.

Rozwijając twórczo marksizm, Lenin w latach 1915 — 1916 w pracach swych „O hasła Stanów Zjednoczonych Europy“ i „Program wojenny rewolucji proletariackiej“ stworzył nową, gruntownie przemyślaną teorię proletariackiej rewolucji socjalistycznej, teorię o możliwości zwycięstwa socjalizmu początkowo w kilku lub nawet w jednym tylko kraju i o niemożliwości równoczesnego zwycięstwa socjalizmu we wszystkich krajach ze względu na nierównomierny charakter dojrzwania w nich rewolucji proletariackiej. Lenin doszedł do tej teorii w wyniku naukowej analizy nowego stadium rozwoju kapitalizmu w epoce imperializmu. W klasycznym ujęciu swej teorii Lenin wykazał, że w epoce imperializmu coraz więcej zaostrzają się sprzeczności między pracą a kapitałem, że wzmożenie ucisku w krajach kapitalistycznych prowadzi do rewolucyjnego wzrostu kryzysu w tych krajach, do zaostrzenia sprzeczności między krajami imperialistycznymi i koloniami. Kształtujący się nierównomierne, w drodze skoków rozwój kapitalizmu w epoce imperializmu staje się prawem, w którego konsekwencji zaostrzają się sprzeczności między krajami imperialistycznymi. Prawo to powoduje nieuchronny wybuch co pewien czas wojen imperialistycznych o rynki zbytu, o źródła surowców, o nowy podział świata. Wojny te osłabiają siły imperializmu i równocześnie dają możliwość przzerwania frontu imperialistycznego w jego słabych ogniwach.

W teorii swej Lenin wskazał również na zagadnienie narodowo - wyzwolenczego ruchu w krajach kolonialnych i zależnych, jako na rezerwy rewolucji proletariackiej oraz wykazał możliwość i nieuchronność połączenia rewolucji proletariackiej w krajach imperialistycz-

nych z ruchem narodowo-wyzwolenczym krajów kolonialnych i zależnych we wspólnym froncie rewolucyjnym przeciwko imperializmowi.

Leninowska teoria rewolucji proletariackiej oraz następne prace Lenina („Tezy Kwietniowe“ i „Grożąca katastrofa i jak z nią walczyć“) poświęcone były praktycznym przygotowaniom do rewolucji socjalistycznej i do ustalenia gospodarczego programu partii bolszewickiej, programu socjalistycznego przekształcenia Rosji.

Partia bolszewicka, kierując się pracami Lenina, nie tylko przygotowała rosyjską klasę robotniczą do ataku przeciw pozycjom burżuazji i do decydujących bojów o dyktaturę proletariatu, lecz również zawczasu opracowała program rewolucyjnej przebudowy Rosji, oparty na leninowskiej teorii o możliwości zwycięstwa socjalizmu początkowo tylko w jednym kraju.

Leninowska teoria proletariackiej rewolucji socjalistycznej potwierdzona została w całej rozciągłości przez zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. W nowych warunkach walki o zwycięstwo socjalizmu w ZSRR i w warunkach coraz większego zaostrzania się sprzeczności imperializmu marksistowsko-leninowską teorię rewolucji proletariackiej rozwinął w swych pracach Józef Stalin, wnosząc historyczny wkład do naukowego uzasadnienia możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju. Stalin w swych pracach zdemaskował wszelkie kontrrewolucyjne teoryjki wrogów socjalizmu o niemożliwości zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, o jakoby nieuchronności upadku dyktatury proletariatu, o rzekomej nieuchronności kolizji klasy robotniczej z chłopstwem, o możliwości pokojowego przekształcania się kapitalizmu w socjalizm. Stalin również rozwinął naukę o dyktaturze proletariatu, jako o instrumencie rewolucji proletariackiej.

Nauka Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina o rewolucji proletariackiej, o strategii i taktyce partii komunistycznej w rewolucji stanowi wspaniałą teoretyczną oręż w walce partii komunistycznych o zwycięstwo socjalizmu w całym świecie. Zwycięstwo proletariackiej rewolucji socjalistycznej w Związku Radzieckim, było pierwszym etapem ogólnoswiatowej rewolucji socjalistycznej. Wyniki Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej nie mogły pozostać bez poważnego wpływu na ruch rewolucyjny klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych. W dziesięciolecie Wielkiego Października Józef Stalin podkreślał, że „postępu-

jący naprzód wzrost komunizmu w krajach kapitalistycznych, wzrastanie sympatii proletariatu wszystkich krajów do klasy robotniczej ZSRR, wreszcie napływ delegacji robotniczych do Kraju Rad niewątpliwie świadczą o tym, że ziarna rzucone przez Rewolucję Październikową zaczynają już wydawać plon³⁾.

Plon Październikowej Rewolucji Socjalistycznej w dalszych latach rósł w gigantycznych rozmiarach. Naród radziecki, kierowany przez partię bolszewicką pod wodzą Józefa Stalina, urzeczywistnił program przekształcenia ekonomiki kraju w interesie mas pracujących. Kraj socjalizmu bez burżuazji i obszarników stał się potężnym mocarstwem. Leninowsko-stalinowski program budownictwa, socjalistycznego znalazł swoje odbicie w wynikach kolejnych pięciolatek stalinowskich.

Od wielkich dni Października mija 35 lat. W okresie tym, pełnym wydarzeń o światowym znaczeniu imperializm na tle pogłębiania się ogólnego kryzysu kapitalizmu wywołał drugą wojnę światową, która w zasadzie swym ostrzem wymierzona była przeciw Związkowi Radzieckiemu. Rachuby imperialistów zawiodły. Z drugiej wojny światowej Związek Radziecki wyszedł zwycięsko i wzmocnił się jego autorytet międzynarodowy. W wyniku zwycięstwa państwa socjalistycznego nad hitlerowskim faszyzmem i japońskim imperializmem odpadł od kapitalizmu szereg krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej. W wyniku wojny światowej pogłębił się jeszcze bardziej kryzys systemu kolonialnego, zaostriżyła się walka narodowo-wyzwoleńcza w krajach kolonialnych i zależnych. Zwycięska rewolucja wielkiego narodu chińskiego spowodowała dalsze poważne osłabienie obozu kapitalistycznego.

Imperialistyczny kapitalizm, tracąc grunt pod nogami, nie znajduje ujścia dla siebie w twórczej, pokojowej współpracy z narodami, które wybrały drogę budownictwa socjalistycznego lub które, jak w Związku Radzieckim, przystąpiły do budownictwa wyższej fazy komunizmu. Imperializm szuka wyjścia z trudności gospodarczych w polityce szantażu atomowego, w gwałtownych zbrojeniach, w nieobliczalnych prowokacjach i wreszcie w bezpośredniej agresji. Polityka imperializmu, reprezentowana przez główny ośrodek światowej reakcji w Waszyngtonie, krańcowo rozbiega się ze stanowiskiem całej ludzkości, które znajduje swój wyraz w zdecydowanej walce narodów o pokój.

W przeddzień 35 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej odbyły się obrady XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Obrady te przykuły uwagę całego świata nie tylko dlatego, że wieściły sukcesy zwycięskiego socjalizmu, lecz przede wszystkim dlatego, że z obrad tych była imponująca siła ideologii, uosobionej w pierwszym na świecie państwie socjalistycznym, w jego Partii i jej Wodzu. „Jest to siła kształtująca nowe, odrodzone społeczeństwo ludzkie, potępiające wszelki ucisk i wyzysk człowieka przez człowieka, siła, której ostatecznym celem jest zniesienie wszelkiej tyranii, utrwalenie na zawsze pokoju i braterstwa między narodami“⁴⁾.

Zjazd Partii Lenina-Stalina podsumował olbrzymi dorobek narodu radzieckiego za okres trzynastoletni i wykazał, że po jednej stronie wcielane jest w życie podstawowe prawo socjalizmu, wskazujące jedyną drogę do zaspokojenia w maksymalnym stopniu stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa — i że po drugiej stronie realizowane jest wilcze prawo monopolistycznego kapitalizmu, prowadzące do wyciśnięcia maksymalnego zysku z pracy ludzkiej.

Nikt i nic nie zdoła przesłonić faktu, że po stronie socjalizmu nieustannie rozwija się gospodarka narodowa i wzrasta dobrobyt ludności, podczas gdy po drugiej stronie pogłębia się rozkład ekonomiki, wzmagają się nędza mas pracujących, zbliża się krach, oddalany wyłącznie przez gorączkową rozbudowę zbrojeń. XIX Zjazd Partii Lenina — Stalina przekonująco udowodnił wyższość ustroju socjalistycznego nad rozkładającym się kapitalizmem.

Przejrzysta, głęboka i nie budząca wątpliwości marksistowsko-leninowska analiza podziału współczesnego świata na obóz pokoju, demokracji i socjalizmu z jednej strony i na obóz agresji wojennej i rozkładu gospodarczego z drugiej strony — dana została światu na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Tej partii, której polityka opiera się na naukowej znajomości praw rozwoju społeczeństwa, tej partii, która konsekwentnie umiała wykorzystać prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. I dlatego analiza dana ludzkości na XIX Zjeździe jest prawidłowa i bezbłędna.

Partia Lenina - Stalina jest partią rewolucjonistów. W swym kraju zburzyli oni kapita-

³⁾ J. Stalin. Zagadnienia leninizmu, wyd. Książka 1947 r., str. 169.

⁴⁾ „Przemówienie powitalne towarzysza Bolesława Bieruta na XIX Zjeździe WKP(b)“. Nowe Drogi nr 10/1952, str. 63.

lizm i zbudowali socjalizm. Nie spoczęli na laurach, lecz bez wytchnienia maszerują na drodze stopniowego osiągania wyższej fazy komunizmu. W marszu tym nie są osamotnieni, towarzyszy im miłość i zaufanie całego społeczeństwa radzieckiego. Na 1 października 1952 roku stan liczebny Partii obejmował 6.882.145 osób (6.013.259 członków i 868.886 kandydatów). Mimo bolesnych strat, poniesionych na froncie w okresie Wielkiej Wojny Narodowej, stan liczebny partii między obu zjazdami zwiększył się o 4.404.479 osób. Ten potężny wzrost liczebny partii czyż nie świadczy o wielkiej przyciągającej sile ideologii partyjnej, czyż nie jest dowodem bezgranicznego umiłowania sztandaru Lenina, pod którym skupiają się najlepsi, wypróbowani członkowie społeczeństwa radzieckiego? Na XIX Zjeździe partię reprezentowało 1.192 delegatów z głosem decydującym i 167 delegatów z głosem doradczym. Wszyscy delegaci wybrani zostali przez oddolne organizacje partyjne. Zjazd wykazał pełną moralno-polityczną jedność członków partii — wszystkie uchwały Zjazdu zapadły jednomyślnie. Wielka to partia w swej sile liczebnej i w swej monolitowej postawie ideologicznej. Historia nie zna dotąd równie wielkiej, dynamicznej i twórczej partii.

Z uczuciem radości i dumy przyjęli ludzie radzieccy dyrektywy XIX Zjazdu w sprawie piątego planu pięcioletniego. Plan ustala wysokie wskaźniki rozwoju gospodarczego ZSRR w całkowitej zgodności z ekonomicznymi prawami socjalizmu, naukowo uzasadnionymi przez Józefa Stalina w genialnej pracy: „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”. Dzieło to stanowi program walki narodu radzieckiego o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. Piąta pięciolatka określa nowy potężny rozwój gospodarki narodowej ZSRR oraz zapewnia dalszy znaczny wzrost dobrobytu i podniesienie poziomu kulturalnego całego narodu. Wykonanie piątego planu pięcioletniego będzie ogromnym krokiem naprzód na drodze rozwoju od socjalizmu do komunizmu.

Historyczne uchwały XIX Zjazdu KPZR wywołały natychmiastową, entuzjastyczną odpowiedź. Aprobując jednomyślnie politykę partii, masy pracujące ZSRR rozwinęły z nową mocą socjalistyczne współzawodnictwo i podjęły liczne zobowiązania dla uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Porywający program dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR nakreślony przez XIX Zjazd KPZR zagrzewa ludzi radzieckich do nowych osiągnięć produkcyjnych, do pomyślnego wykonania zadań piątej pięciolatki.

Ludzie pracy na całym świecie przyjęli z uczuciem wdzięczności i pokrzepienia słowa Józefa Stalina, wypowiedziane na końcowym posiedzeniu XIX Zjazdu. Historyczne to przemówienie, skierowane do bratnich partii komunistycznych i delegacji, które przybyły na Zjazd, stanowi wielki program walki i zwycięstwa o pokój. Wykazując olbrzymie znaczenie idei socjalistycznego internacjonalizmu oraz istotę utrzymywania stosunków na płaszczyźnie zaufania, sympatii i poparcia, Józef Stalin mógł stwierdzić: „Obecnie, gdy na obszarze od Chin i Korei do Czechosłowacji i Węgier pojawiły się nowe „szturmowe brygady“ w postaci krajów ludowo-demokratycznych — obecnie naszej partii łatwiej jest walczyć, a i praca poszła różniej“.

Zwracając się również do tych partii komunistycznych, demokratycznych czy też robotniczo-chłopskich, które nie doszły jeszcze do władzy i które pracują nadal pod panowaniem burżuazji, Józef Stalin w głębokiej marksistowsko-leninowskiej analizie sytuacji międzynarodowej określił konkretne metody pracy, w których wyniku partie komunistyczne i demokratyczne krajów kapitalistycznych będą mogły wywalczyć zwycięstwo. Józef Stalin z niezwykłą przejrzystością wykazał, że „istnieją wszelkie podstawy, by liczyć na sukcesy i zwycięstwo bratnich partii w krajach, w których panuje kapitalizm“.

Sukcesy zwycięskiego socjalizmu stanowią dla milionów ludzi pracy, dla narodów miłujących pokój, dla całej postępowej ludzkości najpewniejszą gwarancję wywalczenia przez nich pokoju i osiągnięcia sprawiedliwego ustroju społecznego. Sukcesy zwycięskiego socjalizmu są wynikiem mądrej i konsekwentnie pokojowej polityki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Polityka ta realizowała w ciągu 35 lat wskazania marksistowsko-leninowskiej teorii rewolucji socjalistycznej, teorii rozwijanej dialektycznie w genialnych pracach Józefa Stalina.

Rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej naród polski obchodzi w miesiącu przyjaźni polsko-radzieckiej. Październikowe zwycięstwo rosyjskiej klasy robotniczej jest historycznym wydarzeniem, które miało decydujący wpływ na dzieje naszego narodu. Rewolucja Październikowa uznała prawo narodu polskiego do niepodległości i stworzyła warunki powstania państwa polskiego.

Powstałe w wyniku Rewolucji Październikowej państwo robotników i chłopów — Związek

Radziecki — zdecydowało w drugiej wojnie światowej o klęsce hitlerowskiego faszyzmu. Armia Radziecka przyniosła nam wyzwolenie, a lud objął władzę w Polsce. Odzyskałszy nasze prastare ziemie, utrwalając naszą granicę nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. Od 8 lat naród polski umacnia swe państwo i buduje podstawy socjalizmu.

Miedzy narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego zacieśnia się współpraca na gruncie stosunków nowego typu. Dzieje się to dlatego, że w obu krajach władzę sprawuje lud, że wspólne są cele — pokój i pełna sprawiedliwość społeczna.

Proces wielkich przeobrażeń społecznych w Polsce Ludowej, tempo realizacji naszych planowych zadań potężnego rozwoju sił wytwórczych nie byłoby do pomyślenia bez pomocy gospodarczej i naukowo-technicznej Związku Radzieckiego. Korzystamy z przodującej w świecie techniki radzieckiej, która zrewolucjonizowała pracę w przemyśle, budownictwie i transporcie ZSRR oraz uczyniła rolnictwo radzieckie najbardziej zmechanizowanym na świecie.

Czerpiemy z doświadczeń nauki radzieckiej, która służy pokojowym interesom narodu radzieckiego i która pod wieloma względami prześcignęła naukę krajów kapitalistycznych.

W Polsce budującej socjalizm upowszechniamy przodujące metody pracy budowniczych komunizmu w ZSRR. Za przykładem radzieckich stachanowców rozwinał się w Polsce ruch

współzawodnictwa pracy, którym ogarnięci zostali ludzie pracy fizycznej i umysłowej. Ruch ten wyzwala ogromne rezerwy produkcyjne, pobudza inicjatywę i troskę o rozwój każdego zakładu pracy, umacnia przeświadczenie, że załoga jest współgospodarzem fabryki, huty, kopalni.

Z ruchem współzawodnictwa nierozzerwalnie powiązana jest racjonalizacja. I na tym polu wyzwolona inicjatywa ludzi pracy jest wspaniałą dźwignią, która wiedzie nas na wyższy poziom do nowoczesnej techniki. Tysiące zastosowanych u nas w różnych gałęziach przemysłu radzieckich pomysłów nowatorskich, tysiące pomysłów zgłoszonych i opracowanych przez naszych racjonalizatorów zapewniają gospodarce narodowej stały postęp techniczny.

Dzięki olbrzymiej, w pełni braterskiej pomocy ZSRR udzielanej nam w ramach umowy o dostawach inwestycyjnych powstają w Polsce wielkie obiekty przemysłowe — budowle socjalizmu. Związek Radziecki dostarcza nam w okresie planu 6-letniego kompletne urządzenia i pełne wyposażenie dla kilkudziesięciu wielkich zakładów przemysłu kluczowego.

Korzystamy z przykładu ZSRR, opieramy się na przyjaźni i pomocy ZSRR, by jeszcze szybciej budować podstawy socjalizmu w naszym kraju, by jeszcze mocniej umacniać siły Polski i wносить coraz większy wkład do walki o utrwalenie pokoju, której przewodzi Związek Radziecki, państwo socjalizmu powstałe w wyniku Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Państwo radzieckie nie jest już osamotnioną wyspą otoczoną krajami kapitalistycznymi. Kroczymy naprzód wraz z wielkim narodem chińskim, z wielomilionowymi masami ludowymi krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Sympatyzuje z nami i popiera nas cała postępową ludzkość. Wraz ze wszystkimi tymi siłami bronimy sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

MALENKOW

O racjonalną eksploatację kombajnów w górnictwie

JEDNYM z czynników wzrostu wydobywania w naszym przemyśle węglowym jest mechanizacja procesu wydobywczego. Zgodnie z założeniami planu 6-letniego w kopalniach węgla wprowadza się wzrastającą ilość nowoczesnych maszyn i urządzeń, wśród których coraz pocześniejsze miejsce zajmują kombajny górnicze zarówno produkcji radzieckiej jak i krajowej. Praca kombajnu całkowicie mechanizuje proces urabiania i ładowania węgla na ścianie, ograniczając czynności górników zasadniczo wyłącznie do obsługi samej maszyny i obudowy wybranej przestrzeni.

Kombajn — jako maszyna bardzo wydajna pozwala na znaczne zmniejszenie obsady ścian. Wystarczy powiedzieć, iż na ścianie, której obsada przed zastosowaniem kombajnu wynosiła 20 ludzi, obecnie wystarcza 4 ludzi, których wydajność pracy jest nieporównanie wyższa od poprzedniej. Oczywiście pod warunkiem, że zarówno ludzi obsługujących kombajn jak i samą maszynę otoczy się opieką, że zapewni się odpowiednie warunki dla pracy kombajnu.

Pisaliśmy już przed kilkoma tygodniami, iż najlepsze wyniki w wykorzystaniu kombajnów węglowych uzyskała kopalnia „Zabrze-Zachód”, której dyrektorem jest Bernard Bugdoł, uprzednio jeden z czołowych górników naszego przemysłu węglowego. Na kopalni tej kombajny dają przeciętnie ok. 40% całkowitego dziennego wydobywania.

W pokładzie 620 kopalni „Zabrze-Zachód” pracują obecnie już 4 kombajny. Dzięki dobrej organizacji pracy, odpowiedniemu prowadzeniu robót przygotowawczych kombajny te osiągają 35—45 ton węgla na jedną roboczodniówkę, co jest rezultatem bardzo pomyślnym. Dyrekcja, organizacja partyjna i związkowa kopalni „Zabrze-Zachód” potrafiły stosunkowo szybko pokonać wszystkie trudności, związane z wprowadzeniem do użycia kombajnów. Szkolenie i uświadamianie o korzyściach płynących z zastosowania kombajnów, liczne zebrania produkcyjne, natychmiastowe usuwanie zakłóceń w pracy kombajnów — pozwoliło kopalni „Zabrze-Zachód” na wychowanie zespołu produkujących dziś w całym przemyśle węglowym kombajnistów, którzy z miesiąca na miesiąc osiągają coraz lepsze wyniki pracy.

Jakie korzyści osiągnięto na kopalni „Zabrze-Zachód” z wprowadzenia kombajnów? Przede wszystkim kopalnia ta z dużą nadwyżką potrafi wykonywać plany państwowe przy zmniejszonej o 200 ludzi załodze. Górnicy zwolnieni przez kombajny przeszli do innych zakładów przemysłu węglowego. Załoga kopalni „Zabrze-Zachód” osiąga dziś znacznie wyższą wydajność, co łącznie z wykonywaniem i przekraczaniem planów państwowych wpływa korzystnie na zarobki górnicze.

Kopalnia „Zabrze-Zachód” nie jest jedynym zakładem przemysłu węglowego, który uzyskał już pozytywne wyniki we wprowadzeniu kombajnów. Wyróżniają się również pod tym względem takie kopalnie jak „Rydułtowy” i „Bielszowice”. Na tej drugiej — dwaj czołowi kombajniści, Fojt i Siwek, osiągają na ścianie kombajnowej przeciętnie po 180% normy.

Niewątpliwe osiągnięcia, jakimi może się poszczycić przemysł węglowy nie mogą nam jednak przesłonić faktu, że dużo jest jeszcze na odcinku wykorzystania kombajnów do zrobienia, że wiele z istniejących już kombajnów nie jest właściwie wykorzystywanych, a cała akcja wprowadzania tych maszyn do użytku posiada wciąż jeszcze wiele braków. Usunięcie tych wszystkich niedociągnięć staje się — w obliczu coraz poważniejszych zadań wydobywczego przemysłu węglowego — sprawą nad wyraz pilną.

Jakiego rodzaju są te braki? Można je uszeregować w sposób następujący:

po pierwsze — niedociągnięcia powstałe w czasie pracy kombajnów w kopalniach,

po drugie — błędy popełnione przez kierownictwo kopalń w okresie przygotowawczym do uruchomienia kombajnów,

po trzecie — wypadki niewłaściwego typowania kopalń i ścian wydobywczych do pracy kombajnów.

Zacznijmy od trzeciej grupy niedociągnięć, tj. od niewłaściwego w pewnych wypadkach typowania kopalń i ścian. Ilustracją w tej kategorii błędów jest historia związana z wprowadzeniem kombajnu „Donbass” w kopalni „Bytom”. Kopalnia ta została wytypowana przez Instytut Mechanizacji Górnictwa. Okaza-

ło się jednak, że o natychmiastowym uruchomieniu kombajnu w tej kopalni nie może być mowy, gdyż nie posiadała ona odpowiednio przygotowanej ściany. Pomoc IMG była w tym wypadku zupełnie niedostateczna, gdyż pomimo wielu monitów ze strony Ministerstwa Górnictwa akcja przygotowywania ściany przez dyrekcję kopalni ciągnęła się przez kilka miesięcy. Gdy wreszcie, po niepotrzebnych targach pomiędzy dyrekcją kopalni i IMG zapadła decyzja uruchomienia kombajnu, okazało się, że ściana wybrana dla jego pracy zupełnie się do tego nie nadawała. Jaki był rezultat tej nieprzemyślanej do końca decyzji? Taki, że kombajn przez kilka miesięcy stał zupełnie bezużytecznie, a gdy wreszcie ruszył, pracował zaledwie przez trzy tygodnie.

Podany wyżej przykład świadczy, że przyczyny opóźnień i zakłóceń w wykorzystywaniu kombajnów tkwią w pewnych wypadkach w pracy IMG. Usunięcie niedociągnięć i błędów przez instytucję, która jest odpowiedzialna za przebieg mechanizacji górnictwa, może nastąpić w drodze większego niż dotychczas powiązania się jej z terenem, tak dla właściwego typowania ścian kombajnowych jak i udzielania kopalniom pomocy przed i po uruchomieniu kombajnów, również dla uchronienia się przed decyzjami wydawanymi — jak to się mówi — zza biurka.

Przejdźmy teraz do drugiej grupy błędów. Powstają one już w samych kopalniach. Jednym z nich jest niewłaściwy sposób szkolenia obsługi kombajnów. W bardzo wielu wypadkach szkolenie to jest przeprowadzane zbyt późno, już w trakcie pracy kombajnu w kopalni. Rzecz prosta, że taki system nie sprzyja maksymalnemu wykorzystaniu maszyny, stając się ponadto niejednokrotnie przyczyną zniechęcenia górników do pracy kombajnem, zniechęcenia wypływającego głównie z braku należytego przygotowania do zwalczania początkowych trudności. Ze sprawą szkolenia wiąże się również ściśle kwestia doboru ludzi. Przy typowaniu ludzi do pracy z kombajnem nie można kierować się niezdrowym oportuniizmem. Na kursy dla kombajnistów muszą być dobierani tacy górnicy, którzy swym wyrobieniem, swą bojowością i zrozumieniem akcji mechanizacji górnictwa dają gwarancję uzyskania później dobrych wyników w swej pracy.

Drugą grupą błędów w kopalniach stało się nieodpowiednie przygotowywanie ścian do pracy kombajnów. Na przykład w kopalni „Anna” ścianę dla kombajnu przygotowywano całymi miesiącami. Gdy wreszcie uznano, że kombajn

można uruchomić, okazało się, że ściana... jest podebrana. Bywają też wypadki, iż kierownictwo kopalń lekceważy sprawę zapewnienia ścianom jeszcze przed ruszeniem kombajnu zarówno odpowiednich środków odstawy urobku jak i bezawaryjnego działania mechanizmów. Zaniedbanie dla pełnego wykorzystania kombajnu reorganizacji pracy oddziału wydobywczego prowadzi do takich wypadków jak np. w kopalni „Zabrze-Wschód”, w której wydajność kombajnu w sierpniu br. wyniosła zaledwie 14,4 tony.

Z błędów popełnianych przez kierownictwo kopalń w czasie pracy kombajnów wymienić należy wypadki nieprzeprowadzania codziennej kontroli pracy każdego kombajnu, dla jak najszybszego usuwania wszystkich przyczyn zakłóceń, wypadki zbyt małej troski dozoru o zapewnienie dobrych warunków pracy przez odpowiednie prowadzenie ściany, wypadki nieterminowej dostawy materiałów.

Zdarza się również, że nie tylko nie otacza się brygad kombajnowych opieką, lecz nawet dopuszcza się do rozbijania najlepszych z tych brygad, lub kierowania takich brygad — jak to miało miejsce w kopalni „Zabrze-Wschód” — do prac ręcznych. (Trzeba tu wspomnieć również, że w kopalni tej ani kierownik oddziału, ani zawiadowca przez szereg miesięcy zupełnie nie troszczyli się o dostawę na oddział, na którym pracował kombajn — odpowiedniej ilości wozów i materiałów).

Wykorzystanie kombajnów wymaga od kierownictwa kopalń sprawniejszego, bardziej operatywnego kierowania kopalnią, zagwarantowania odpowiedniej długości frontu, przygotowania transportu, dostosowania pracy kombajnów do istniejących warunków geologicznych itd. (Dodajmy, że doświadczenia uzyskane chociażby przez kopalnię „Zabrze-Zachód” dowodzą, że nawet w trudnych warunkach geologicznych, przy słabym stropie można z pełnym sukcesem wykorzystać „Donbassy” przez skrócenie wysięgnika i przyspieszenie jego biegu wzdłuż ściany).

Masowe wprowadzenie do ruchu w naszych kopalniach kombajnów przy pełnym ich wykorzystaniu staje się coraz bardziej aktualne. Wszystkie dotychczasowe niedociągnięcia powinny być wspólną pracą dyrekcji kopalń, organizacji partyjnych i związkowych usunięte, walka o wykorzystanie mechanizmów w naszych kopalniach jest bowiem nie tylko zagadnieniem technicznym, lecz i politycznym. Hasło: wszystkie kombajny muszą pracować — musi się stać obowiązującą zasadą.

Wdrażanie obowiązkowej technologii w budownictwie

KORZYŚCI, jakie daje realizacja budowy na podstawie uprzednio rozpracowanego projektu organizacji, są już dobitnie stwierdzone na wielu przykładach. Zagadnienie słuszności podejmowania stosunkowo dużej i trudnej pracy, jaką jest prawidłowe rozpracowanie dokumentacji organizacyjnej dla budów nie wzbudza zastrzeżeń i wątpliwości, ani teoretycznych, ani praktycznych.

Jednakże otrzymane obecnie pozytywne wyniki stanowią tylko część korzyści, jakie mogą być ujawnione w wyniku gruntowniejszego, bardziej planowego i dociekliwego rozpracowania i ustawienia zagadnienia organizacji robót i budowy. Ze względu na krótki okres czasu, dzielący nas od wprowadzenia obowiązku sporządzania dokumentacji organizacyjnej, rejestrowane obecnie wyniki dotyczą projektów organizacji opracowanych i wprowadzonych na budowach „w toku”, a więc z natury rzeczy projektowana organizacja musi uwzględniać i godzić się ze stanem, jaki powstał w okresie poprzednim. Występuje zatem konieczność częściowego dostosowywania się do innych koncepcji i założeń organizacyjnych, co przeważnie wymaga stosowania kompromisowych, mniej skutecznych rozwiązań.

Niezależnie od podanych ograniczeń, obecne projekty organizacji mają charakter wybitnie uproszczony i jednotorowy, pozbawione więc są wielokrotnej analizy i postępującego pogłębiania znajomości każdego elementu budowy, co cechuje projektowanie dwu lub wielofazowe.

Mimo jednak tylu braków w samych założeniach — spowodowanych koniecznością dokonywania głębokich zmian bez naruszania zdolności produkcyjnych wykonawstwa, przemysłana, narzucona organizacja budowy doskonale zdaje swój praktyczny egzamin.

W dużej mierze oczywiście trzeba to zawdzięczać równoległe wprowadzonemu planowaniu tygodniowo-dobowemu i sprężystemu zarządzaniu budową systemem dyspeczerskim.

Należy jednak zauważyć, że mimo, iż narzucanie budowie zaprojektowanej organizacji m. in. na celu zwalczenie i zastąpienie improwizacji i przypadkowości, które muszą być „organizatorami” w czasie realizacji nieprzygotowanych budów, to przecież ta sama improwizacja

stanowi istotną treść uproszczonych projektów organizacji, sporządzanych zbyt szybko i bez gruntownej podbudowy. Tyle tylko, że skutki takiej „zaprojektowanej improwizacji” w pewnym stopniu można będzie przewidywać.

Doskonaląc i pogłębiając metodę należytego przygotowania organizacji budów nie można oczywiście godzić się z takim stanem. Inaczej mówiąc, nie można i nie należy wymagać od projektantów organizacji w fazie końcowej, kiedy opracowuje się projekt szczegółowy, a więc w fazie najbardziej odpowiedzialnej, aby sami rozwiązywali „na wyczucie”, czy też „na intuicję” liczne zasadnicze i decydujące dla przebiegu realizacji budowy zagadnienia. Odwrotnie, należy dążyć do ustawienia pracy projektowej w ten sposób, aby projektanci wybierali, po przeprowadzeniu gruntownej analizy, z kilku znanych i zaleconych w danych warunkach rozwiązań, ujętych w przepisach technologicznych, jedno rozwiązanie najsluszniejsze i najskuteczniejsze, czyli najszybsze i najtańsze.

W ten sposób szczegółowy projekt organizacji, a więc projekt ostatniej fazy według którego organizowana będzie budowa, przestaje być przypadkowy i nieprzemyślany.

Niezależnie od podanych względów omawiana metoda oparcia się na z góry przepracowanych przepisach technologicznych pozwala na znaczne skrócenie czasu sporządzania dokumentacji, gdyż daje wyraźne wskazówki i skończone rozwiązania.

Wreszcie — w oparciu o przepisy technologiczne można znacznie podnieść jakość wykonywanych robót, gdyż przepisy dają w tym względzie wyraźne wytyczne.

Tak można w dużym skrócie uzasadnić konieczność szybkiego wprowadzenia do wykonawstwa typowej, obowiązkowej technologii, ujętej w przepisy technologiczne. Przepisy technologiczne wyczerpująco omawiają wykonanie określonego asortymentu robót, lub określonego obiektu w znanych i uwzględnionych przy ich sporządzaniu warunkach wyposażenia, przygotowania i uzbrojenia jednostki produkcyjnej (Kierownictwa budowy, Zjednoczenia), dla której przepisy są przygotowane.

Zazwyczaj w przepisie podaje się nie jedną, lecz kilka najsluszniejszych metod wykonania

danej roboty czy obiektu. Ostateczny wybór zależy, jak już wspomniano, od wyników analizy i kalkulacji, należy on do obowiązków projektantów szczegółowego projektu organizacji, czyli do kierownictwa budowy, gdyż ono sporządza z reguły szczegółowy program organizacji budowy.

Aby przepisy spełniły swoje zadanie konieczna jest bezwzględna dyscyplina, nakazująca ścisłe przestrzeganie technologii uznanej za obowiązkową.

Wszyscy autorzy radzieccy, rozpatrujący zagadnienia obowiązkowej „sztywnej” technologii w budownictwie, są zgodni co do ogromnych korzyści jakie ona daje. Dla ilustracji znaczenia tego zagadnienia przytoczymy kilka wypowiedzi.

„Wyjątkowo skutecznym sposobem uporządkowania organizacji robót jest stosowanie obowiązujących technologicznych przepisów w wykonawstwie robót budowlano-montażowych oraz organizacja pracy zjednoczeń, zarządów i odcinków budowlanych, na podstawie planów tygodniowo-dobowych, sporządzanych na podstawie planów miesięcznych” (K. N. Kartasow — Osiągnięcia techniki budowlanej w powojennej Stalinowskiej pięciolatce „Stroitielnaja promyslenost” 1/1951).

„Jednym z najważniejszych zabiegów w zakresie kierowania budownictwem jest realizacja prawidłowej technologicznej kolejności robót i ich wykonywanie zgodnie z zawczasu rozpracowanymi przepisami technologicznymi, oraz organizacja robót montażowo-budowlanych ściśle w/g planów tygodniowo-dobowych, opartych na planach miesięcznych” (D. D. Biziukin — „Technologia wykonawstwa budowlanego”, str. 16 — 1951).

„Nowa metoda organizacji potokowo-szybkościowego budownictwa na podstawie wdrażania obowiązkowych przepisów technologicznych umożliwia znaczne skrócenie czasu budowy, obniża pracochłonność robót oraz ułatwia wdrożenie do wykonawstwa czołowych osiągnięć stachanowców i nowatorów budownictwa” (P. K. Czerkasow — „Prace instytutów naukowo-badawczych Ministerstwa Budowy Zakładów Przemysłowych w poprzedniej pięciolatce” „Str. Prom” 1/1951).

„Radzieckie budownictwo wznoszące zakłady przemysłowe i zespoły obiektów użyteczności publicznej, swoją formą organizacyjną coraz bardziej zbliża się do wykonawstwa fabrycznego, oznaką tego jest wprowadzenie na

przodujących budowach obowiązującej technologii wykonywania robót budowlano-montażowych i kart technologicznych”.

„Typowe technologiczne przepisy wykonania robót budowlanych stworzyły szerokie możliwości organizacji całego procesu budowlanego. Pozwoliły zwiększyć wykorzystanie maszyn, usunąć przestoje robotników, zmniejszyć straty materiałów, wykluczyć zrywy” (M. P. Demakow — „Od rozważań organizacyjnych do karty technologicznej”).

Powyższe wypowiedzi wyraźnie określają wielkie korzyści, jakie daje wprowadzenie obowiązkowej technologii. Zwłaszcza należy podkreślić bliskie powiązanie, jakie występuje pomiędzy prowadzeniem budowy na podstawie przepisów technologicznych, a planowaniem tygodniowo-dobowym. Planowanie to wprowadzone na budowach na podstawie zarządzeń resortowych oddaje budowom ogromne usługi.

Przepisy technologiczne omawiają w zasadzie dla danego rodzaju (asortymentu) robót następujące punkty:

1. Założenia ogólne.
2. Metody wykonawstwa danego asortymentu robót.
3. Roboty przygotowawcze.
4. Materiały.
5. Urządzenia i narzędzia.
6. Normy zużycia materiałów i robocizny.
7. Organizacja i wyposażenie miejsca pracy.
8. Przepisy bezpieczeństwa i ochrony pracy.

Jak wynika z podanego układu, przepisy technologiczne dają wyczerpujący materiał dla projektanta i wykonawcy. Jak już podano wyżej, przepisy podają nie jedną, lecz kilka najwłaściwszych metod wykonania dla wyboru tej samej roboty lub obiektu.

Na podstawie przepisów technologicznych dla wykonania określonego elementu budowy opracowuje się w krótkiej drodze karty technologiczne, które stanowią roboczą dyspozycję dla bezpośrednich wykonawców. W oparciu o karty technologiczne może być sporządzona dalsza dokumentacja organizacyjna — typowe kalkulacje i zlecenia robocze, wskazujące czas wykonania każdego elementu budowy. Zestawienia wykazujące kolejność poszczególnych robót w czasie, czyli harmonogramy koordynują wszystkie cząstkowe zadania. W ten sposób przez wprowadzenie czynnika czasu następuje powiązanie z planowaniem operatywnym,

umożliwiające nie tylko prawidłowe wykorzystanie posiadanych sił i zasobów, ale również natychmiastową kontrolę wykonania. Możliwość takiej kontroli i ingerencji kierownictwa budowy w wykonaniu elementów każdego zadania, wprowadza płynną koordynację wszystkich robót na budowie, co niewątpliwie jest podstawą dla maksymalnego wykorzystania posiadanego potencjału.

Następną korzyścią, jaką zapewniają przepisy technologiczne, jest możliwość przygotowania w porę urządzeń i narzędzi, potrzebnych dla pracy metodami, podanymi w przepisach. Jest to istotne zagadnienie, przeważnie dotychczas zaniebywane, głównie z powodu nieznamomości przyszłej technologii i organizacji poszczególnych robót. Wprowadzenie przepisów technologicznych umożliwia przygotowanie niezbędnego wyposażenia, w tej liczbie należącego również do zakresu małej mechanizacji. Powstają niezmierne korzystne warunki dla rozwoju racjonalizacji i nowatorstwa oraz rozpowszechnienia i rzeczywistego wykorzystywania uznanych pomysłów.

Właśnie dlatego w podanej wypowiedzi Dyrektora Wszechzwiązkowego Naukowo-Badawczego Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa P. K. Czerkasowa czytamy, że: „przepisy technologiczne ułatwiają wdrożenie do wykonawstwa czołowych osiągnięć stachanowców i nowatorów budownictwa”.

Rozpracowanie i ustalenie obowiązkowej technologii wymaga dużego wysiłku, jak zresztą każde rozpracowanie typowe do wielokrotnego wykorzystania. Aby ułatwić to zadanie wszystkim zainteresowanym organom projektującym szczegółową organizację został zaadoptowany przez Instytut Organizacji i Mechanizacji Budownictwa w Warszawie komplet przepisów jednego z przodujących radzieckich trustów, oraz opracowany szereg wzorcowych oryginalnych przepisów bazujących na przeciętnych warunkach, spotykanych na budowach. Materiały te mogą stanowić podstawę dla rozpracowań lokalnych, ściśle dostosowanych do warunków poszczególnych zjednoczeń i budów.

Obowiązkowa technologia jest już wprowadzana na jednej z dużych budów. W ten sposób dokonana została praktyczna próba wprowadzenia nowej metody do polskiego budownictwa.

Opierając się na praktyce radzieckiej można stwierdzić, że przepisy technologiczne mają równie szerokie i wszechstronne zastosowanie zarówno w budownictwie przemysłowym, jak

i w osiedlowym. Pierwsze pozytywne wyniki stosowania przepisów technologicznych w Związku Radzieckim otrzymano przy budowie osiedla mieszkaniowego. Przepisy zostały opracowane przez kolektyw pracowników trustu „Zaporożstroi”; bezpośrednim inicjatorem był inż. W. E. Dymyszcz, odznaczony za tę pracę Premią Stalinowską.

Wdrażanie obowiązkowej technologii na budowie należy rozpoczynać od przystosowania wzorcowych przepisów do warunków istniejących na danej budowie. A więc należy uwzględnić posiadany park maszyn, zespół zakładów produkcji pomocniczej, posiadane środki transportowe, ogólnie stosowane metody wykonawstwa i organizacji miejsca roboczego. Szczególną uwagę należy zwracać na uwzględnienie przy określaniu wydajności norm średnioprogressywnych, w celu wprowadzenia do wykonawstwa elementów istotnego postępu. Należy również uwzględniać warunki pracy w zimie. Osiągnięcie postawionych założeń jest ułatwione, gdyż wykorzystane zostaną wszystkie wyniki ulepszonej organizacji, lepszego powiązania poszczególnych czynności, terminowej dostawy materiałów itd.

O ile projektanci przepisów, dostosowanych do miejscowych warunków muszą liczyć się z podanymi wyżej czynnikami określającymi potencjał i charakter produkcji zjednoczenia i dostosowywać do nich swoje rozwiązania, to w zakresie środków małej mechanizacji stosowanie się do istniejących ram nie obowiązuje, należy odważnie sięgać do całkowicie nowych rozwiązań, ułatwiających pracę i zwiększających jej wydajność. Uzasadnieniem właśnie takiego stanowiska jest łatwość wyprodukowania przy pomocy własnych możliwości zjednoczenia wszystkich zaprojektowanych urządzeń i narzędzi, oczywiście pod warunkiem rozpoczęcia ich produkcji dość wcześnie, aby mogły być użyte we właściwym czasie.

W ten sposób wykorzystanie na budowach małej mechanizacji w pełnym zakresie, co jest zgodne ze wskazaniem VII Plenum KC PZPR, jest znakomicie ułatwione przez prawidłowe rozpracowanie przepisów technologicznych i tzw. stachanowskich tablic.

Stachanowskie tablice podają najlepsze, racjonalizatorskie pomysły w określonym zakresie robót, np. dla robót tynkarskich, murarskich itd. Nie ulega wątpliwości, iż należy jak najszybciej zwrócić uwagę na ten doskonały sposób propagandy i rozpowszechniania postępu. Tablice te mają tę wielką zaletę, iż grupują po-

myśli tematyczne i że podają rozwiązania wypróbowane, całkowicie dostosowane do potrzeb budowy.

Dużo uwagi należy poświęcić zagadnieniu prawidłowego ustawienia i wykorzystania brygad specjalizowanych, co w wyniku wpływa na jakość rozwiązań organizacyjnych, umożliwiając wykorzystanie metody równomiernej pracy.

Przepisy technologiczne po ich szczegółowym rozpracowaniu i przystosowaniu do miejscowych warunków zostają zatwierdzone przez naczelnego inżyniera zjednoczenia i z tą chwilą stosowanie ich staje się obowiązkiem dla wszystkich pracowników zjednoczenia.

Ażeby ustalona technologia wykonawstwa i wszystkie wynikające z niej konsekwencje stały się zrozumiałe i bliskie, musi być przeprowadzona akcja szkolenia załogi w zakresie stosowania obowiązkowej technologii. Akcja szkolenia jest niezmiernie ważnym czynnikiem wdrażania nowej metody pracy, gdyż zapewnia świadomy współdział wszystkich pracowników, pobudza racjonalizatorstwo, daje podstawę dla rozwoju współzawodnictwa. Szkolenie powinno w zasadzie dotyczyć wszystkich pracowników, specjalny nacisk powinien być jednak położony na szkolenie średniego personelu technicznego, gdyż od jego postawy i zrozumienia istoty zagadnienia zależy w głównej mierze powodzenie. Szkolenie, o którym mowa, może być z powodzeniem połączone ze szkoleniem dla innych potrzeb, głównym jego celem jest wyrobienie zrozumienia dla dyscypliny organizacyjnej i technologicznej. Okres szkolenia powinien być wykorzystany dla dokonania niezbędnych prac przygotowawczych, co ma na celu stworzenie sprzyjających i prawidłowych warunków w momencie rozpoczęcia pracy w/g obowiązkowej technologii.

Samo przez się jest zrozumiałe, że wprowadzeniu przepisów technologicznych i oparciu na nich organizacji budowy musi towarzyszyć całkowicie rozpracowane planowanie operatywne tygodniowo-dobowe i zorganizowanie służby dyspeczerskiej. Dopiero ten zespół przedsięwzięć da oczekiwane pozytywne wyniki w formie stałego wykonywania i przekraczania dyrektywnych planów produkcyjnych wzrastających progresywnie.

Podane tu zadania, które powinny być wykonane w okresie przygotowawczym, spadają głównie na Biura Projektowania Organizacji zjednoczeń. Biura te otrzymują w ten sposób wyraźny zakres obowiązków, skutkiem czego nie mogą być obciążone pracami, nie mającymi

nic wspólnego z ich statutowymi obowiązkami. Pośrednio więc następuje dzięki temu przywrócenie właściwych funkcjonalnych zależności w aparacie zjednoczenia, pomieszczenie tych zależności, jak wykazuje doświadczenie przy niezdecydowanym ustawieniu zagadnienia projektowania organizacji budowy, ma przeważnie miejsce. Należy zauważyć, iż w wyniku powyższego, również w BPO następuje wyraźny podział pracy połączony ze specjalizacją poszczególnych projektów.

Pozostaje jeszcze zagadnienie udzielenia pomocy zjednoczeniu w okresie wdrażania przepisowej technologii. Sięgając jeszcze raz do doświadczeń przodującego budownictwa radzieckiego można znaleźć w sprawozdaniach WNIOMS wiadomość, że instytut ten udzielał znacznej pomocy przy wdrażaniu przepisów technologicznych na Azowstalstroju, Elektrostali, Moskoksstroju i innych wielkich budowach przemysłowych. Musi być, oczywiście, zastosowany ten sam tryb wdrażania i w naszym budownictwie.

Opierając się na powyższym została rozpracowana metoda pomocy, polegająca na włączeniu się w okresie wdrażania szeregu pracowników naukowych — techników i ekonomistów do bezpośredniej pracy jednostek produkcyjnych zjednoczenia. Wspólna praca w tym ważnym okresie, natychmiastowe usuwanie wszystkich występujących trudności nie pozwala na zbaczanie z wytkniętej drogi. Bezwzględne przestrzeganie dyscypliny organizacyjnej i technologicznej — oto metoda skutecznej i szybkiej pomocy. Należy zauważyć, że ten sposób wdrażania planowania operatywnego, zasad dyspeczerskiego zarządzania budową i projektowanie organizacji budowy zastosowany w kilku różnych zjednoczeniach dał już pozytywne wyniki.

Niezależnie od operatywnej, produkcyjnej współpracy, aparat naukowy musi przygotować wszystkie niezbędne materiały wstępne i brać udział w ich adaptacji do warunków miejscowych.

W ten sposób — rozpoczynając od wprowadzenia zasad i obowiązku projektowania organizacji budowy, w oparciu o socjalistyczne metody pracy, jak praca zespołowa, uprzemysłowienie i mechanizacja, poprzez planowanie tygodniowo-dobowe i dyspeczerski system kierowania budową, do typowej technologii, opartej na obowiązujących przepisach technologicznych, osiągnęliśmy kolejny element decydujący o sprawności nowoczesnego budownictwa.

Socjalistyczne metody zarządzania w budownictwie polskim

BUDOWNICTWO polskie wymaga jak najszerszego i szybkiego stosowania nowych, socjalistycznych metod zarządzania. Zapewni to polepszenie stylu pracy, stylu kierownictwa oraz da możliwość w całej rozciągłości zrealizować na odcinku budownictwa wskazania VII Plenum KC PZPR.

Szerokie i śmiałe stosowanie systemu dyspeczerskiego na naszych budowach, systemu, który w całej rozciągłości zdał egzamin na budowach w Związku Radzieckim, gdzie w połączeniu z systemem planowania operatywnego stał się żelaznym prawem każdej większej budowy, daje nam właściwą gwarancję słusznej zmiany metod kierownictwa i pozwala na usunięcie szeregu poważnych trudności.

Z uwagi na wyjątkową aktualność systemu dyspeczerskiego dla naszego budownictwa i pewien przełom w praktyce jego stosowania, który już można zaobserwować, należy dokonać podsumowania dotychczasowych osiągnięć i błędów na tym odcinku celem wyciągnięcia właściwych wniosków na przyszłość, gwarantujących prawidłowe i masowe stosowanie tego systemu.

Bilans ogólny jest bezwarunkowo dodatni. Najważniejszą zdobyczą tego okresu jest, iż nieznany przedtem system zarządzania budową wszedł do naszej praktyki, zdobył ogólne uznanie i wykazał swoją wyższość nad dotychczasowymi metodami kierowania budową. W okresie tym wykryły się metody i formy dyspeczerskiego zarządzania budową, nagromadziła się pewna ilość doświadczeń, niezbędna dla prawidłowego zrozumienia zagadnienia i właściwej jego realizacji w codziennej praktyce budów.

Ucząc się na doświadczeniach budownictwa radzieckiego oparliśmy dyspeczerskie zarządzanie o system planowania operatywnego. W tymże okresie zostało w zasadzie rozwiązane ważne zagadnienie, decydujące o skutecznym działaniu systemu, — zagadnienie uruchomienia krajowej produkcji łącznic dyspeczerskich. W tym okresie opracowano również metodologię projektowania i wprowadzania systemu dyspeczerskiego na budowie. Charakterystyczne jest, że w odróżnieniu od praktyki Związku Radzieckiego, gdzie system dyspeczerski rozwinął się uprzednio w przemyśle i dopiero

stąd został przeniesiony do budownictwa, w naszej praktyce obserwujemy zjawisko wręcz odmiennie. Przemysł polski korzysta obecnie z doświadczeń budownictwa, przenosząc je do siebie i coraz bardziej nimi się interesuje.

Pierwsze próby stosowania systemu dyspeczerskiego w praktyce naszego budownictwa przypadają na koniec 1950 r. i początek 1951 r. Próby te poczyniono w wielu przedsiębiorstwach, jak: na terenie Dolnego Śląska, gdzie roboty prowadził ZBZBM w Jeleniej Górze, na osiedlu Muranów w Warszawie, w b. CZBZPC w Gliwicach, przy budowie stalowni w hucie Raków w Częstochowie, w gliwickim i katowickim przemysłowym zjednoczeniu budowlanym, na budowie huty Kościuszko i huty Łabędy, w Zjednoczeniu Robót Zmechanizowanych i wielu innych. Na większą skalę zastosowano dyspeczeryzację na budowie Kombinatu Nowa Huta (od połowy 1951 r.), gdzie na specjalną uwagę zasługuje rozwiązanie łączności operatywnej za pomocą kombinowanego użycia sieci wewnętrznych telefonów, radiowęzła i aparatury głośnikowej produkcji krajowej — televox. Stosowane tu metody pracy służby dyspeczerskiej odznaczają się znaczną operatywnością i skutecznością oddziaływania na przebieg wykonawstwa.

Nie będziemy analizowali poszczególnych metod stosowania systemu dyspeczerskiego na każdej budowie, omówimy tylko ogólnie najbardziej znamienne błędy pierwszego „okresu ząbkowania” systemu dyspeczerskiego w budownictwie polskim.

Tak więc traktowano dyspeczeryzację jako fragment ogólnych zagadnień organizacji budowy, czyniąc próby wtłoczenia jej do istniejącej struktury dotychczasowych metod planowania i sprawozdawczości bez szczegółowego przeanalizowania ich i dostosowania do potrzeb dyspeczerskiego zarządzania budową.

Innym błędem jest zbyt pochopne i powierzchowne traktowanie całego zagadnienia, próba stosowania dyspeczeryzacji bez uprzedniego opracowania szczegółowego projektu i uzgodnienia go z obowiązującą strukturą przedsiębiorstwa i metodyką planowania i sprawozdawczości, bez jasno wytkniętego planu — co prowadzi do improwizacji i skazuje na niepowodze-

nie już same próby wprowadzenia dyspeczeryzacji.

Zdarzają się również często próby stosowania dyspeczeryzacji bez dokładnego zapoznania się z całokształtem zagadnienia i szczegółowego przestudiowania doświadczeń budownictwa radzieckiego, co powoduje częstokroć błędy i szukanie rozwiązań już opracowanych w ZSRR.

Nie zawsze prawidłowe zrozumienie sensu dyspeczerskiego systemu prowadziło w niektórych wypadkach do wypaczania go i sprowadzenia do jeszcze jednego z wielu istniejących u nas systemów sprawozdawczości papierkowej, formalnej, do pogoni za zewnętrznymi efektami.

Wprowadzanie systemu dyspeczerskiego bez systemu planowania operatywnego czyniło nie raz z dyspeczeryzacji system informacyjny, a w najlepszym wypadku interwencyjny. O kierunku pracy służby dyspeczerskiej nie decydował jasno wytknięty cel w postaci planów operatywnych, lecz przypadek. Cała praca dyspeczerów sprowadzała się nie do pilnowania ścisłego przestrzegania ustalonych planów, lecz do przypadkowych interwencji od czasu do czasu w miarę napływających meldunków z terenu. Można powiedzieć, że system dyspeczerski w tych warunkach sprowadzał się do roli straży pożarnej lub pogotowia ratunkowego.

Niesłuszne jest także wprowadzenie systemu dyspeczerskiego bez zabezpieczenia budowy chociażby w najbardziej elementarne środki łączności, co pozbawia służbę możliwości natychmiastowej interwencji.

Znane są z praktyki przykłady ogólnego organizacyjnego nieprzygotowania budowy do przejścia na wyższy poziom, do nowych form zarządzania. Brak sprecyzowanej struktury organizacji przedsiębiorstwa, brak podziału funkcjonalnego czynności poszczególnych komórek i pracowników budowy powodował, że służba dyspeczerska nie mogła panować nad całością wykonawstwa, że nie wiedziała kto personalnie za jakie sprawy jest odpowiedzialny, a więc komu jakie meldunki przekazać, czyli brak było oparcia dla dobrej organizacji służby w dobrej organizacji budowy.

Te przyczyny i inne, mniej ważne spowodowały w wielu wypadkach negatywne ustosunkowanie się do systemu dyspeczerskiego oraz budziły rozczarowanie z powodu słabych wyników jego stosowania. Przypisywano to z gruntu błędnie właściwościom samego systemu, a nie nieumiejętnemu stosowaniu go w praktyce.

W niektórych wypadkach wyciągano nawet tak szkodliwe i daleko idące wnioski, jakoby budownictwo polskie nie dorosło jeszcze do stosowania systemu dyspeczerskiego.

Równolegle z próbami zastosowania systemu dyspeczerskiego zaczęto również na terenie budownictwa stosować system planowania operatywnego. Jednakże akcje te niemal na żadnej budowie nie były przeprowadzane jednocześnie.

Dopiero na początku roku 1952 w wyniku prac IOMB a specjalnie pomocy doradcy Ministra Budownictwa Przemysłowego¹⁾ zagadnienia planowania operatywnego i dyspeczeryzacji zostały organicznie powiązane w jednolity system zarządzania budową. Usankcjonowane to zostało zarządzeniami Ministra Budownictwa Przemysłowego, wprowadzającymi na budowach priorytetowych system planowania tygodniowo-dobowego i dyspeczerski.

Zagadnienie stosowania systemu dyspeczerskiego wkr. czyło w nowy okres — okres zorganizowanego wprowadzenia go na ważniejsze place budów.

W drugiej połowie bieżącego roku została opracowana metodologia projektowania systemu dyspeczerskiego i po raz pierwszy zastosowana przy opracowaniu projektu dla budowy huty im. B. Bieruta w Częstochowie, wykonana przez pracowników Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa w czynie lipcowym.

Jest jeszcze przedwczesne wyciąganie daleko idących wniosków z praktyki tego okresu. Jednakże już pierwsze obserwacje pozwalają na stwierdzenie, że tam gdzie system dyspeczerski zostaje wprowadzony metodycznie w oparciu o szczegółowo opracowany i dobrze przemyślany projekt, daje on z iniejsca dobre wyniki, przynosi wybitne usprawnienie pracy.

Pomijając wielokrotnie już stwierdzony wpływ planowania operatywnego i systemu dyspeczerskiego na przyspieszenie tempa pracy budowy i bardziej równomierne wykonywanie planów, — zasługuje na specjalne podkreślenie, że pozwala on na szybkie orientowanie się w rzeczywistym stanie budowy. Np. na jednej z budów, gdzie system ten został wprowadzony od 1 lipca — już 5, przy zatwierdzeniu pierwszego planu tygodniowo-dobowego stwierdzono brak jednego z gatunków żelaza zbrojeniowego. Jednakże na skutek błędnego zapew-

¹⁾ Inż. M. Demakow — „Organizacja planowania tygodniowo-dobowego na budowach w ZSRR” — referat wygłoszony na konferencji naukowej IOMB w styczniu 1952 r. — „Budownictwo Przemysłowe” Nr 3/1952.

niania ze strony zaopatrzeniowców i oporu niektórych kierowników budowy nie rozumiejących jeszcze dokładnie zasady realności planowania operatywnego, roboty zbrojarskie zostały niepotrzebnie włączone do zadania tygodniowodobowego. Codzienne raporty wykazały złezstawienie planu. Odcinek bowiem wykonał zadania tygodniowe zaledwie w czterdziestu kilku procentach. W następną sobotę — 12 lipca plan ustawiono właściwie, zbrojarzy przerzucono na inną pracę i zadania tygodniowe zostały wykonane.

Identyczny wypadek miał miejsce na innej budowie w sierpniu, gdzie brakowało cegły. Jednakże na skutek tych samych przyczyn co na poprzedniej budowie zadanie zostało zatwierdzone na pełne zaopatrzenie w cegłę. I na tej budowie już pierwsze dni następnego tygodnia wykazały nieprawidłowość planu. Tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku nowe metody planowania i kontroli pozwoliły na natychmiastowe stwierdzenie błędów, tj. złego zaplanowania materiałów, jak i opóźnienia wykonania robót w stosunku do czasu ustalonego w harmonogramie.

Drugim poważnym osiągnięciem systemu dyspeczerskiego jest podniesienie dyscypliny pracy i podporządkowanie jej jednolitemu rytmowi budowy. Pracownicy budów pracują według ustalonego rozkładu dnia i tygodnia, znając dokładnie zakres swych codziennych obowiązków.

Ważną okolicznością jest i to, że wprowadzenie systemu dyspeczerskiego wymaga uporządkowania szeregu spraw na budowie dotychczas lekceważonych lub nie docenianych, jak np. konieczności dokładnego ustalenia struktury przedsiębiorstwa, tj. sporządzenia schematów organizacyjnych i funkcjonalnych, podziału czynności dla poszczególnych komórek, ustabilizowania odcinków, składu brygad, przydzielenia stałych brygad majstrom itd.

We wszystkich tych wypadkach występowała konieczność szybkiego wprowadzenia w życie zasady generalnego wykonawstwa, która na wielu jeszcze budowach pozostaje tylko zasadą teoretyczną. Subwykonawcy zobowiązani zostali na równi ze wszystkimi jednostkami własnego wykonawstwa do współudziału w planowaniu operatywnym i składania codziennie meldunków.

Jakie są trudności do pokonania i jakie zadania stoją przed nami na odcinku pełnego wprowadzania nowego systemu zarządzania budową?

Pierwszą najważniejszą trudnością jest niedostateczny stopień koordynacji na odcinku zaopatrzenia materiałowego.

Usprawnienie zaopatrzenia budów w materiały i organizacji gospodarki materiałowej bezpośrednio na placach budowy jest nieodzownym warunkiem ogólnego usprawnienia budowy, a więc i usprawnienia systemu dyspeczerskiego.

Drugą poważną bolączką są braki w dokumentacji technicznej na budowach. Trudno jest planować, gdy nie ma dostatecznej dokumentacji technicznej, trudno jest obliczać koszty zaplanowanych robót, gdy brak jest kosztorysów.

W budownictwie przemysłowym poważną trudnością jest brak sprecyzowania przez inwestora kolejności priorytetu poszczególnych obiektów i brak dokładnego określenia tzw. „minimum rozruchowego”. Powoduje to stałe rozpraszanie sił na mniej ważnych obiektach, zamiast ich koncentracji na obiektach najważniejszych.

Odpowiednia dokumentacja techniczna zapewni rytmiczną pracę budowy i sprawne funkcjonowanie systemu dyspeczerskiego.

Obok wymienionych czynników niedostateczna dyscyplina powoduje częste niewykonywanie zarządzeń i poleceń, niedostarczanie na czas planów operatywnych i raportów dziennych, niedostateczny poziom opracowania planów i brak poczucia odpowiedzialności za ich wykonanie.

Podstawowym warunkiem sprawnego działania systemu dyspeczerskiego jest wysoki poziom dyscypliny socjalistycznej na budowie. Bez tego warunku system dyspeczerski nie będzie spełniać zadań, zawiśnie w próżni i pozostanie tylko teorią.

Na wielu budowach brak jest zrozumienia dla podstawowego warunku powodzenia dyspeczeryzacji, a mianowicie konieczności stworzenia zdrowego, bojowego zespołu budowy, gotowego do największego poświęcenia w walce o plan, w walce o wykonanie zadań operatywnych.

Omówione trudności z punktu widzenia zagadnień dyspeczeryzacji można określić jako trudności, niezależne od takiego lub innego poziomu jego zorganizowania. Trudności tych nie można pokonać przez samo wprowadzenie służby dyspeczerskiej, wymagają one wysiłku całego budownictwa.

Ale są też trudności innego rodzaju, trudności łatwiejsze do pokonania, wymagające dobrych chęci i sprawnej organizacji. Do trudności tych należy np. brak aparatury łączności, toteż należy zwrócić uwagę na konieczność szybkiego uruchomienia produkcji masowej. Poza tym należy szerzej stosować łączność telefoniczną

i radiową jako środek zastępczy. Jako przykład można przytoczyć praktykę stosowania środków łączności na budowie Kombinatu Nowa Huta.

Inną, stosunkowo łatwą do usunięcia trudnością jest rozbieżność w metodach i formach planowania miesięczno-tygodniowego i tygodniowo-dobowego, wynikająca z braku ich organicznego powiązania. Należy dążyć do powiązania między układem asortymentowym w planach operatywnych, kosztorysach, fakturach i zleceniach roboczych. Zadanie polega na zharmonizowaniu tych wszystkich dokumentów i stworzeniu jednolitego systemu planowania operatywnego celem osiągnięcia w przyszłości ich pełnej unifikacji.

W chwili obecnej odczuwa się brak odpowiedniego przeszkolenia kadr dyspecerów. Jeden kurs przeprowadzony w bieżącym roku nie był w stanie zapewnić wszystkim budowom dostatecznej ilości kadr. Należy w znacznie szerszym zakresie i szybszym terminie szkolić nowy

narybek tak dla służby dyspecerskiej, jak i dla planowania operatywnego i doszkalać stare kadry. Należy także przyspieszyć wydanie podręcznika omawiającego organizację służby dyspecerskiej i planowania operatywnego.

Należy pamiętać, że zastosowanie systemu dyspecerskiego nie jest zagadnieniem drugorzędym lub trzeciorzędym, nie jest drobnym fragmentem ogólnych założeń organizacyjnych budowy. System dyspecerski jest objawem nowej jakości w budownictwie, jest zwiastunem ogromnych zmian, przed którymi ono stoi, na drogę których już wkroczyło. System dyspecerski jest systemem przyszłości, jest systemem, który rodzi się i stawia pierwsze kroki na naszych oczach, ale o którym już dziś możemy powiedzieć, że będzie on wszechstronnie rozwijał się, ulepszał metody i formy swej organizacji w wyniku stałego postępu w budownictwie jako jeden z najważniejszych czynników, katalizatorów tego postępu.

Stanisław HORTYŃSKI

S z e r z e j s t o s o w a ć m e t o d ę Ż a n d a r o w e j

ZNAJDUJEMY się w IV-tym kwartale trzeciego roku Planu 6-letniego. Wysiłek nasz w tym okresie zadecyduje o wynikach w całej naszej gospodarce narodowej a przede wszystkim w przemyśle. W tym jeszcze kwartale możemy przez wprowadzenie nowych doskonalszych metod pracy oraz za pomocą popularyzowania i upowszechniania coraz to nowych form współzawodnictwa wykonać szybciej i lepiej nasze zadania produkcyjne, wykonać z nadwyżką nasze plany roczne.

Do zwiększenia naszych osiągnięć w produkcji wszędzie tam, gdzie tylko pracują maszyny może przyczynić się w wielkim stopniu metoda komsomołek Antoniny Żandarowej i Olgi Agafonowej, tokarzy Zakładów Mechaniczno-Odlewniczych im. Ł. M. Kaganowicza w Lublinie pod Moskwą.

O metodzie tej należy nieco głośniej mówić, ponieważ dotychczas jest ona u nas bardzo mało znana i tylko nieliczne zakłady pracy częściowo wprowadziły ją u siebie, nie wykorzystując w pełni jej wielkich możliwości, zwłaszcza na odcinku wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych oraz podnoszenia jakości produkcji.

Wprowadzenie metody Żandarowej i Agafonowej odbywa się dwoma etapami. Pierwszy

etap polega na walce o zwiększenie produkcji. Podstawą tej walki jest wykorzystanie w jak najszerszym znaczeniu maszyn przez przekazywanie ich w ruchu następnej zmianie. Etap drugi — to walka o najwyższą jakość produkcji.

Wśród pierwszych zakładów, które wprowadziły tę metodę należy wymienić młodzieżową załogę Wydziału Mechanicznego Pa-fa-wagu, która przed rokiem wprowadziła u siebie pierwszą fazę metody Żandarowej, polegającą na jak najpełniejszym wykorzystaniu maszyn i urządzeń.

Nieprzerwaną działalność maszyn zagwarantowały nowe formy organizacyjne pracy, oparte na ścisłej współpracy i wzajemnym zaufaniu całego kolektywu, obsługującego dane maszyny przez trzy kolejne zmiany. W tym celu robotnik, który przychodzi na pierwszą zmianę zaopatruje stanowisko robocze w materiał, narzędzia, rysunki robocze nie tylko dla swoich potrzeb, ale również dla dalszych dwu zmian po nim następujących. Dokonuje on także przeglądu maszyny, czy nie grozi jej awaria, naoliwia, porządkuje warsztaty itp., a kiedy już wszystko zostało przygotowane puszcza maszynę w ruch, który trwa bez przerwy przez trzy pełne zmiany.

Metoda przekazywania maszyny w ruchu okazała się niezawodnym sposobem skutecznej walki z wszelkiego rodzaju przerwami w produkcji i przyczynia się radykalnie do likwidacji postojów międzymianowych. Obecnie bowiem już robotnik nie oczekuje ani na materiał ani na rysunki, narzędzia itp., lecz wszystko to już z góry ma przygotowane przez swego kolegę z pierwszej zmiany.

Rezultatem takiej organizacji pracy był szybki wzrost wydajności pracy u robotników Pa-fa-wagu stosujących metodę Żandarowej. Robotnicy, którzy przedtem wyrabiali zaledwie 85% normy zaczęli osiągać średnio 100% normy. Równolegle zaczęła szybko wzrastać produkcja. W ciągu czterech miesięcy po wprowadzeniu metody Żandarowej, wzrosła ona o ponad 13%.

Osiągnięcia pierwszej fazy metody Żandarowej zachęciły załogę do rozpoczęcia walki o wprowadzenie fazy drugiej tj. rozwinięcia walki o stałe polepszenie jakości produkcji. Walka ta dała już w ciągu pierwszych miesięcy b. roku pomyślne rezultaty wyrażające się np. w Wydziale Mechanicznym obniżką braków produkcyjnych z 2 proc. do 0,5 proc.

Tak znaczne obniżenie braków osiągnięto w pierwszym rzędzie dzięki temu, iż każdy robotnik następnej operacji w procesie technologicznym stał się kontrolerem poprzedniego swego towarzysza, który dostarczył mu półfabrykatu do dalszej obróbki itd.

Przez takie wzajemne kontrolowanie zawiązała się ściślejsza współpraca między poszczególnymi wydziałami.

Żałoga Wydziału Mechanicznego uzależniona jest od kuźni i odlewni. Stan i jakość bowiem otrzymanych odlewów decyduje nie tylko o wykonaniu następnego procesu produkcyjnego, ale również o jakości powstającego na tym etapie technologicznym wyrobu. Dążenie załogi o utrzymanie maszyn w ustawicznym nieprzerwanym ruchu wymaga zwiększonej troskliwości w opiece nad parkiem maszynowym. Dzięki wzrostowi tej opieki, bez której grożą maszynom częste postoje, warsztaty są utrzymane w czystości, porządku i stałej sprawności. Wyrabia to w załodze socjalistyczny stosunek do mienia państwowego, a z drugiej strony przyczynia się do znacznego polepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Na podstawie metody Żandarowej np. w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn rozwinęła się nowa forma współzawodnictwa w socjalistycznej opiece nad maszynami, która opiera

się w pierwszym rzędzie na dobrym poznaniu maszyny otoczonej opieką. W tym celu na maszynie powinny znajdować się instrukcje, schematy jej obsługi i działania oraz książeczka uwag o jej funkcjonowaniu celem zapewnienia ciągłości opieki nad maszynami. Robotnicy z następnej zmiany powinni przychodzić wcześniej przed rozpoczęciem pracy i zasięgać informacji u swoich poprzedników o pracy maszyny w czasie poprzedniej zmiany. Wtedy z miejsca się orientują w ewentualnych niedomaganiach maszyny i mogą zawczasu je usunąć, nie czekając na powstanie awarii.

Dobra konserwacja maszyny ułatwia pracę na niej, umożliwia zwiększenie wydajności pracy oraz przedłuża okres jej używalności, przez co zakład zyskuje olbrzymie oszczędności, nie potrzebuje bowiem przez znacznie dłuższy okres zakupywać nowych maszyn wymagających kosztownych inwestycji, siagających często setek tysięcy złotych.

Metoda Żandarowej powinna znaleźć zastosowanie przede wszystkim w zakładach przemysłu metalowego. Może ona jednak być z dobrymi rezultatami stosowana również we wszystkich innych zakładach, gdzie tylko pracują maszyny.

Obecnie np. obserwujemy próbę zastosowania jej w przemyśle włókienniczym. W oddziałach tkalni tkaczki, celem zapewnienia ciągłego, nieprzerwanego ruchu krosien, przygotowują już przy rozpoczęciu pierwszej zmiany surowiec i materiały pomocnicze jak np. członka, przy czym wszelkie niedomagania maszyny usuwa się w taki sposób, aby tkaczka z następnej zmiany nie potrzebowała dopiero szukać, gdzie maszyna posiada usterki.

Prócz tego krosno posiada książeczkę uwag, które wpisują tkaczki, umożliwiając przez to majstrowi stałą orientację w stanie krosna czy innej maszyny. Stwarza to odpowiednie warunki do natychmiastowego usuwania mniejszych awarii bez potrzeby dłuższego wyszukiwania przyczyn złego funkcjonowania warsztatu oraz do stosowania na większą skalę szybkich remontów zapobiegawczych.

Metodę Żandarowej wprowadziły już częściowo np. B.Z.P.Ln. „Unia“ w Bielsku-Białej w oddz. tkalni oraz w oddz. szwalni i krochmalarni. Tkaczki zatrzymują tutaj jedynie o godzinie 14 na kilka sekund krosno celem zrobienia na tkaninie znaku dla wyrobu pierwszej zmiany i krosno niezwłocznie rusza dalej. W szwalni i krochmalarni maszyny przechodzą z jednej zmiany do drugiej bez zatrzymania.

Przekazywanie maszyn w nieprzerwanym ruchu z jednej zmiany do drugiej przyczyniło się znacznie do wzrostu wydajności pracy.

Dotychczas zazwyczaj tkaczki zatrzymywały krosno na około 10—15 minut przed godziną 14 celem umycia się i przebrania, aby punktualnie o godzinie 14 wyjść z Zakładu. Również tkaczka ze zmiany następnej nie od razu brała się do roboty. Na przebranie i „rozkreślenie się” traciła ona także około 10—15 min. Wprowadzenie metody Żandarowej likwiduje ten stan rzeczy. Maszyny bowiem przez cały czas idą bez przerwy i powodują, że robotnik podejmuje ich natychmiastową obsługę.

Nieprzerwany bieg maszyny podnosi rytmiczność produkcji oraz powoduje znaczny wzrost wydajności pracy, dalszy przyrost produkcji itp. Tak np. za około 15 minut uzyskanych obecnie przez zastosowanie metody Żandarowej przy normie 10 mtr. tkaniny na 1 godzinę, w ciągu miesiąca każda tkaczka uzyska dodatkowo minimum 52,5 metr. tkaniny więcej, niż poprzednio. A tkaczek w zakładzie są dziesiątki, a w przemyśle włókienniczym setki i tysiące.

Metoda jednak Żandarowej jeszcze nie znalazła w naszym przemyśle należytego rozpowszechnienia. Złożyło się na to cały szereg przyczyn, wśród których należy wymienić następujące:

1) W nowych naszych zakładach, jak np. w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu załoga jest młoda, poszczególne brygady robocze nie są jeszcze zgrane, ponadto młode kadry wymagają z reguły przesuwania z jednej roboty na drugą w miarę ujawnienia u poszczególnych jej członków takich czy innych zainteresowań, względnie zdolności. Wszystko to zaś utrudnia zastosowanie metody Żandarowej, która wymaga jak największej współpracy między poszczególnymi pracownikami i brygadami w toku całego procesu technologicznego.

2) W wielu zakładach przemysłowych niejednokrotnie 70 proc. załogi dojeżdża do pracy z prowincji. Ze względu na rozkład przyjazdów i odjazdów nie zawsze da się pracować do ostatniej minuty, a więc pełnych 8 godzin utrzymać maszynę w ruchu i przekazać ją w biegu zmianie następnej. Robotnicy bowiem często odchodzą od warsztatu nieco wcześniej, aby zdążyć na pociąg.

3) Znacznej części robotników sprawia trudność wpisywanie odpowiednich uwag o chodzie maszyn do zeszytu kontrolnego. W takim wy-

padku majster powinien udzielać im przy tej czynności niezbędnej pomocy.

Niestety, majster niejednokrotnie sam nie stoi na wysokości zadania, brak mu bowiem często odpowiedniego przygotowania. Zwłaszcza w zakładach przemysłu lniarskiego, a przede wszystkim w oddziałach jutowych poziom majstrów jest b. niski i oni sami wymagają pomocy.

4) Nie we wszystkich zakładach pracy rozpoczęto należyte zorganizowanie akcji popularyzowania nowej metody. Są przedsiębiorstwa, gdzie załoga dotychczas nie słyszała nic o metodzie Żandarowej.

5) Zdarza się, iż nawet w tych zakładach, gdzie zapoczątkowano metodę Żandarowej, dalszy jej rozwój uniemożliwiono przez rozbijanie pracujących tą metodą zespołów, przenosząc ich członków do innych prac, jak to np. miało miejsce swego czasu w Hucie „Ostrowiec”.

Wszystkie te przeszkody jednak dadzą się wspólnym wysiłkiem załogi i kierownictwa zakładu usunąć. Zwłaszcza opieka ze strony kierownictwa posiada tutaj wielkie znaczenie. Gdyby nie troskliwa opieka majstra Grebienkina i technologa Gusiewa oraz głównego inżyniera Własowa nad żandarowcami, zwłaszcza w początkowym okresie — metoda ta nie rozwinęłaby się w tak krótkim czasie i nie przyniosłaby tych ogromnych korzyści przemysłowi radzieckiemu. Stwierdza to wyraźnie sama Żandarowa w swej broszurze pisząc: „To właśnie kierownictwo powinno nauczyć praktycznie każdego robotnika lepszego wykonywania jego czynności produkcyjnej. Ono właśnie musi się troszczyć o to, aby wszystkie maszyny i urządzenia były doprowadzone do wzorowego porządku. Musi ono ulepszać systematycznie technologię produkcji”.

Analizując znaczenie i wartość metody Żandarowej i Agafonowej dla rozwoju naszej produkcji oraz systematycznego wykonywania planów, należy stwierdzić, iż posiada ona szereg zalet, mogących przynieść naszej gospodarce narodowej olbrzymie korzyści, a mianowicie:

1) Jest ona nieskomplikowana, nie posiada żadnych sztywnych prawideł i łatwo da się zastosować do różnych warunków produkcji.

2) Skłania każdego robotnika oraz każdą brygadę roboczą do poznania planu produkcyjnego.

3) Ułatwia zorganizowanie pracy w taki sposób, aby jak mówi towarzysz J. Stalin: „wydaj-

ność podnosiła się z każdym miesiącem, z każdym kwartałem”.

4) Jest nową formą walki o coraz wyższą jakość produkcji.

5) Obniża koszty własnej produkcji.

6) Przyczynia się do podniesienia kultury miejsca pracy przez co polepsza się również bezpieczeństwo i higiena pracy.

7) Przy pracy tą metodą każdy robotnik, przejmując na bieżąco, w ruchu maszyny i pracę swego poprzednika staje się jego kontrole-

rem oraz jest równocześnie kontrolowany przez swego następcę.

8) Powiązanie wzajemnych czynności poszczególnych robotników i uzależnienie wyniku pracy każdego z nich od ścisłej współpracy oraz sumiennego uczciwego nastawienia w stosunku do pozostałych towarzyszy — wychowuje całą załogę w duchu socjalistycznego podejścia do każdej pracy, do planu, do obowiązków zakładu, do zagadnienia budowy socjalizmu w naszym kraju.

Albin SIEKIERSKI

Plan zakupu i jego bieżąca kontrola

W PRZEDSIĘBIORSTWACH uspołecznionego handlu detalicznego powszechnym stało się mniemanie, że spośród kompleksu odcinkowych zadań planowych, które w sumie tworzą dla danej placówki plan obrotu towarowego, plan sprzedaży jest zadaniem najważniejszym i głównie od stopnia jego realizacji — niezależnie od przebiegu wykonawstwa pozostałych wycinków planu obrotu — zależy ocena działalności przedsiębiorstwa.

Niewątpliwie stanowisko takie nie powstało samorodnie. Jest ono z jednej strony konsekwencją podstawowych założeń planowania obrotu towarowego w handlu, gdzie przedmiotem działalności poszczególnych jednostek jest zaopatrzenie konsumenta — w tym przypadku sprzedaż detaliczna towarów — stąd też plan sprzedaży posiada znaczenie dominujące. Z drugiej strony wszakże wiele pociągnąć czysto administracyjnych sprawiło, że sprzedaż, posiadając znaczenie właśnie dominujące wśród innych zadań i funkcji obrotu towarowego, została od nich oderwana i pozostawiona swym własnym wskaźnikom. Oto dowody: na naradach roboczych przedsiębiorstw handlowych czy to w skali krajowej czy wojewódzkiej, ta placówka zyskuje uznanie, która w najwyższym stopniu wykonała plan sprzedaży. W prasie fachowej najwięcej uwagi poświęca się planom sprzedaży i ich realizacji — krótko mówiąc — wytworzyła się atmosfera, w której dojrzwienie znaczenia planów sprzedaży w umysłach załóg postępuje szybciej niż zrozumienie wewnętrznego powiązania planów, ich jednolitości i zgodności.

Słuszną jest rzeczą — i politycznie i gospodarczo — podkreślanie prymatu planu sprzeda-

ży wśród wszystkich zadań planowych, jakie stoją przed detalicznym obrotem towarowym. Nie powinno to wszakże oznaczać, że pozostałe zadania planowe, a więc plan zakupu, kosztów, wydajności, zatrudnienia oraz inne wycinki planu obrotu, stanowią oddzielne programy, nie związane z zadaniem zasadniczym — planem sprzedaży. Takie rozumowanie zaprzecza podstawowej zasadzie ujmowania zjawisk w ich wzajemnym związku. Nie trzeba udowadniać, że wszystkie odcinkowe zadania planu obrotu towarowego są podporządkowane planowi sprzedaży. Oczywiście jest, że dane przedsiębiorstwo otrzymuje pewien plan sprzedaży do wykonania, nie dlatego, że ma jednocześnie taki a nie inny plan kosztów względnie plan zatrudnienia, lecz plan kosztów, zatrudnienia i pozostałe odcinkowe zadania są wynikiem planu sprzedaży — oczywiście przy zastosowaniu właściwej dla naszej ekonomiki progresji wzrostu wydajności i obniżki kosztów. W praktyce tymczasem bardzo często jedność i wzajemna współzależność planów — a więc zasadnicze cechy nauki planowania — bywają naruszane i niedocenione. Dotyczy to również związków zachodzących między planem zakupu i sprzedażą.

Podczas gdy przy opracowywaniu planów obrotu towarowego sama metodyka ich ustawiania kontroluje współzależność zakupu i sprzedaży — oba te bowiem plany obrotu ujęte są łącznie z planem zakupu - sprzedaży — stąd więc w samych planach nie występuje zasadniczo dysproporcja pomiędzy planowanym zakupem a planowaną sprzedażą — to w toku realizacji planu kierownictwo handlowe przedsiębiorstw handlu detalicznego rozgranicza meto-

dy kontroli przebiegu wykonania jednego jak i drugiego zadania.

Najczęściej spotykanym w praktyce skutkiem tego fałszywego stanowiska polegającego na rozgraniczeniu zakupu od sprzedaży jest:

1. Wykonanie planu zakupu przy jednoczesnym niewykonaniu planu sprzedaży.

2. Wyższy stopień realizacji planu zakupu od planu sprzedaży.

3. Rzadziej spotykanym zjawiskiem jest wykonywanie planów sprzedaży przy niewykonywaniu planowego zakupu.

Oczywiście dwa pierwsze wypadki są zarówno dla przedsiębiorstwa, jak i gospodarki narodowej groźniejsze niż trzeci. Podczas gdy w ostatnim przypadku — niezależnie od analizy ekonomicznej — malejące zapasy zasygnalizują ujemne oddziaływanie za niskich zakupów, zaś sama minimalna granica jest określona i nie może być niższa od zera, to w dwu pierwszych przypadkach granica wzrostu zapasów — pomijając alarmujące sygnały w postaci sankcji stosowanych przez bank — jest odleglejsza.

Pierwszym złym skutkiem szybszego tempa wzrostu zakupów od sprzedaży jest narastanie ponadnormatywnych zapasów. Podważa to zasady rozrachunku gospodarczego, który jest jedynie słuszną, socjalistyczną metodą kierowania przedsiębiorstwem. Stalin przemawiając w czerwcu 1931 r. na zebraniu działaczy gospodarczych wskazał m. in., że jednym z podstawowych braków gospodarki socjalistycznej na ówczesnym etapie był fakt, że „w całym szeregu naszych przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych na skutek niegospodarnej działalności zostały zupełnie podważone zasady rozrachunku gospodarczego”. Przedsiębiorstwo, które źle prowadzi zakup i przekracza normatywne zapasy, ma naprężoną sytuację finansową, niezależnie od odsetek jakie płaci za kredyty ponadnormatywne i faktury przeterminowane.

Wszystkie środki, które zmierzają do uzdrowienia stosunków na tym odcinku, prowadzą się do ograniczenia zakupu, co w konsekwencji prowadzi do zwięzienia profilu asortymentowego — a więc do osłabienia tempa sprzedaży. I to jest najgroźniejsze zjawisko, jakie wypływa z niewłaściwej realizacji planowego zakupu. Przykład scharakteryzuje to dobitnie. Jedno z przedsiębiorstw handlu detalicznego zakupiło w okresie I i II kwartału br. pewną ilość płaszczy wiosennych damskich. W I kwartale zakupiono ich 27% zaś w III 73%. We wrześniu stwierdzono, że około 80% zakupionych w dru-

gim kwartale płaszczy pozostało na składzie i przeczeka do następnego sezonu, czyli leżeć będzie przeszło pół roku.

Jasne jest, że ten posezonowy towar wyeliminuje na pół roku pewną część środków z obrotu i nie pozwoli na bieżące odnawianie asortymentu branży odzieżowej w niezbędne artykuły — nastąpi zatem zakłócenie w sprawności zaopatrzenia konsumenta. Jeśli takie same fakty, jak z płaszcami wiosennymi nastąpiły w innych grupach towarowych, jasnym jest, że z miejsca sytuacja finansowa zostaje zagrożona. Dalej nie wolno zapominać kierownictwu jeszcze o jednym ujemnym oddziaływaniu zapasów ponadnormatywnych na rozwój przedsiębiorstwa, jest nim zaś kształtowanie się wskaźników ekonomicznych. Każde przedsiębiorstwo bierze udział we współzawodnictwie międzyzakładowym. Zła rotacja, a w jej konsekwencji zahamowanie tempa obniżki kosztów, pogarsza klasyfikację przedsiębiorstwa, pomniejsza zatem szanse zajęcia czołowego miejsca, co nie pozostaje bez wpływu na rozpowszechnienie ruchu współzawodnictwa i wykorzystanie go jako dźwigni zmiany stosunku ludzi do pracy. Dalej, są organizacje handlu detalicznego — jak np. MHD — gdzie utrzymanie się w granicach normatywu jest premiowane. Stąd więc niewłaściwa polityka zakupu pozbawia pracowników pewnej części wynagrodzenia, jaką im przyznaje regulamin płacy.

Ujemnych skutków istnienia ponadnormatywnych zapasów, będących wynikiem niekontrolowanego zakupu, jest więcej. Wystarczy wspomnieć koszty składowania, zabezpieczenia, ubezpieczenia, częste przerzuty stosowane dla upłynnienia nadmiernych zapasów, powodujące wzrost kosztów transportu — wszystko to pomniejsza dodatni wynik działalności placówki.

Szkodliwość niewłaściwie realizowanego zakupu da się zatem z grubsza podzielić na dwa kierunki działania:

1. Nieprawidłowość wewnętrznych funkcji przedsiębiorstwa.
2. Dezorganizacja zaopatrzenia konsumenta.

Dodać jeszcze trzeba, że oba te kierunki mają wiele wspólnych tendencji. I tak — nieprawidłowość w kształtowaniu się zapasów, wyższe koszty, niższa akumulacja, są skierowane przeciw ogólnonarodowym założeniom gospodarczym, a więc uderzają w konsumenta, i odwrotnie — dezorganizacja zaopatrzenia podważa znaczenie i rolę przedsiębiorstwa jako pewnej części gospodarki narodowej.

Jakie są przyczyny niewłaściwego kształtowania się zakupu? W hierarchii wszystkich zjawisk, jakie zniekształcają racjonalny zakup, jako pierwsze należy wymienić — brak planowości w dziedzinie zakupu i zupełne nieraz oderwanie zakupu od sprzedaży. Co to oznacza — brak planowości? Po prostu, ci wszyscy, którzy zakupują towar dla sklepów, łącznie z dyrektorem handlowym, nie posiadają precyzyjnie opracowanego planu zakupu. W najlepszym przypadku posiadają preliminarz dostaw z central handlowych, który — razem z wszystkimi wadami, jakie ciągle jeszcze niestety, zawiera — jest jedyną wytyczną w pracy aparatu handlowego.

Tymczasem preliminarz, to jeszcze nie wszystko, czasami zaś bardzo niewiele. Po pierwsze — dotyczy jedynie źródeł zdecentralizowanych i nie zabezpiecza całkowitego pokrycia planu sprzedaży, z wyjątkiem nielicznych branż. Stąd już powstaje u zakupującego tendencja do bicia się o towar. Byle więcej, bo rozdzielnik i tak nie wystarczy. Dalej, rozdzielniki przychodzą z wielkimi opóźnieniami — czasem po okresie planowanym — stąd ich wątpliwa użyteczność operatywna. W sumie jednak, poza rozdzielnikami, przedsiębiorstwa nie posiadają na ogół dokładnie opracowanych miesięcznych planów zakupu, które by na bazie preliminarzy, w oparciu o konieczność uzupełnienia pokrycia planu sprzedaży zakupem ze źródeł zdecentralizowanych ustalały jednocześnie asortymentowy profil zamierzonego zakupu i w ostatecznym wyniku jego wartość jako granicę maksymalną.

I tu otwiera się pierwsza możliwość zapobieżenia szerzącemu się złu — systematycznie opracowywać plany zakupu powiązane ściśle z planem sprzedaży, na bazie posiadanych remanentów, dogłębnej analizy rynku, książek życzeń i innych wskazań, zestawiać asortymentowe profile zakupu, i oznacza w wymiarze wartościowym maksymalną granicę zakupu, która gwarantuje wykonanie planu sprzedaży. Tempo realizacji sprzedaży jest w głównej mierze regulatorem tempa zakupów, a więc wykonanie sprzedaży w 110% usprawiedliwia wykonanie zakupu w tym samym stosunku, o ile nie zachodzi konieczność upłynnienia zapasów nadmiernych, a wówczas wskaźnik zakupu będzie niższy od sprzedaży w proporcji wynikającej z planu upłynnienia remanentów. Oczywiście w praktycznym realizowaniu tak zaplanowanego zakupu trzeba bezwzględnie wykazać maksimum elastyczności, giętkości umysłu, operatywności, a więc w przypadku słabej realiza-

cji zakupu w jednej grupie towarowej szukać artykułu zastępczego, wzmóc realizację innych dostaw itd.

Przedsiębiorstwa handlu detalicznego przekształciły już w zasadzie plany sprzedaży w instrument miary swych osiągnięć. Dotarli z planami do sklepów, codziennie kontrolują wykonanie planu sprzedaży, nagradzają tych, którzy je realizują i przekraczają, piętnują niedociągnięcia w realizacji planów sprzedaży — słowem mobilizują załogi i rozpowszechniają świadomość znaczenia i konieczności wykonania planowanej sprzedaży.

Nieodłączną jednak koniecznością staje się przywiązanie takiej samej wagi do planów zakupu. Pierwszym krokiem na tej drodze winno być równoległe z opracowaniem planu sprzedaży ustawienie planu zakupu. Tak jak ogólny plan sprzedaży przedsiębiorstwa rozkładany bywa na branże i sklepy, tak też winno wyglądać opracowanie planu zakupu. Podobnie jak każdy pracownik realizujący plan sprzedaży czuje na sobie odpowiedzialność za prawidłowy przebieg przeznaczonego mu zadania, tak też przy zakupie planowe zadanie winno mieć w sobie te same znamiona obowiązku.

Dalszą przyczyną niewłaściwego przebiegu zakupu jest brak kontroli nad pracownikami handlowymi, tzn. branżystami lub zaopatrzeniowcami, ze strony dyrektora handlowego. Często w terenie sytuacja tak wygląda, że branżysta decyduje o zaopatrzeniu sklepów całkowicie i to zarówno w odniesieniu do wielkości masy towarowej, jak i jej asortymentu. Dopiero po upływie miesiąca na podstawie sprawozdawczości stwierdza się za wysokie zakupy. Wówczas branżysta znajduje szereg wybiegów, często informuje fałszywie o współpracy z centralami handlowymi.

Plan zakupu umożliwi dyrektorowi stosowanie systematycznej kontroli nad pracą komórki handlowej, zasygnalizuje niebezpieczeństwa, skieruje jego uwagę na miejsca zagrożone.

Tak jak kierownik przedsiębiorstwa, dyrektor handlowy i poszczególni pracownicy są codziennie informowani, przez komórkę statystyki o przebiegu realizacji sprzedaży i są w stanie przeciwdziałać wszelkim zakłóceniom, taka sama kontrola i analiza winna być przeprowadzona w odniesieniu do zakupu.

Obowiązująca obecnie metoda prowadzenia rejestrów raportów sklepowych, związany z tym obieg dokumentów i konieczność dziennego rozliczenia wszystkich zaszłości w przed-

siębiorstwie zezwalają komórce statystycznej na jeśli nie codzienną, to w każdym razie pięciodniową ewidencję zakupu i konfrontację z planem. Porównanie wskaźnika procentowego realizacji planowanego zakupu z wskaźnikiem zrealizowanego planu sprzedaży wykaże, czy istnieje dysproporcja zagrażająca bądź to wy-

konaniu sprzedaży bądź normalnym zapasom oraz pozwoli na skuteczne przeciwdziałanie wadliwemu przebiegowi planu.

W niektórych katowickich przedsiębiorstwach MHD utarła się taka forma kontroli zakupu (a jednocześnie sprzedaży i remanentów) w okresach pięciodniowych:

Przebieg planu zakupu sprzedaży za czas od 1. do 10-go.

branża	remanent normatywny na początek m-ca	remanent faktyczny na początek m-ca	% 3:2	zakup planowany na miesiąc	zakup faktyczny	% 6:5	sprzedaż planowana	sprzedaż faktyczna	% 8:9	remanent normatywny na koniec m-ca	remanent faktyczny	% 12:11
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
włókiennicze	150	165	110	190	40	21	210	65	30	150	140	93
konfekcyjne	200	280	140	100	30	30	127	40	31	253	270	106
sk. obuw.	80	65	81	60	27	45	50	18	36	75	74	98
itd.												

W powyższej tabelce na przykładzie skóry widać, że mimo szybszego tempa zakupu od sprzedaży sytuacja nie jest groźna z uwagi na niższy od normowanego zapas początkowy, utrzymywany bieżąco w granicach normatywu. Tego rodzaju sprawozdanie dyrektor otrzymuje co 5 dni. Widzi on na jego podstawie w głównych zarysach wszystko. Tak zatem zaprowadzenie planowości w zakupie i systematycznej analizy i kontroli wykonania tego planu, porównania go ze sprzedażą, zapasami i normatywami pozwoli naprawdę kierować sprawami obrotu towarowego, zapobiegnie wymykaniu się zakupu spod bieżącej kontroli, nie dopuści do nieprawidłowości w działalności samego przedsiębiorstwa.

Jest atoli jeszcze druga strona zagadnienia, a mianowicie destruktywne oddziaływanie złego zakupu na zaopatrzenie konsumenta. Jaka jest przyczyna tego stanu? Nieznajomość profilu asortymentowego towarów, jakie sprzedaje się konsumentowi, jest tu powodem głównym. Branżyści pamiętają o najważniejszych artykułach pomijając drobniejsze i tylko w najważniejszych grupach odświeżają asortyment kupując tym samym większe ilości. Jak inaczej wytłumaczyć fakt taki, że w Katowicach nie można było w żadnym sklepie handlu społecznego znaleźć kaftaników dziecięcych, których hurtownia ma pod dostatkiem? Przeczo-

no po prostu ten artykuł. Podobnie rzecz ma się z innymi towarami. Zachodzi więc potrzeba ustawienia w każdym przedsiębiorstwie profili asortymentowych dla każdej branży. Muszą one być bieżąco uzupełniane na podstawie wyników analizy rynku i dopiero taki pełny profil asortymentowy będzie podstawą do opracowania planu zakupu, a przede wszystkim do kontroli, czy w sklepach towary te się znajdują, mimo że ich czasem nie ma w rozdzielniach.

Aby uzdrowić całkowicie stosunki w dziedzinie zakupu, w zasięgu wszystkich jego złych skutków, należy wreszcie sięgnąć do tych metod wychowawczych, jakie nam daje nowy ustrój społeczny. Należy więc wyróżniać nie tylko tych, którzy wykonują plany sprzedaży, ale podkreślać również znaczenie sprawnego wykonania planu zakupu, zaszcześcić u branży- stów takie samo poczucie odpowiedzialności, jakie ma w sobie kierownik przedsiębiorstwa za plan wobec jednostki nadrzędnej, wobec partii, należy w końcu silniej niż dotychczas sprzęgnąć sprawy zakupu ze sprzedażą i planem, jego prawidłowości, z ruchem współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, pobudzić załogę do czujności na tym polu.

Życie dało nam wiele dowodów, że metody te nigdy nie zawiodą.

Nie wystarczy prenumerować „Życie Gospodarcze”

należy zachęcać do czytania cały aktyw

Krótkoterminowe kredytowanie sezonowych procesów gospodarczych

KAŻDY krótkoterminowy kredyt udzielany przez bank (a więc i kredyty udzielane na potrzeby sezonowe) jest częścią środków obrotowych przedsiębiorstw i dlatego przed omówieniem funkcji i działania samych kredytów należy w ogólnym choćby zarysie parę słów powiedzieć o środkach obrotowych, a szczególnie o środkach obrotowych tych przedsiębiorstw, których plan działalności kształtuje się nierównomiernie ze względu na sezonową działalność uwarunkowaną sezonowymi wahaniami produkcji, zakupu lub sprzedaży.

Dla dokonywania działalności gospodarczej przedsiębiorstwa muszą posiadać środki trwałe (budynki, maszyny, urządzenia itd.) oraz środki obrotowe (surowce, paliwo, materiały pomocnicze itd.). Z gospodarczego punktu widzenia, różnica między środkami trwałymi a obrotowymi polega głównie na tym, że środki obrotowe zasadniczo zużywają się całkowicie w jednym cyklu produkcyjnym, natomiast środki trwałe jedynie w pewnej określonej części, wliczanej do kosztu produkcji w postaci amortyzacji.

Odtworzenie środków obrotowych następuje poprzez zbyty wyrobów gotowych (w jednostkach produkcyjnych) lub sprzedaż zakupionych poprzednio towarów (w jednostkach handlowych). Środki obrotowe znajdują się więc w ciągłym ruchu, w ciągłym krążeniu, dokonując tyle razy obrotów w ciągu roku, ile jest cykli produkcyjnych. Każde przedsiębiorstwo na rachunku gospodarczym powinno posiadać do dyspozycji taką ilość środków, którą by pozwoliła wykonać zaplanowane zadania. Jasno z tego wynika, że wielkość środków obrotowych przedsiębiorstwa uzależniona jest ściśle od rozmiarów programu działalności — czy to produkcji, usług, czy też obrotu handlowego. W przedsiębiorstwach o powtarzających się równomiernie, w przybliżeniu jednakowych cyklach obrotowych konieczna ilość środków obrotowych będzie w zasadzie taka sama na każdy cykl (bez uwzględnienia takich czynników, jak przyspieszenie obiegu środków, zaburzenia natury gospodarczej itp.) i przedsiębiorstwo uzyskuje je każdorazowo w drodze sprzedaży swojej produkcji. Wszystkie środki obrotowe tych przedsiębiorstw są zasadniczo angażowane

w sferze ich działalności i nie mogą być przedsiębiorstwu zabrane, w drodze np. przeniesienia do innej jednostki, gdyż naruszałoby to zasadę rozrachunku gospodarczego. Zupełnie inaczej natomiast przedstawia się to zagadnienie, o ile chodzi o przedsiębiorstwa sezonowe, których cykle działalności następują nierównomiernie, to znaczy w pewnych odstępach czasu, niekiedy w odstępach rocznych. Uzyskane przez te przedsiębiorstwa z realizacji działalności środki nie są angażowane bezpośrednio do następnego cyklu i w tym przypadku musiałyby bezużytecznie czekać do następnego sezonu.

Wielką jest zwłaszcza ilość wolnych środków w tych przedsiębiorstwach sezonowych, w których sprzedaż produkcji dostosowana jest do określonego raz do roku występującego sezonu (np. zboże, cukier w cukrowni, torf, drzewo itd.). Cukrownia po uzyskaniu w okresie kampanii całorocznego produktu i po jego sprzedaży odzyskuje w całości wydatkowane środki obrotowe (w formie pieniężnej). Środki te będą potrzebne cukrowni bezpośrednio po ich uzyskaniu jedynie w minimalnej wysokości, np. dla przeprowadzenia remontów, opłaty stałych pracowników itd., a większa ich natomiast część może być użyta dopiero w roku przyszłym do następnej kampanii.

W warunkach socjalistycznej gospodarki planowej środki obrotowe przedsiębiorstw są własnością socjalistyczną; przedstawiają one łącznie ogólnopaństwowy zasób środków obrotowych, których jedynym właścicielem jest państwo socjalistyczne. Państwo nie może więc pozwolić na nieproduktywne wykorzystywanie środków obrotowych gospodarki narodowej, lecz dąży do jak najefektywniejszego ich użycia. A więc środki obrotowe przedsiębiorstwa, które przyjęły formę pieniężną i nie są w danym momencie w całości angażowane — powinny być przeniesione do innych przedsiębiorstw, na których rzecz są planowo redystrybuowane wartości materiałowe. Należy przy tym zapewnić przestrzeganie zasad rozrachunku gospodarczego oraz majątkową i gospodarczą samodzielność przedsiębiorstwa.

Zagadnienie to, przy organizowaniu środków obrotowych przedsiębiorstw socjalistycznych, rozwiązywane jest przez wykorzystanie stosun-

ków kredytowych. Wykorzystanie kredytu przy organizacji środków obrotowych przedsiębiorstw na rozrachunku daje możliwość zapewnienia, przy pomocy planu, całkowitego wykorzystania w skali całej gospodarki narodowej ogólnopństwowych środków obrotowych oraz ich planowej redystrybucji.

Wynika z tego jasno, że w działalności każdego przedsiębiorstwa (w szczególności przedsiębiorstw sezonowych) biorą udział środki własne, oddane przedsiębiorstwu na stałe oraz środki uzyskane z kredytu bankowego.

W środki obrotowe własne (fundusze własne) przedsiębiorstwo zostaje wyposażone zgodnie z minimalnym, planowym zapotrzebowaniem, w oparciu o program działalności. Wysokość tego minimalnego zapotrzebowania określają ustalone w planie dla danego przedsiębiorstwa normatywy, przy czym normowaniu, według obowiązującego systemu finansowego, podlegają w zasadzie następujące składniki środków obrotowych: materiały podstawowe (surowce), materiały pomocnicze, paliwo, opakowanie, części zapasowe maszyn i urządzeń, przedmioty nietrwałe, towary, wyroby gotowe, wyroby półgotowe, produkcja w toku, odpadki, rozliczenia międzyokresowe czynne (nakłady przyszłych okresów).

Środki nienormowane, jak np. należności oraz część środków (w ramach środków normowanych), przekraczająca ustalone minimum (czyli tzw. stany ponadnormatywne) z natury rzeczy musi być sfinansowana środkami obcymi, ponieważ nie znajduje pokrycia w środkach własnych. W gospodarce socjalistycznej środkami obcymi, finansującymi dodatkowe zapotrzebowanie na środki obrotowe (ponad ustalony normatyw), może być wyłącznie kredyt bankowy.

Przy określaniu wysokości normowanych składników ważne jest ustalenie wielkości działalności (np. produkcji), w stosunku do której ustala się normatywy. Z tego punktu widzenia należy rozróżnić dwie grupy przedsiębiorstw, a mianowicie: o sezonowym charakterze działalności i o niesezonowym charakterze działalności.

Przy ustalaniu normowanych wielkości w przedsiębiorstwach sezonowych przyjmuje się najmniejszą wielkość działalności. Jeżeli np. plan produkcji fabryki przetworów owocowych wynosi w I kwartale 400 mln zł, w II — 200 mln zł, w III — 800 mln zł i w IV kwartale 1300 mln zł, to za podstawę obliczenia normatywów przyjmuje się produkcję II kwartału, tj. 200 mln zł i w oparciu o te obliczenia przed-

siębiorstwo zostaje wyposażone we własne środki obrotowe. Gdy zapotrzebowanie tego przedsiębiorstwa na środki obrotowe w innych kwartałach przekroczy ustalone normatywy (w związku ze zwiększoną produkcją), to zostanie ono pokryte z kredytu bankowego.

Należy wszakże pamiętać o tym, że w okresie działalności sezonowej przedsiębiorstwo nie może otrzymać środków w dowolnej przez siebie ustalonej sumie, lecz jedynie w wysokości uzasadnionej normalnymi potrzebami produkcji lub obrotu towarowego. W przeciwnym bowiem przypadku kredyt mógłby być użyty niezgodnie z przeznaczeniem, np. na pokrycie nieplanowanych strat, nieprawidłowości przedsiębiorstwa na odcinku zaopatrzenia, zbytu itd.

Według obowiązującego w Polsce systemu kredytowego kredyty na potrzeby sezonowe zaliczone są do grupy kredytów celowych. Oznacza to, między innymi, że kredyty te muszą być ściśle planowane tak przez bank, jak i przez przedsiębiorstwo oraz są ściśle związane z przedmiotem kredytu, który to przedmiot występuje w przedsiębiorstwie w związku z jego sezonową działalnością. Oznacza to także, że występujące kredyty na potrzeby sezonowe uzasadnione są normalnymi warunkami gospodarczymi i np. gromadzenie ponadnormatywnych zapasów z przyczyn sezonowych jest konieczne i uzasadnione planem działalności przedsiębiorstwa. Jeżeli potrzeby przedsiębiorstwa w zakresie środków obrotowych przekraczają ustalony planem rozmiar i pozostają w związku z innymi odchyleniami w działalności (np. wadliwe zaopatrzenie lub zbyt), nie mającymi charakteru sezonowego, to przedsiębiorstwo nie może skorzystać z kredytu celowego na potrzeby sezonowe. Występujący wtedy brak środków może być ewentualnie pokryty z innych rodzajów kredytu.

Kredyty związane z potrzebami sezonowymi mogą być przedsiębiorstwu udzielane albo na zapasy, albo na nakłady przyszłych okresów. Jako sezonowe traktowane są zapasy występujące z uwagi na sezonowe wahania produkcji, zakupu lub sprzedaży, jak również z uwagi na warunki transportu spowodowane czynnikami naturalnymi (np. ze względu na porę roku). Należy przy tym zaznaczyć, że na każdy rodzaj zapasów, to znaczy materiały, wyroby gotowe, wyroby półgotowe i produkcja w toku oraz towary — kredyt jest oddzielnie ustalany i wykorzystywany. Takie ustawienie przyznawania i wykorzystywania kredytu na zapasy daje z jednej strony bankowi możliwość łatwego i ścisłego kontrolowania działalności przedsiębior-

stwa w zakresie prawidłowego kształtowania się zapasów, z drugiej natomiast strony samo przedsiębiorstwo ma możliwość orientowania się i wpływania na te odcinki swojej gospodarki, które nie są wykonywane zgodnie z planem.

Do roku 1952 wszystkie potrzeby sezonowe pokrywane były przez bank w jednej sumie w formie istniejącego wówczas „kredytu sezonowego”. Jest rzeczą oczywistą, że kontrola była wtedy bardzo utrudniona i suma kredytu sezonowego nie przedstawiała właściwej struktury kształtowania się środków obrotowych przedsiębiorstwa, gdyż w księgowości nie miała żadnego odbicia. Aby porównać, czy np. kredyt na potrzeby sezonowe został wykorzystany w prawidłowej wysokości, należało dopiero dokonywać obliczeń porównując ogólny stan ponadnormatywnych środków obrotowych, powstałych z przyczyn sezonowych z sumą wykorzystanego kredytu. Od początku roku 1952 kredyty na potrzeby sezonowe zostały dostosowane do struktury środków obrotowych przedsiębiorstw i znajdują pełne odbicie w księgowości przedsiębiorstw.

Za nakłady sezonowe, na które może być przedsiębiorstwu udzielony kredyt, uważa się takie nakłady przyszłych okresów, które z uwagi na sezonowe wahania działalności przedsiębiorstwa rozliczane są w całości lub w części dopiero w okresach następnych. Typowym tutaj przykładem mogą być remonty międzykampanijne w cukrowniach.

Przyznanie przedsiębiorstwu kredytu na potrzeby sezonowe (zapasy lub nakłady) dokonywane jest przez bank na podstawie odpowiedniego wniosku przedsiębiorstwa złożonego w terytorialnie właściwym oddziale banku. Wniosek przedsiębiorstwa powinien zawierać (w oparciu o plan działalności) wysokość kredytu

koniecznego na pokrycie potrzeb oraz terminy jego spłaty. Terminy spłaty powinny być ściśle dostosowane do zachodzących w przedsiębiorstwie procesów gospodarczych. Jeżeli np. cukrownia na okres kampanii otrzymała 1.500 milionów kredytu i zgodnie z ustalonym planem realizacji będzie sprzedawała cukier w ciągu trzech miesięcy w równych partiach, to w każdym miesiącu kredyt powinien być spłacany w wysokości 500 mln zł. Terminy spłaty kredytu są czynnikiem kontrolnym wykonywania przez przedsiębiorstwa planów działalności i wpływają mobilizująco na sprawne i terminowe wykonanie zadań. Jeżeli bowiem w ustalonym terminie przedsiębiorstwo nie spłaca kredytu — oznacza to, że nie wykonało np. planu realizacji lub posiada inne trudności natury gospodarczej. W przypadku niedokonania spłaty kredytu, udzielonego na potrzeby sezonowe w ustalonym terminie — bank przekazuje go na kredyt przeterminowany i będzie liczył wyższe odsetki. W związku z tym przedsiębiorstwa muszą tak organizować swoją pracę, aby terminowo wykonywać wszystkie zadania i nie narażać się na dodatkowe odsetki, co podraża koszt ich działalności i obniża akumulację. Jeżeli z przyczyn obiektywnych (np. przedłużenie się sezonu przy skupie owoców itp.) kredyt nie może być spłacony w ustalonym terminie, to przedsiębiorstwo powinno złożyć uzasadnienie prologaty kredytu i wspólnie z bankiem ustalić nowe terminy spłat.

Z powyższego krótkiego przeglądu wynika, jak olbrzymią rolę w organizowaniu środków obrotowych przedsiębiorstw sezonowych odgrywa kredyt bankowy. Kredyt bankowy służy w tym przypadku do jak najracjonalniejszego wykorzystania zasobów całej gospodarki narodowej i jest siłą twórczą w funkcjonowaniu całej gospodarki socjalistycznej.

„EKONOMISTA” — KWARTALNIK

Czasopismo zamieszcza artykuły problemowe dotyczące teoretycznych zagadnień ekonomiki politycznej socjalizmu, w ścisłym powiązaniu z problematyką budowy komunizmu w ZSRR i socjalizmu w naszym kraju i krajach demokracji ludowej. Omawiane są krytycznie reakcyjne teorie ekonomistów burżuazyjnych i prawicowo-socjalistycznych.

Czasopismo naświetla, w ujęciu teoretycznym, rozwój stosunków gospodarczych w krajach kapitali-

stycznych. Informuje o rozwoju nauki ekonomii w Polsce i Związku Radzieckim. Zamieszcza artykuły dotyczące badań nad historią myśli ekonomicznej. (Prenumerata roczna zł 36,—).

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Przypominamy, że prenumeratę na rok 1953 należy zgłaszać do dnia 15 grudnia rb.

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

A. GRIGORIEW

Mechanizacja pracy w przemyśle i podniesienie poziomu kulturalno - technicznego klasy robotniczej

Z GODNIE z wytycznymi partii na XIX Zjazd, w sprawie piętego planu pięcioletniego przemysł socjalistyczny w ZSRR osiągnie dalszy znaczny wzrost produkcji.¹⁾ Wzrost ten zostanie uzyskany w wyniku zwiększenia wydajności pracy. Wytyczne nakreślają zwiększenie wydajności pracy w ciągu pięciolecia — w przemyśle o 50% i w budownictwie o 55%. Wydajność pracy wzrastać będzie w oparciu o jeszcze szersze rozpowszechnienie przodującej techniki, o usprawnienie organizacji pracy i podniesienie poziomu kulturalno - technicznego mas pracujących.

W społeczeństwie socjalistycznym wszystkie te trzy źródła wzrostu wydajności pracy są od siebie wzajemnie uzależnione. Podniesienie poziomu technicznego wyposażenia wymaga odpowiednich zmian w organizacji pracy oraz od pracowników — dalszego wzrostu kultury i wiadomości technicznych. Tylko pod warunkiem prawidłowego rozwiązania wszystkich tych zadań można zapewnić pełne wykorzystanie nowej techniki i pomyślne wykonanie planu wzrostu wydajności pracy.

W dziedzinie mechanizacji procesów produkcyjnych i przodującej organizacji pracy oraz w dziedzinie pełnego wykorzystania nowej techniki i podniesienia kulturalno - technicznego poziomu klasy robotniczej osiągnięto już poważne sukcesy. Na okres piątej pięciolatki przewiduje się jeszcze większy rozmach mechanizacji i automatyzacji w najróżniejszych gałęziach gospodarki narodowej. Mechanizacja uciążliwych i pracochłonnych robót w przemyśle i budownictwie zostanie w zasadzie w ciągu pięciolecia zakończona. Zastosowane będą poważne środki w zakresie dalszego wzrostu poziomu kulturalno - technicznego klasy robotniczej.

Podstawą mechanizacji jest wprowadzenie do produkcji techniki maszynowej. Istota mechanizacji polega na zastąpieniu ręcznych operacji roboczych — operacjami wykonywanymi przez maszynę pod kontrolą ludzi. Zastosowanie maszyny na jednym odcinku produkcji wymaga mechanizacji współdziałających odcinków, dostarczających su-

rowce czy półfabrykaty dla tej maszyny lub przetwarzających jej produkty. Tak np. w kopalniach węgla mechanizacja szeregu podstawowych procesów wydobywania — urobku, odstawy, ładowania — wymagała mechanizacji robót na powierzchni. Nowoczesny zmechanizowany wielki piec wymaga mechanizacji przygotowania wsadu, załadunku pieca itd.

Przejsie w jednej gałęzi gospodarki do maszynowego sposobu produkcji pociąga za sobą także przejście w innych gałęziach, zwłaszcza w tych, które związane są z gałęzią zmechanizowaną. Odcinki zapóźnione, pozostawione w ogólnym systemie produkcji maszynowej obok odcinków zmechanizowanych stają się hamulcem i utrudniają doskonalenie organizacji produkcji również w tych gałęziach, które wyposażone są w wysoką technikę.

W ten sposób maszyna zastosowana przy jednej operacji, w jednej gałęzi stwarza techniczną konieczność przebudowy wszystkich powiązanych ze sobą operacji i ostatecznie — wszystkich procesów produkcji społecznej.

Wzrost wyposażenia technicznego i mechanizacji produkcji, jaki został osiągnięty w okresie powojennym, stworzył możliwość dalszego przyspieszonego rozwoju ekonomiki socjalistycznej w ciągu piątej pięciolatki.

Już w 1950 r. przy nieprzerwanym zwiększaniu liczby robotników wyposażenie w moc elektryczną w przemyśle wzrosło w porównaniu z 1940 rokiem półtorakrotnie w przeliczeniu na jednego robotnika. W tym okresie środki trwałe w przemyśle zwiększyły się o 58%. Nie ma w ZSRR takich gałęzi, w których nie nastąpiłoby w latach powojennych zwiększenie środków trwałych i w których nie zwiększyłoby się wyposażenie w moc elektryczną. Dalsze wzrastanie mocy produkcyjnej i technicznego wyposażenia wszystkich gałęzi gospodarki narodowej zapewnione jest w nowej pięciolatce przez wysokie tempo rozwoju energetyki elektrycznej i kluczowych gałęzi przemysłu ciężkiego.

Ogólna moc elektrowni wzrośnie w ciągu pięciolecia dwukrotnie, a elektrowni wodnych —

¹⁾ Skrót artykułu zamieszczonego w czasopiśmie „Bolszewik”, Nr 17/22.

trzykrotnie. Uruchomione zostaną potężne elektrownie wodne, w tej liczbie kujbyszewska, gorkowska, kamska, mingeczaurska, ust-kamienogorska i inne.

W kluczowych gałęziach przemysłu ciężkiego realizowana będzie mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych. Wytyczne do nowego planu pięcioletniego przewidują szeroką automatyzację elektrowni. Przewiduje się zakończenie pełnej automatyzacji elektrowni wodnych. Do energetyki wprowadzona zostanie telemechanizacja.

W górnictwie mechanizacja szeregu podstawowych procesów została w zasadzie już zakończona. Już w 1949 r. powstały pierwsze kopalnie o całkowicie zmechanizowanym procesie wydobywania i odstawy węgla. Równocześnie z zakończeniem mechanizacji rozwija się automatyzacja; tysiące maszyn w kopalniach pracuje metodą kierowania na odległość.

W hutnictwie żelaza również realizuje się pełną mechanizację podstawowych oddziałów przy szerokim wprowadzaniu maszyn i przyrządów kierowanych automatycznie. W produkcji wielkich i martenowskich pieców automatyzuje się załadunek, regulowanie dmuchu, utrzymywanie określonej temperatury, regulowanie ciśnienia itd. W ciągu nowej pięciolatki zwiększona będzie intensyfikacja procesów hutniczych, automatyzacja i mechanizacja agregatów hutniczych oraz robót pracochłonnych w przedsiębiorstwach hutnictwa żelaznego i nieżelaznego.

Poważne jakościowe osiągnięcia uzyskane zostały w okresie czwartej pięciolatki w gałęziach budowy maszyn. Przy zwiększeniu parku obrabiarkowego w rozmiarze dwukrotnym w porównaniu z 1940 rokiem, w składzie jego zwiększył się udział specjalnych obrabiarek półautomatycznych i automatycznych oraz obrabiarek wielowrzecionowych. Specjalizacja urządzeń stała się podstawą zastosowania metody potokowej we wszystkich gałęziach budowy maszyn — od produkcji zegarków na rękę do produkcji parowozów i okrętów.

W ostatnich latach zainstalowano w ZSRR dziesiątki linii automatycznych w przedsiębiorstwach przemysłu samochodowego, traktorowego, lotniczego, budowy maszyn rolniczych, łożysk kulkowych itd. Torując nowe drogi w rozwoju techniki, radzieccy budowniczowie maszyn stworzyli pierwsze na świecie automatyczne fabryki, wytwarzające beton, tłoki, jak również przyrządy do kierowania systemami maszyn. Fabryki - automaty będą budowane w najróżniejszych gałęziach gospodarki narodowej.

Przed przemysłem budowy maszyn — podstawą postępu technicznego we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej — stoją w nowej pięciolat-

ce odpowiedzialne zadania. Szczególnie ważnym zadaniem jest pełne wyposażenie w urządzenia — elektrowni, przedsiębiorstw hutnictwa żelaznego i nieżelaznego, budownictwa, zakładów przetwórstwa ropy naftowej i produkcji syntetycznego paliwa.

Maszyny stały się decydującą siłą wszystkich podstawowych operacji budownictwa. Niespotykane dawniej wyniki osiągane są przy zastosowaniu nowej techniki na budowach. Tak np. ogólna moc maszyn na budowie Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego im. Lenina sięgała mocy Dnieprogesu. Na budowie kanału zrealizowano całkowitą mechanizację robót ziemnych, betonowych, zbrojenowych i montażowych. Potężna technika radziecka w rękach ludzi, którzy ją opanowali, zapewniła zakończenie budowy kanału w niesłychanie krótkim terminie.

We wszystkich gałęziach przemysłu nieprzerwanie rośnie techniczna moc produkcyjna, coraz większa ilość procesów produkcyjnych jest mechanizowana i automatyzowana, przy czym realizowane jest to nie tylko drogą scentralizowanego zaopatrzenia w nowe maszyny, lecz również drogą wykorzystania zwiększonych możliwości własnych oddziałów remontowo - mechanicznych.

Ogromny napływ nowej techniki i szeroka mechanizacja procesów produkcyjnych we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej stwarza w piątej pięciolatce jeszcze więcej możliwości zaoszczędzenia pracy żywej i uprzedmiotowionej. Zadanie polega na tym, aby w pełni wykorzystać te możliwości i zapewnić dalszą znaczną oszczędność zasobów materiałowych drogą likwidacji marnotrawstwa w zużyciu materiałów i urządzeń, wzmocnienia walki z brakami, wprowadzenia oszczędnych rodzajów materiałów i pełnowartościowych materiałów zastępczych oraz szerokiego zastosowania postępowej technologii produkcji.

Możliwości intensyfikacji i przyspieszenia procesów technologicznych, objęte nowoczesną techniką, są ujawniane i wykrywane przez przodujących, najbardziej doświadczonych i posiadających najwięcej wiadomości pracowników. O poważnym znaczeniu rezerw, mobilizowanych w wyniku lepszego wykorzystania techniki, świadczy szereg faktów. Lepsze wykorzystanie urządzeń w oparciu o pracę na podstawie harmonogramów zwiększa wydobywanie węgla w kopalniach o 40%. Dzięki lepszemu wykorzystaniu mocy produkcyjnej oddziałów wielkich pieców i stalowni kraj uzyskał w 1951 r. o 1.300 mln ton surowki i 1.350 mln ton stali więcej. W przemyśle cementowym produkcja wzrosła dzięki przyspieszeniu obrotów pieców rotacyjnych i lepszemu konserwowaniu urządzeń. W budownictwie prawidłowe wykorzystanie mechaniz-

mów znacznie zwiększa przerób na robotniko-godzinę.

W warunkach nowoczesnej produkcji, wyposażonej w potężne i skomplikowane urządzenia, kiedy podstawowa maszyna z reguły powiązana jest z szeregiem mechanizmów i przyrządów obsługujących, kontrolujących i transportowych, w całej rozciągłości staje zadanie masowego opanowania wiadomości technicznych.

Nowe formy współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie spotkały się z uznaniem najszybszych mas pracowniczych. Dziesiątki tysięcy metalowców opanowały szybkościowe skrawanie. Nieustannie rośnie liczba szybkościowców w hutnictwie, w wierceniu szybów naftowych, w transporcie kolejowym. We wszystkich gałęziach przemysłu rozwinęła się walka o dobór i opanowanie najlepszych sposobów pracy według metody inż. Kowalowa. W Moskwie około 13 tys. brygad obejmujących ponad 150 tys. robotników współzawodniczy o doskonałą jakość produkcji.

Charakterystyczną cechą współzawodnictwa socjalistycznego jest w latach powojennych walka o podniesienie kultury produkcji o zorganizowanie przodujących doświadczeń. Przodujące załogi śmiało wysuwają i pomyślnie rozwiązują skomplikowane zadania organizacyjne, techniczne i ekonomiczne, stawiając jako swój cel nie tylko lepsze wykorzystanie techniki na swoim odcinku pracy, lecz również udoskonalenie organizacji pracy i podniesienie kultury produkcji dla całości. Porządek w przedsiębiorstwie, metody ewidencji, sposoby zapobieżenia brakom — wszystkie kierunki życia przedsiębiorstwa stawiane są pod ogień krytyki i samokrytyki. Coraz aktywniej, z coraz szerszym zastosowaniem nowych form walczy klasa robotnicza o opanowanie nowej techniki.

W warunkach zmechanizowanej i skomplikowanej produkcji silnie wzrastają wymagania w stosunku do dyscypliny produkcyjnej — tej podstawy organizacji pracy i całej produkcji. W pierwszym rzędzie wzrastają wymagania w stosunku do dyscypliny technologicznej; bez surowej i przemysłanej dyscypliny technologicznej niemożliwa jest nowoczesna wielka zmechanizowana produkcja; jedynie w oparciu o ścisłe przestrzeganie planu technologicznego możliwe jest rozłożenie produkcji w czasie i pełne wykorzystanie mocy nowej techniki. Oczywiście ścisłe przestrzeganie ustalonej technologii nie oznacza, że ma ona pozostawać niezmienną, lecz przewiduje konieczność zorganizowania jej udoskonalania.

Inne stają się wymagania w stosunku do dyscypliny pracy. Zgodnie z instrukcjami resortowymi lat poprzednich „drobne przestoje“, nie przekraczające 10 — 15 minut, nie były nawet rejestrowa-

ne. Obecnie sytuacja się zmieniła; nawet jednogodzinowy przestój wielkiej maszyny przynosi produkcji znacznie większą szkodę niż sprawiał jednogodzinny przestój przy dawnym poziomie technicznego wyposażenia. Walka o pełne opanowanie i wykorzystanie nowej techniki wymaga podniesienia dyscypliny pracy. Bez tego elementarnego warunku nie można osiągnąć konsekwentnego wprowadzenia systemu oszczędzania na wszystkich odcinkach gospodarki narodowej, nie można ujawniać rezerw kryjących się w łonie przedsiębiorstwa, maksymalnie wykorzystać posiadanej mocy produkcyjnej, systematycznie udoskonalać metod produkcji i obniżyć koszt własny produkcji, jak tego wymagają wytyczne XIX Zjazdu partii w sprawie piętego planu pięcioletniego.

Rozwój techniki radzieckiej, mechanizacja, przejście na automatyzację procesów produkcyjnych, już teraz wymagają, a w najbliższej przyszłości wymagać będą jeszcze w wyższym stopniu, aby robotnicy swym poziomem kulturalno-technicznym zbliżyli się do inżynierów i techników. W nowoczesnych warunkach wyposażenia technicznego przekazywanie przodujących doświadczeń, jako sumy ruchów roboczych, powinno być uzupełnione poważnym pogłębieniem wiadomości technicznych. W związku z tym powstają nowe, wyższe zadania w dziedzinie organizacji przygotowania kadr i podniesienia kwalifikacji pracujących.

W oparciu o szeroko rozwinięty system szkolenia zawodowego i przywarsztatowego osiągnięto poważne zmiany w składzie zawodowym i kwalifikacjach pracujących. Tak np. w górnictwie robotnicy pracujący przy pomocy maszyn stali się największą grupą wśród wszystkich zawodów; w szeregu odcinków w zupełności zlikwidowano zawody, wymagające pracy ręcznej.

Niemniejszy krok naprzód miał miejsce w składzie zawodowym robotników hutnictwa, jeśli chodzi o wzrost mechanizacji pracy. Nakład pracy na wytop jednej tony surowki w nowoczesnym, zmechanizowanym wielkim piecu jest 10 razy mniejszy niż w piecu nie zmechanizowanym. Natomiast praca przy piecu zmechanizowanym jest innego rodzaju; tutaj robotnik powinien umieć kierować całym kompleksem skomplikowanych mechanizmów. Hutnictwo ZSRR stworzyło swoje kadry, które szybko opanowały nową technikę. Dzięki temu wykorzystanie użytecznej powierzchni wielkich pieców wzrosło w 1950 r. o 25 proc. w porównaniu z 1940 rokiem, a wytop stali z metra kwadratowego trzonu pieca martenowskiego zwiększył się o 33%.

W przemyśle leśnym w samym tylko 1951 roku liczba robotników, pracujących przy pomocy ma-

szyn wzrosła o 47%, a w porównaniu z 1949 rokiem —ponad 2,5 razy. Zanikają zawody pracy ciężkiej: drwala, tracza. Zastępują ich nowe zawody: tracza maszynowego, traktorzysty itd.

Osiągnięte w ostatnich latach zmiany jakościowe w poziomie wyposażenia technicznego produkcji wymagają dalszej poprawy w przygotowaniu nowych kadr i podniesieniu kwalifikacji pracujących przy produkcji robotników.

W miarę wzrostu poziomu ogólnego wykształcenia charakter przygotowania kadr produkcyjnych nieustannie zmienia się w kierunku bardziej pogłębionego przyswajania wiadomości technicznych i technologicznych i ograniczania uproszczonych form nauczania, jak np. kursów technicznych.

Z liczby wielorakich, istniejących form nauczania przy produkcji nowym wymaganiom najlepiej odpowiadają dłuższe (4—6-miesięczne) kursy.

Najbardziej rozpowszechniona forma szkolenia (szkoły stachanowskie) rozwijana jest również w kierunku przedłużenia czasu nauki i pogłębienia wykładów teoretycznych i w tym celu przydziela się do tych szkół konsultantów - inżynierów lub technologów.

Skomplikowane maszyny i urządzenia oraz wprowadzenie mechanizmów pomocniczych wymagają dodatkowych wiadomości z dziedziny elektrotechniki i zaznajomienia się z operacjami ślusarskimi i remontowo - montażowymi. W związku z tym rosną elementy politechnicznego przygotowania i przekwalifikowania kadr. W rozszerzaniu technicznych horyzontów i opanowaniu przez pracowników dodatkowych wiadomości oraz nabyciu wprawy — właściwą rolę spełniają kursy w zakresie opanowania drugiego i trzeciego zawodu. Nie jest już rzadkością wykwalifikowany robotnik, który może pracować na obrabiarkach różnych typów. Opanowanie drugiego i trzeciego zawodu nie tylko rozszerza techniczne horyzonty robotnika i pozwala w ten sposób na głębsze opanowanie techniki swego odcinka pracy, lecz powiększa również sferę zastosowania pracy robotnika — jak gdyby rozszerza ramy jego zawodu. Opanowanie drugiej i trzeciej specjalności znacznie zwiększa operatywność przedsiębiorstwa w walce z przestojami urządzeń, skraca terminy remontów i podnosi ich jakość.

Celowe jest wprowadzenie zmian do działalności szkół przysposobienia przemysłowego Ministerstwa Rezerw Roboczych w dziedzinie przygotowania robotników do masowych zawodów.

Nie są jeszcze w pełni wykorzystane ogromne możliwości technicznego samokształcenia. Mimo to w przedsiębiorstwach wyrosli ludzie dobrze przygotowani i pragnący samodzielnie pracować nad podniesieniem swych wiadomości technicz-

nych. Samokształceniu w zakresie wiadomości technicznych można i trzeba nadać szeroki rozmach.

Dużą korzyść w tej sprawie przyniosą poradnie techniczne, utworzone w wielu przodujących zakładach. Cenna ta inicjatywa zasługuje na szerokie rozpowszechnienie. Poradnia techniczna może stać się ośrodkiem zarówno indywidualnego, jak i zespołowego samokształcenia technicznego. W poradni można znaleźć wykazy znajdujące się w bibliotekach zakładowych literatury technicznej, potrzebnej dla samokształcących się. Poradnie techniczne mogą stać się ważnym ogniwem powiązania nauki z produkcją, ośrodkiem pomocy dla robotników szkolących się zaocznie w technikach i wyższych zakładach naukowych, ośrodkiem pracy związanej z szefostwem organizacji partyjnych i młodzieżowych wyższych uczelni i techników nad robotniczymi kołami technicznymi.

W szeregu przedsiębiorstw istnieją rady naukowe i biura metodologiczne; do funkcji ich należy również kierownictwo nad podnoszeniem kwalifikacji kadr. Dotąd jednakże nie wszystkie rady aktywnie pracują w tym kierunku. Na równi z poradniami technicznymi i radami technicznymi dużą rolę w podniesieniu poziomu wiadomości technicznych mogłyby spełnić doświadczalne warsztaty przedsiębiorstw, zespalające robotników - racjonalizatorów i wynalazców.

Niebywały rozmach współzawodnictwa socjalistycznego, coraz wyższe mistrzostwo w zawodzie, wzrost wymagań samych robotników w stosunku do jakości i zakresu szkolenia technicznego przy produkcji, wzrastające dążenie do wiadomości politechnicznych — wszystko to wskazuje na ogólne podniesienie poziomu kulturalno - technicznego klasy robotniczej ZSRR.

Partia i rząd radziecki stwarzają niezbędne warunki do pełnego zaspokojenia rosnącego dążenia robotników do wiedzy, do podniesienia swego wykształcenia. Wytyczne piątego planu pięcioletniego przewidują zakończenie w tym okresie przejścia od siedmioletniego nauczania do ogólnego dziesięcioletniego nauczania, w pierwszym rzędzie w stolicach republik, miastach republikańskich, obwodowych, krajowych i większych ośrodkach przemysłowych. W szkole średniej rozwijać się będzie nauczanie w zakresie wiadomości politechnicznych, zapewniające uczącym się warunki do swobodnego wyboru zawodu.

„Chcemy — mówił Józef Stalin — uczynić wszystkich robotników i wszystkich chłopów ludźmi kulturalnymi i wykształconymi i z czasem to osiągniemy“. Piąty plan pięcioletni przybliży termin wykonania tego historycznego zadania.

(tłum. jh)

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Jan CERNOHORSKY

Nowe zadania czechosłowackiej spółdzielczości

SPÓLDZIELCZOŚĆ czechosłowacka ma swoją tradycję. W przedmonachijskiej republice była ona często oparciem dla pracujących w ich walce z kapitalizmem. Spółdzielnie organizowały pomoc dla strajkujących i same też z własnych środków udzielały im pomocy materialnej. Na przykład, praska spółdzielnia spożywców „Vcela” (Pszczoła) rozdzielała pomiędzy strajkujących środki żywnościowe, organizując zarazem specjalne zaopatrywanie rodzin strajkujących.

Po wyzwoleniu Czechosłowacji przez Armię Radziecką w roku 1945 doszło do zasadniczej zmiany w sytuacji czechosłowackich pracujących. Spółdzielnie spożywców, rzemieślniczo-wytwórcze i mieszkaniowe stanęły przed nowymi zadaniami; dotyczyło to zwłaszcza spółdzielczości spożywców, która tworzy największą część czechosłowackiego ruchu spółdzielczego. Bezpośrednio po wyzwoleniu, w roku 1945, spółdzielnie spożywców były poważną pomocą dla pracujących w ich wysiłkach o sprawiedliwy podział artykułów masowego spożycia. Po lutowym zwycięstwie ludu czechosłowackiego, w roku 1948, kiedy doszło do unarodowienia handlu hurtowego, spółdzielnie spożywców znalazły się przed dalszymi nowymi zadaniami, które nie były wcale łatwe. Trzeba było czynnie pomagać w likwidacji prywatnego handlu detalicznego. Organizując pogadanki dla kobiet i dzieci, prowadząc rozmowy z konsumentami i odbywając zgromadzenia członkowskie, spółdzielnie spożywców spełniały równocześnie swe społeczne zadanie; uświadamiały masy członkowskie i wychowywały je w duchu idei nowego ustroju społecznego.

Spółdzielnie spożywców doskonale opanowały swoje zadania i dziś powiedzieć można, że bez ich skutecznej pomocy handel państwowy w miastach nie byłby w stanie rozbudować swej szybko wzrastającej sieci handlu detalicznego. Tak samo dobrze spełnione zostało zadanie drugiego składnika czechosłowackiego ruchu spółdzielczego — spółdzielczości rzemieślniczo-wytwórczej, której udało się pozyskać dla produkcji spółdzielczej, znaczną część drobnych wytwórców i rzemieślników. Spółdzielczość więc nie tylko spełniła swoje zadania, ale także powiększyła i rozszerzyła swą bazę człon-

kowską. Spółdzielnie spożywców rozwijały się od roku 1945 następująco:

rok	liczba spółdz.	liczba członków (w tys.)	liczba sklepów	wskaźnik wzrostu obrotów towarowych
maj 1945	56	519	—	—
grudzień 1945 . .	67	699	4,896	100
grudzień 1946 . .	67	815	5,397	316
grudzień 1947 . .	67	908	5,405	358
grudzień 1948 . .	69	1,141	7,381	521
grudzień 1949 . .	82	1,658	18,928	1,189
grudzień 1950 . .	85	1,956	26,896	2,207
grudzień 1951 . .	133	2,100	27,945	2,931
sierpień 1952 . .	136	2,111	31,317	3,093

Również znacznie rozwinęły się spółdzielnie rzemieślniczo-wytwórcze, których obecnie liczy Czechosłowacja ogółem 518 (metalowych 76, drewnianych 107, włókienniczych 135, skórzanym 34, budowlanych 75, innych 91).

W ostatnim czasie, gdy spółdzielnie już z powodzeniem spełniają swoje zadania w miastach, gdzie w znacznym stopniu przyczyniły się do rozwoju sieci państwowego handlu detalicznego, ich uwaga została skierowana przede wszystkim na wieś. Poczynania w tym kierunku nie były jednakowoż przeprowadzone w dostatecznej mierze. Ponadto w ruchu spółdzielczym wyrosły zbyt wielkie ogniwa, co hamowało i utrudniało wpływ szerokich mas członkowskich na zarząd i działalność spółdzielni. W spółdzielniach powiatowych, jako podstawowych ogniwach spółdzielczości spożywców, liczących po 15—25.000 członków i po kilkaset punktów sprzedaży, nie można było stosować zasady ścisłej współpracy z masą członkowską, bez której spółdzielczość ztraca swój demokratyczny charakter.

Z tych właśnie względów, lecz przede wszystkim po to, by czechosłowacka spółdzielczość mogła skoncentrować się na zaopatrywaniu wsi, by w jak największej mierze mogła zbliżyć się do mas członkowskich, dochodzi obecnie do szerokiej przebudowy i zmiany kierunków czechosłowackiej spół-

*) Artykuł napisany specjalnie dla „Życia Gospodarczego”.

dzielczości według najlepszych wzorów spółdzielczości radzieckiej.

Przebudowa dotyczy przede wszystkim spółdzielczości spożywców, której podstawowym ogniwem będzie wiejska spółdzielnia spożywcza „Jedność”, zaopatrująca 2.000 do 3.000 mieszkańców. Spółdzielnie „Jedność” zorganizowane będą w związkach powiatowych, te zaś w związkach krajowych, a związki krajowe w Centralnym Związku spółdzielni spożywców. Rozbudowa wiejskich spółdzielni dokończona zostanie najpóźniej do końca roku 1953. Dotychczasowe spółdzielcze punkty sprzedaży w miastach przejmą organizacje handlu państwowego, natomiast państwowe punkty sprzedaży na wsi, jak również pewne zakłady wytwórcze przejdą pod zarząd spółdzielni. Spółdzielnie spożywców w pełni będą odpowiedzialne za zaopatrzenie wsi w wyroby przemysłowe i środki żywnościowe. Prócz sklepów spółdzielnie posiadać będą na wsi gospody, piekarnie, cukiernie, fabryki napojów niealkoholowych, przetwórnice owoców, jarzyn i niereglamentowanych surowców. Szczególną uwagę poświęcać będą spółdzielnie rozszerzaniu skupu ponadkontyngentowych produktów rolnych, jak również rozwojowi handlu niereglamentowanymi materiałami budowlanymi oraz rozwojowi handlu przedmiotami przeznaczonymi na zaspokojenie potrzeb kulturalnych ludności. Statut wiejskich spółdzielni spożywców gwarantuje członkom różne udogodnienia i pewien udział w zysku oraz pierwszeństwo przy zakupie towarów. Zarząd spółdzielni wykonywany będzie według zasad demokratycznego centralizmu a kierownictwo znajdować się będzie w rękach wybieranych funkcjonariuszy, którzy bezpośrednio odpowiedzialni są przed zespołem członkowskim i którzy podlegają nadrzędnym organizacjom spółdzielczym. Spółdzielnie spożywcze prowadzić będą również handel objazdowy, uruchamiać będą ruchome sklepy a także urządzać mają targi i jarmarki.

Spółdzielnie rzemieślniczo-wytwórcze zajmować się będą produkcją głównie artykułów najszerzego spożycia, przy czym zobowiązane będą używać w swej produkcji jak najwięcej surowców z miejscowych zasobów jak też odpadków z przemysłu państwowego. Spółdzielnie te w znacznym stopniu

rozszerzą swój zakres działania, który ma obejmować nie tylko prace rzemieślnicze ale i remonty oraz naprawy. Swoje wyroby będą mogły sprzedawać w miastach, na wsi i na targach, jednakże $\frac{1}{4}$ swej produkcji będą obowiązane zaoferować placówkom handlu państwowego. Spółdzielnie rzemieślniczo-wytwórcze zrzeszone będą w związkach krajowych, nie będą jednak miały własnego związku centralnego. W ten sposób podkreślone zostało ich strukturalne nastawienie w kierunku zaspokajania miejscowych potrzeb życia gospodarczego.

Naczelnym organem czechosłowackiego ruchu spółdzielczego pozostaje nadal Centralna Rada Spółdzielni. Członkami Centralnej Rady Spółdzielni będą: Centralny Związek Spółdzielni Spożywców, krajowe związki spółdzielni wytwórczych oraz powiatowe spółdzielnie mieszkaniowe.

Nowa organizacja ruchu spółdzielczego oraz pomoc dla spółdzielni ze strony państwa umożliwi spółdzielczości czechosłowackiej zbliżenie się do radzieckiego wzoru. Pomoc państwowa przejawiać się będzie w formie krótkoterminowych i długoterminowych pożyczek, w formie niższych taryf podatku powszechnego od niektórych wyrobów spółdzielczych, w formie pewnych ulg przy opodatkowaniu zysków, dalej w formie zwiększanych dotacji surowcowych z zapasów państwowych oraz w formie dostaw maszyn, urządzeń itp.

Obecna reorganizacja czechosłowackiej spółdzielczości umożliwi dalsze upolitycznienie działalności spółdzielczej zwłaszcza pod kątem rozwoju spójni ekonomicznej między miastem i wsią. Zespołowy charakter pracy w spółdzielniach „Jedność” będzie tą poglądową platformą, na której rolnicy będą mogli uczyć się kooperacji. Dzięki działalności spółdzielni „Jedność” nowa idea spółdzielczości zniesiona zostanie do wszystkich gmin, a tym samym wytworzone zostaną na wsi najodpowiedniejsze warunki dla organizacji rolniczych spółdzielni produkcyjnych, które stanowią podstawę socjalistycznej przebudowy czechosłowackiej wsi. Spółdzielczość czechosłowacka przyczyni się w ten sposób do budownictwa socjalistycznej wsi, do budownictwa socjalizmu w całym państwie.

Awans, to szereg nowych obowiązków
Podniesiesz swe kwalifikacje czytając „Życie Gospodarcze”

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Nikos FORTIS

Ekonomia Grecji pod okupacją amerykańską

GRECJA była przed wojną i nadal pozostaje krajem kapitalistycznym na średnim poziomie zaopatrzenia gospodarczego o dużej zależności od zagranicznego kapitału i z wielu na poły feudalnymi pozostałościami w strukturze agrarnej. Uświadomienie sobie zasadniczych cech ekonomiki Grecji jest konieczne dla właściwej oceny obecnej polityki monarchistycznego faszyzmu oraz istoty amerykańskich wpływów w tym kraju.

Ekonomia Grecji, poprzez tzw. plan Marshalla została organicznie związana z agresywną polityką amerykańską, która decyduje o wszystkich najważniejszych sprawach zwasalizowanego kraju. Fakt ten przyznają nawet greccy faszyści. Dziennik „Embros” 2 stycznia 1952 roku pisał: „Polityka ekonomiczna, której hołdujemy dotychczas, doprowadziła do organicznego powiązania obcej pomocy z ekonomiką Grecji”.

W wyniku amerykańskiej „pomocy” miał nastąpić znaczny rozwój gospodarki Grecji. Monarchistyczny dziennik „Vima” informował, że w Grecji w końcu 1951 roku poziom produkcji przemysłowej powinien był wzrosnąć w porównaniu z 1948 rokiem o 115%, produkcji rolnej o 37%, eksportu o 250% itd. W ciągu czterech lat Grecja otrzymała „pomoc” z planu Marshalla, oszacowaną na sumę 990 mln dol. Jakież były rezultaty tej „pomocy” z końcem 1951 roku, tzn. po zakończeniu planu Marshalla?

Wartość produkcji przemysłowej w Grecji wynosi zaledwie 33% dochodu narodowego, ale i te wyniki osiągnięto w pierwszych latach po wojnie, kiedy Grecja nie doznawała jeszcze „dobrodziejstw” planu Marshalla. Amerykanie i greccy monarchiści dużo-wprawdzie mówią o uprzemysłowieniu kraju, ale w istocie rzeczy przeprowadzają kolonialną politykę magnatów amerykańskich z Wall Street. Przyznał to minister koordynacji w rządzie greckim — Stefanoloupos, który dnia 18 października 1950 roku powiedział, że „uprzemysłowienie Grecji należy obecnie do dziedziny marzeń”. Nieco zaś później szef amerykańskiej misji ekonomicznej i dyktator gospodarczy Grecji mister Lapam oświadczył: „Nie jest możliwe ustalanie nowych długofalowych projektów na większą skalę z wyjątkiem tych nadzwyczajnych wypadków, kiedy chodzi wyraźnie o cele obronne”.

Brak ciężkiego przemysłu (produkcja maszyn stanowi 4,5% ogólnej produkcji przemysłowej) oraz nastawienie na wojnę narzucone ekonomice greckiej przez amerykańskich okupantów pogrążyły przemysł grecki w stan chronicznego głębokiego kryzysu.

Według danych urzędowych ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej w końcu 1950 roku osiągnął zaledwie poziom przedwojenny, ale produkcja zasadniczych gałęzi przemysłu była niższa od poziomu przedwojennego. Produkcja przemysłu metalurgicznego np. stanowiła 79% przedwojennej, przemysłu chemicznego — 90%, odzieżowego — 45% itd. W latach 1951 i 1952 ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej wprawdzie wzrasta, ale wyłącznie na skutek zamówień wojennych i grabieży surowców mineralnych Grecji przez Amerykanów. Eksport np. boksytów w 1951 roku wzrósł o 402% w porównaniu z 1947 rokiem. Oczywiście, eksploatacja rud służy bezpośrednio amerykańskiej maszynarostwie wojennej i jest dokonywana na rozkaz Amerykanów, co potwierdził ambasador USA w Grecji Pieurifoy oświadczając, iż „większa część greckich surowców mających znaczenie strategiczne będzie dostarczana Stanom Zjednoczonym”. Amerykańskie zarządzenia restrykcyjne w dziedzinie produkcji pokojowej powodują w Grecji olbrzymie bezrobocie, obniżają skalę życia i siłę nabywczą ludności oraz zmuszają wielu przedsiębiorców do zamykania fabryk. Według oficjalnych danych liczba bezrobotnych przekracza obecnie 450 tys., a „poziom życia jest najniższy w Europie” (dziennik „Kathemerini”).

Koszty utrzymania w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosły 600 razy, a zarobki robotników tylko 250 razy. Jedne zakłady przemysłowe przechodzą na częściowe zatrudnienie, inne produkujące tekstylia i makaron są zamykane, inne jeszcze pracują na skład, nie mogąc zbyć swojej produkcji.

Są to typowe przejawy kryzysu gospodarczego, będącego przede wszystkim wynikiem amerykańskiej okupacji, która uniemożliwia uprzemysłowienie kraju drogą rozbudowy przemysłu ciężkiego i wykorzystania bogactw naturalnych.

Grecja jest przede wszystkim krajem rolniczym. Wartość produkcji rolnej stanowi około 60% do-

chodu narodowego, ale kryzys w rolnictwie przybrał jeszcze ostrzejsze formy, niż w przemyśle. Głównymi produktami rolniczymi są tytoń, winogrona i oliwa. Ogólny wskaźnik produkcji w rolnictwie dotychczas nie osiągnął jeszcze poziomu przedwojennego, będącego — jak wiadomo — jednym z najniższych w Europie. Co się tyczy głównych produktów rolnych, to ich produkcja kształtuje się na poziomie 50% produkcji przedwojennej. Produkcja tytoniu np. wynosi 63% przedwojennej, winogron — 50% itd.

Przyczyny kryzysu w rolnictwie greckim kryją się również w fakcie okupacji amerykańskiej, hamującej swobodny rozwój sił wytwórczych kraju i zakazującej eksportu do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Wspomniany już dziennik „Vima” stwierdził w ubiegłym roku, że „międzynarodowa konferencja ekonomiczna w Paryżu ustaliła, iż rolnicza produkcja grecka musi przystosować się do potrzeb alianckiej obrony”. To „przystosowanie” wyraziło się w rozkazach Lapama „zastąpienia kultury tytoniu uprawą ziemniaków”, zwiększenia produkcji pszenicy, aby nie było potrzeby transportowania jej w czasie wojny oraz powiększenia obszaru uprawy bawełny „dla pokrycia europejskiego deficytu”.

Drugą przyczyną kryzysu jest konkurencja amerykańska i wypieranie greckich produktów z rynków światowych przez towary amerykańskie. Charakterystycznym przykładem może służyć interwencja Amerykanów podczas negocjacji angielsko-greckich o dostawę 30 tys. ton winogron. USA wystąpiły wówczas z ofertą o 35% niższą od greckiej.

Kryzys w rolnictwie greckim jest przede wszystkim kryzysem eksportu artykułów rolniczych. Rekin z Wall Street konkurując z greckimi produktami na rynkach międzynarodowych oraz zabraniając wywozu do środkowej i wschodniej Europy skazują rolnictwo greckie na taki kryzys, jakiego ono jeszcze nigdy nie doznawało. Na rynkach światowych Waszyngton forsuje swoje tytoń, a jednocześnie zabrania Grecji eksportować tytoń do krajów demokracji ludowej. W wyniku tego rodzaju polityki zapasy niesprzedanego tytoniu w Grecji w początkach 1952 roku wynosiły 170 tys. ton, czyli stanowiły ilość wystarczającą na 17 lat dla greckiego przemysłu tytoniowego.

Dochody chłopów zmniejszyły się nie tylko wskutek spadku, ale również wskutek różnicy cen na artykuły przemysłowe i rolnicze. Według czasopisma „Nea Economia” wskaźnik cen produkcji rolniczej wynosi obecnie 397 (1938 = 1), podczas gdy produkcji przemysłowej osiąga 474. Ponadto podatki pochłaniają 42% dochodu przeciętnego

chłopa. Nie bez powodów dziennik „Demokratikos” pisał, że chłopie całe noce spędzają w polu, aby uniknąć poborców podatkowych i żandarmów. Jeżeli do tego dodamy 120 tys. chłopów chorych na gruźlicę, brak komunikacji i szkół, straszliwy terror, tragedię 250 tys. chłopów bezrolnych i 500 tys. chłopów pozbawionych domu, to wówczas otrzymamy pełny obraz piekła, zwanego grecką wsią.

Najbardziej podstawową przyczyną kryzysu greckiego rolnictwa jest kryzys eksportu. Grecja zawsze miała ujemne saldo handlowe, ale rozmiary tego salda nabrały charakteru katastrofalnego dopiero po wojnie. Saldo ujemne ze 197 mln dol. w 1947 roku wzrosło do 328 mln dol. w 1951 roku. W 1947 roku wartość eksportu pokrywała jeszcze 32,2% importu, ale w 1951 roku — już tylko 23,6%. Jest to wynikiem polityki imperialistów amerykańskich, którzy z jednej strony konkurują z towarami greckimi na rynkach zachodnich a z drugiej strony zabraniają Grecji utrzymywać stosunki handlowe ze wschodem, przyjmującym przed wojną przeszło 50% greckiego wywozu.

Właściwe pojęcie o wpływie „pomocy” marshalowskiej na ekonomikę grecką dają liczby dotyczące handlu zagranicznego. Według planu Marshalla eksport miał ulec zwiększeniu z 97 mln do 236 mln dol. rocznie, a w rzeczywistości nie osiągnął nawet poziomu 97 mln dol., co spowodowało tak olbrzymi deficyt w handlu zagranicznym, że nawet deputowany faszystowski Karamalis uznał go za „prerażający”, a prasa monarchistyczna stwierdziła „całkowite niepowodzenie” zastosowania planu Marshalla w Grecji.

Przyczynę tego stanu rzeczy wyjaśnił mister Lapam mówiąc: „Lwia część amerykańskiej pomocy jest obracana na cele militarne i nawet pomoc czysto gospodarcza musi służyć celom wojennym”.

Rzecz jasna, że Amerykanie nie mogliby przeprowadzać tego rodzaju polityki, gdyby nie trzymali w swych rękach klucza do finansowej sytuacji kraju. Dziennik „Vima” potwierdził ten fakt już 15 sierpnia 1947 roku, pisząc, że „rząd grecki musiał zgodzić się na propozycje amerykańskie co do wyznaczenia ekspertów amerykańskich z pełnią władzy w dziedzinie życia gospodarczego Grecji”. Zgodził się za cenę „pomocy” z planu Marshalla.

Pierwszym skutkiem finansowej polityki amerykańskich „ekspertów” był gwałtowny wzrost budżetu państwowego, którego wydatki z 220 mld drachm w 1947 roku podniosły się do 7459 mld drachm w 1951—1952 roku. Jednocześnie deficyt budżetowy z 300 mld drachm wzrósł do 2000 mld drachm w 1952 roku. Ten niezwykle wzrost wydatków budżetowych wiąże się ściśle z inflacją i wy-

datkami wojskowymi, które oficjalnie pochłaniają 54% budżetu, ale w rzeczywistości przewyższają 75%.

Dla pokrycia tych astronomicznych wydatków faszystowski rząd grecki podniósł ogromnie podatki i zwiększa obieg banknotów. Podatki w 1952 roku w porównaniu z rokiem poprzednim zostały podniesione o 55%; obieg zaś banknotów z 550 mld w 1947 przekroczył 2000 mld drachm w początkach 1952 roku.

Rozważań na temat greckiej ekonomiki nie można zakończyć zobrazowaniem jedynie amerykańskiej i monarchistyczno-faszystowskiej polityki greckiego rządu. Obok tej polityki istnieje narodowa polityka ekonomiczna, która wyraża się w walce narodu przeciwko amerykańskiej „pomocy”, przeciwko polityce wojny, przeciwko wyzyskowi i wysokim cenom, przeciwko blokadzie i za handlową wymianą ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Wyrazem tej walki jest stale wzrastający ruch strajkowy. Od maja 1951 do maja 1952 liczba strajkujących wyniosła 724 tys. wobec 276 tys. w tym samym okresie roku poprzedniego. Na masowych zebraniach chłopskich zapadają uchwały przeciw-

ko amerykańskiej interwencji, 30 tys. rekrutów odmówiło stawienia się do rejonowych komend uzupełnień. Walka ta ogarnęła nawet niektóre koła burżuazji nastawione bardziej narodowo. Przewodniczący ośrodka technicznego zaopatrzenia Grecji, Rusopulos, dnia 11 stycznia 1952 roku oświadczył: „Jesteśmy najbiedniejszymi mieszkańcami Europy i mamy przeciętny dochód, który stanowi zaledwie czternastą część dochodu przeciętnego Amerykanina, ale nasz kraj nie jest biedny. Mamy w kraju nieograniczone bogactwa, które nie są eksploatowane. Jeżeli przystąpimy do ich eksploatacji, to nasz dochód narodowy wzrośnie dziesięciokrotnie. My nie potrzebujemy cudzoziemskiej pomocy, my tę pomoc znajdziemy na naszej własnej ziemi greckiej”.

Jest jasne, że greckie siły postępowe walczą przede wszystkim o pozbycie się amerykańskich najeźdźców, a następnie o wolną i demokratyczną Grecję i narodową ekonomikę budowaną na pokojowych podstawach oraz opartą na rodzimych bogactwach naturalnych i na szerokiej wymianie handlowej ze wszystkimi demokratycznymi narodami na podstawie równości i wzajemnych korzyści.

Z CAŁEGO ŚWIATA

ONZ rozważa sprawę utrwalenia światowego pokoju

OTWARCIE obrad VII Ogólnego Zgromadzenia ONZ nastąpiło 14 października rb. w Nowym Jorku. Przez najbliższe kilka tygodni na platformie ONZ będą dyskutowane między innymi problemy o wielkim znaczeniu dla sprawy zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej.

Obecna sesja Ogólnego Zgromadzenia ONZ odbywa się w warunkach wzmagających się wysiłków i intryg podżegaczy wojennych, których myślą przewodnią jest doprowadzenie do krańcowego napięcia w stosunkach międzynarodowych, do rozpętania nowej wojny światowej. Od trzech lat ciągnie się wywołana przez imperialistów amerykańskich zaborcza wojna w Korei, która obnażyła bez reszty bestialskie oblicze imperializmu amerykańskiego. Równocześnie w krajach amerykańsko-angielskiego obozu agresji trwa wściekły wyścig zbrojeń, na obcych terenach gorączkowo buduje się bazy wojenne, wszędzie — gdzie tylko się da — montowane są agresywne bloki i zawierane tajne układy wojskowe. Wszystko to dzieje się pod pretekstem „zagrożenia” ze strony komunizmu.

Kierując się zadaniami, określonymi przez XIX Zjazd KPZR w obrębie polityki zagranicznej ZSRR, przewodniczący delegacji radzieckiej min. Andrzej Wyszyński wygłosił 18 października na sesji plenarnej Ogólnego Zgromadzenia ONZ przemówienie, w którym wykazał, kto jest odpowiedzialny za wywołanie i przeciąganie wojny w Korei, kto zastosował przy tym nieludzką broń bakteriologiczną, kto prowadzi politykę militaryzacji, politykę zubożenia narodów i grabieży innych krajów, kto przygotowuje się do nowej wojny światowej.

Jest rzeczą wiadomą, że imperialiści amerykańscy zmontowali i podporządkowali sobie mechaniczną większość w ONZ. Mimo to z nieukrywanym przerażeniem przysłuchują się wystąpieniom przedstawicieli narodów miłujących pokój — wystąpieniom, w których bez ogródek demaskowane są wilcze apetyty imperialistów amerykańskich. Imperialiści amerykańscy pragną wojny, lecz reprezentanci kół rządzących USA na platformie ONZ usiłują grać rolę niewinnych jagniątek i próbują ukryć

swoje rzeczywiste zamiary pod iście faryzeuszowską maską pokojową. Gdy maska jednak zostaje zdarta, występuje naga rzeczywistość.

Przemówienie sekretarza Departamentu Stanu USA, mr. Achesona, wygłoszone w ONZ, mimo obłudnych prób wykazania „pokojowego” charakteru polityki zagranicznej USA, było tylko potwierdzeniem wybitnie agresywnego charakteru tej polityki. Acheson w swym oświadczeniu potwierdził, że koła rządzące w USA — mimo niepowodzeń interwencji amerykańskiej w Korei — mają zamiar prowadzić nadal przestępczą wojnę przeciw koreańskiemu narodowi; że mają zamiar kontynuować wyścig zbrojeń i wszelkie przygotowania do nowej wojny światowej; że ciągle są przeciwne zakazowi stosowania broni atomowej i że odmawiają podpisania układu genewskiego z 1925 roku, zabraniającego używania broni bakteriologicznej. Oto jak wygląda w interpretacji mr. Achesona „pokojowa” polityka kół rządzących w USA.

Lecz z tego rodzaju polityką „pokojową” nie godzą się milujące pokój narody. Żądają one uporczywie i z coraz większą stanowczością, aby wreszcie okiełznano apetyty imperialistycznych agresorów, aby zakończono wojnę w Korei, aby zapobieżono groźbie nowej wojny światowej. To prawdziwie pokojowe stanowisko znalazło swoje odbicie w projekcie rezolucji, zgłoszonej przez delegację polską na sesji plenarnej Ogólnego Zgromadzenia ONZ w dniu 17 października.

W imię zachowania pokoju i przyjaznej współpracy między narodami przewodniczący delegacji polskiej min. Skrzyszewski zaproponował ONZ przedyskutowanie i powzięcie decyzji w sprawach: a) natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei; b) redukcji sił zbrojnych 5 wielkich mocarstw; c) zakazu broni masowej zagłady; d) zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami, do którego powinny przystąpić wszystkie inne państwa.

Projekt rezolucji, zgłoszonej w ONZ przez delegację polską, posiada w obecnej sytuacji charakter dokumentu historycznego o znaczeniu międzynarodowym. Rezolucja brzmi:

1. Zgromadzenie Ogólne, biorąc pod uwagę fakt, że wojna w Korei trwa już trzeci rok, powodujący ogrom cierpień i zniszczeń, zaleca stronom walczącym w Korei:

- a) natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu;
- b) repatriację wszystkich jeńców zgodnie z normami międzynarodowymi;
- c) wycofanie z Korei obcych, w tym rów-

nież chińskich oddziałów ochotniczych, w okresie 2 - 3 miesięcy oraz pokojowe uregulowanie sprawy koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei, które winno być dokonane przez samych Koreańczyków pod nadzorem komisji z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw, w tym również państw nie uczestniczących w wojnie w Korei.

2. Zgromadzenie Ogólne, dążąc do zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej:

a) zaleca rządowi Stanów Zjednoczonych, Związkowi Radzieckiemu, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin — stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — zmniejszyć o jedną trzecią w okresie jednego roku swe siły zbrojne i przedstawić wyczerpujące dane o swych zbrojeniach oraz zaleca Radzie Bezpieczeństwa zwołać w jak najkrótszym czasie konferencję międzynarodową dla przeprowadzenia redukcji sił zbrojnych przez wszystkie mocarstwa;

b) wzywa do niezwłocznego przyjęcia uchwały o bezwarunkowym zakazie broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej decyzji przez wszystkie państwa;

c) wzywa wszystkie państwa, które nie przystąpiły do Protokołu Genewskiego z 17 czerwca 1925 r. o zakazie używania broni bakteriologicznej lub nie ratyfikowały tego protokołu, do przystąpienia do niego względnie ratyfikowania go.

3. Zgromadzenie Ogólne stwierdza, że udział w agresywnym bloku północno-atlantycznym, powodującym coraz większy wyścig zbrojeń i wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych, nie daje się pogodzić z członkostwem w Organizacji Narodów Zjednoczonych i wzywa rządy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin do zawarcia Paktu Pokoju, mającego na celu redukcję zbrojeń wielkich mocarstw i utrwalenia pokoju między narodami.

Zgromadzenie Ogólne wzywa wszystkie inne państwa, by przystąpiły do Paktu Pokoju.

Na posiedzeniu w dniu 21 października Zgromadzenie Ogólne ONZ postanowiło rezolucję delegacji polskiej włączyć do porządku dziennego obecnej sesji.

PERSPEKTYWY ROZWOJU ROLNICTWA RADZIECKIEGO

W ZWIĄZKU RADZIECKIM socjalistyczne rolnictwo, podobnie jak socjalistyczny przemysł, znajduje się na etapie dalszego rozwoju. Dotychczasowe osiągnięcia wskazują na to, że socjalistyczna gospodarka rolna stała się najbardziej wydajną i przodującą w świecie. Ogromne możliwości rozwojowe systemu kołchozów i sowchozów wykazane zostały zwłaszcza w okresie powojennym. Dla rolnictwa radzieckiego w tym okresie znamienne jest szybkie tempo zwiększania powierzchni zasiewów i upraw, wzrost urodzajności, osiąganie coraz wyższego poziomu produkcji, mechanizacja prac polowych. Powierzchnia zasiewów w 1952 roku rozszerzona została w porównaniu z okresem przedwojennym o 5,3 mln ha. Produkcja zbóż osiągnęła poziom przedwojenny już w trzecim roku po zakończeniu działań wojennych. W roku 1952 globalna produkcja zbóż wyniosła 8 mld pudów, przy czym zbiory pszenicy w porównaniu z rokiem 1940 były wyższe o 48%. W ten sposób problem chleba w ZSRR został pomyślnie i ostatecznie rozwiązany.

Podkreślić również należy, że obok roślin zbożowych szybko również podnosi się poziom produkcji roślin przemysłowych. Tak więc globalna produkcja surowej bawełny w roku 1951 przekroczyła poziom przewojenny o 46% a buraków cukrowych — o 31%.

Na urodzajność uprawianych w rolnictwie roślin decydujący wpływ ma stosowanie postępowych metod agrobiologii radzieckiej. W roku bieżącym kołchozy ZSRR zasieją po raz pierwszy osiem nowych odmian pszenicy ozimej, odznaczających się bardzo wysoką urodzajnością. Na północnym Kaukazie wielki obszar zajmie pszenica ozima — „skorospielka“, otrzymana przez skrzyżowanie kilku gatunków pszenicy. „Skorospielka“ dojrzewa bardzo szybko i daje ponad 36 cetnarów ziarna z ha, tj. o 6 — 7 cetnarów więcej, niż znana pszenica gatunku „nowoukraina — 83“.

Rolnictwo rozwija się w niezwykle szybkim tempie na wszystkich obszarach Związku Radzieckiego, nie wyłączając tych, które stosunkowo od niedawna przeszły na system kołchozów i sowchozów. Tak więc w obwodzie lwowskim, gdzie przed trzema laty zakończona została kolektywizacja rolnictwa, kołchozy tego obwodu osiągnęły wszechstronny rozwój gospodarki. Zbiory zbóż w roku 1952 w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły o 20% a zbiory lnu — o 100%. Produkcja mięsa i słoniny zwiększyła się 6-krotnie. Chłopi obwodu lwowskiego mają z każdym rokiem coraz lepsze i dostatniejsze warunki bytowania. Na Polesiu prowadzone są na szeroką skalę prace melioracyjne, obejmujące obszar kilku milionów ha. Kołchoźnicy białoruscy zagospodarowali już około 100 tys. ha błotnistych do niedawna gruntów. Na Zakarpaciu do niedaw-

na jeszcze uprawiano jedynie kukurydzę. Obecnie produkuje się tu poważne ilości wysokogatunkowej pszenicy, tytoniu i herbaty. W ciągu ubiegłych pięciu lat na Zakarpaciu zbiory zbóż wzrosły 3-krotnie. W wielu miejscowościach zbiera się z każdego ha po 30 cetnarów pszenicy oraz przeszło 70 cetnarów winogron. W każdym kołchozie założono duże ферmy hodowlane, które przynoszą kołchoźnikom wielomilionowe dochody. Na Zakarpaciu w latach władzy radzieckiej zelektryfikowano przeszło 100 wsi kołchozowych. Dochody kołchoźników wzrosły w ubiegłym roku przeciętnie o 40%. W ciągu niespełna 2 lat około 10 tys. rodzin chłopskich przeprowadziło się do nowych domów.

Przed rolnictwem radzieckim we wszystkich jego gałęziach piąty pięcioletni plan rozwoju ZSRR otwiera nowe ogromne perspektywy, uwidocznione w poszczególnych wskaźnikach wzrostu produkcji rolniej. Tak więc w ciągu pięcioletki zwiększą się zbiory zbóż o 40 — 50%, bawełny o 55 — 65%, lnu o 40 — 50%, buraków cukrowych o 65 — 70% itd. W kołchozach wzrośnie pogłowie bydła o 36 — 38%, owiec o 75 — 80%, trzody chlewnej o 85 — 90%.

Rozwój rolnictwa radzieckiego będzie się odbywać na bazie nieustannie wzrastającej mechanizacji. Moc parku traktorowego np. wzrośnie pod koniec pięcioletki w przybliżeniu o 50%.

Zrealizowanie zadań postawionych rolnictwu przez XIX Zjazd KPZR w piątym planie pięcioletnim stanowić będzie wielki krok naprzód w rozwoju radzieckiego rolnictwa, w walce ludzi radzieckich o stworzenie obfitości artykułów rolniczych dla dalszego podniesienia dobrobytu całego społeczeństwa.

(9)

BUDOWA ZAPORY WODNEJ NA WĘGRZECH

W E WSCHODNIEJ części Niziny Węgierskiej, nad środkowym biegiem Cisy, w pobliżu gminy Tiszaölök, powstaje zapora wodna i pierwsza na Węgrzech hydroelektrownia. Głównym zadaniem zapory wodnej w Tiszaölök będzie nawadnianie ziem zacisańskich (najbardziej suchej okolicy Węgier); zwiększenie plonów rolnych i poprawa sytuacji materialnej chłopów. Dalszym zadaniem zapory będzie umożliwienie żeglugi w środkowym i górnym biegu Cisy. Dotychczas znaczna część tej rzeki (długość jej wynosi 963 km) była dostępna dla żeglugi tylko w przypadku wysokiego stanu wód; przy niskim stanie wody żegluga na tym ważnym szlaku wodnym zamierała całkowicie. Zapora wodna w Tiszaölök rozwiąże problem żeglugi na Cisie.

Obok nawadniania ziem zacisańskich oraz ułatwienia żeglugi zapora wodna przyczyni się do zaopatrzenia

nia w energię elektryczną fabryk uprzemysławiających się miast wschodnich Węgier i umożliwi dołączenie setek wsi do sieci elektrycznej.

Zapora powstaje na lądzie w odległości około 100 m od obecnego koryta Cisy. Wykorzystując doświadczenia uzyskane przy budowie radzieckich kanałów i obiektów wodnych, węgierscy budowniczowie opracowali plany zapory i ustalili najkorzystniejsze miejsce dla nowego koryta, którym po zakończeniu budowy elektrowni popłynie Cisa, zmieniawszy stare koryto.

Przy budowie zapory przewidziana jest prawie stu-procentowa mechanizacja robót. Ziemię wykopują ekskawatory produkcji radzieckiej. Stosując nowoczesny system odmulania, drągi wydobywają dziennie 600 — 700 m³ ziemi. Uruchomione w czerwcu ekskawatory kroczące produkcji węgierskiej walnie przyczyniły się do przyspieszenia robót ziemnych. Również nowoczesnymi metodami buduje się powstające wokół zapory pomieszczenia maszynowni i domy mieszkalne. Pomieszczenia dla turbin elektrowni zmontowano z żelbetowych elementów prefabrykowanych.

Elektrownia zbudowana u zapory wodnej w Tiszalök dostarczy rocznie 55 mln kwh prądu i będzie jedną z elektrowni, zbudowanych w ramach węgierskiego planu 5-letniego. Zwiększy ona znacznie obecną produkcję energii elektrycznej na Węgrzech i przyczyni się do wykonania zadania, polegającego na tym, aby w 1954 roku wszystkie gminy na Węgrzech zostały włączone do sieci prądu elektrycznego.

Budowa zapory wodnej w Tiszalök zapoczątkowała plan budowy szeregu innych zapór i hydroelektrowni. Na Cisie wybudowane będą dwie inne zapory, w okolicach gminy Tiszabö i miasta Szeged. Po ich wybudowaniu rozpocznie się budowa największej w kraju hydroelektrowni dunajskiej, która swymi rozmiarami przewyższy dziesięciokrotnie obiekty, budowane obecnie na Cisie. (h)

ROZWÓJ UPRAWY BAWELNY I ROZBUDOWA PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO W BUŁGARII

W OKRESIE przedwojennym zbiory uprawianej w Bułgarii bawełny mogły zaspokoić tylko w 1/3 zapotrzebowanie bułgarskiego przemysłu bawełnianego, wynoszące rocznie około 20 tys. ton surowca. Powierzchnia uprawy bawełny, przed wojną nie przekraczająca ogółem 34 tys. ha, podczas wojny znacznie się zmniejszyła.

W ludowo - demokratycznej Bułgarii powierzchnia uprawy bawełny bez przerwy zwiększa się. W 1948 roku produkcja bawełny przekroczyła poziom przed-

wojenny, osiągając 9 tys. ton. W 1952 roku powierzchnia uprawy bawełny wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 48% i objęła 8-krotnie większy obszar niż w roku 1944. Na podkreślenie zasługuje stały wzrost sztucznie nawadnianych obszarów uprawy bawełny, które dają 2 lub nawet 3-krotnie wyższe zbiory niż na gruntach nie nawadnianych.

Rząd bułgarski i partia poświęcają wiele uwagi rozwojowi uprawy bawełny. Chłopi uprawiający bawełnę otrzymują od państwa wyselekcjonowane nasiona wysokowydajnej bawełny i korzystają z różnego rodzaju premii w naturze; otrzymują między innymi, zboże, paszę, tłuszcze, tkaniny i przedzę po cenach ulgowych, a przy zakupie nawozów sztucznych korzystają z ulgi 50-procentowej.

W wyniku pomocy państwowej oraz zastosowania przodującej agrotechniki radzieckiej zbiory bawełny z ha osiągają coraz wyższy poziom. W 1951 roku zbiory bawełny w Bułgarii były bardzo pomyślne, szczególnie jednak wysoki poziom osiągnięto w wielu rolniczych spółdzielniach produkcyjnych (np. we wsiach Brest, Sklewe, Karansien).

W 1952 roku produkcja bawełny wynosi o 48% więcej niż przewiduje wskaźnik zaplanowany na rok 1953. Oznacza to, że produkcja bawełny w Bułgarii zaspokoi w całości tegoroczne zapotrzebowanie bułgarskiego przemysłu bawełnianego na surowiec.

Rozwój uprawy bawełny w Bułgarii wpływa dodatnio na przyspieszenie rozbudowy bułgarskiego przemysłu bawełnianego. W 1951 roku uruchomiono największą w Bułgarii przędzalnię bawełny im. Ernesta Thaelmanna. Zakłady te wyposażone zostały w najnowocześniejsze urządzenia techniczne. Z chwilą uruchomienia nowej przędzalni globalna produkcja tkanin bawełnianych w Bułgarii zwiększyła się o 25%. W końcu roku bieżącego uruchomiona zostanie nowa przędzalnia, która będzie stanowiła składową część wielkiego kombinatu włókienniczego „Marica”.

Produkcja przemysłu włókienniczego w Bułgarii nieprzerwanie wzrasta. W pierwszej połowie 1952 roku produkcja tkanin i przędzy wzrosła niemal 4,5-krotnie w porównaniu z 1939 rokiem. Znacznie rozszerzył się również asortyment tkanin. Podczas gdy w 1948 roku bułgarski przemysł bawełniany produkował 57 rodzajów tkanin, to w 1952 roku asortyment rozszerzył się do 140 rodzajów.

W przemyśle bawełnianym rozwija się ruch wielowarsztatowców, których liczba przekracza obecnie 9 tys. osób. W wyniku wprowadzenia i opanowania przez robotników bułgarskich przodujących radzieckich metod pracy, jak również w wyniku nieprzerwanego doskonalenia techniki i technologii wzrasta wydajność pracy oraz pomyślnie realizowana jest obniżka kosztów własnych produkcji. (h)

MASY PRACUJĄCE NIEMIEC ZACHODNICH WALCZĄ Z PROGRAMEM ZBROJEŃ

POLITYKA zbrojeń wojennych prowadzona przez imperialistów amerykańskich coraz większym ciężarem przygniata ekonomikę Niemiec Zachodnich. Skutkiem jej jest z jednej strony ogromne zwiększenie zysków monopolu, wynikające ze stałego wzmacniania produkcji na cele wojenne, z drugiej zaś strony — rosnące ubożenie mas pracujących, którego źródłem jest zwiększający się wyzysk robotników i wzrastające bezrobocie na skutek ograniczania produkcji artykułów konsumpcyjnych.

Bilanse szeregu zakładów przemysłowych, związanych z produkcją zbrojeniową, wykazują stały wzrost zysków. Tak np. zyski przemysłowców metalowych w Hesji wzrosły w 1951 r. o 40% w porównaniu z 1949 rokiem. Zjednoczone Niemieckie Stalownie SA w Norymberdze przyniosły w 1951 r. o 67% więcej zysku niż w roku poprzednim. Kursy giełdowe akcji są w ustroju kapitalistycznym czułym barometrem, świadczącym o rentowności przedsiębiorstw. Notowania giełdowe akcji koncernów zbrojeniowych dowodzą, że wielkość zysków tych koncernów jest bezkonkurencyjna. Jedna akcja 1000-markowa koncernu Mannesmanna, która w 1950 r. kosztowała 480 marek, posiada obecnie wartość 2030 marek. Akcje Kloecknera podniosły się z 65,5 w 1950 r. do 223 w 1952 r.

Podczas gdy fabryki produkujące artykuły konsumpcyjne redukują swoją działalność i wiele z nich całkowicie przestaje pracować, zakłady wytwarzające broń i amunicję rozszerzają produkcję i wznowiają działalność. Jak podaje tygodnik paryski „La Tribune des Nations”, już w lipcu 1952 r. 317 fabryk zachodnio-niemieckich pracowało na cele wojenne, w tej liczbie 71 produkuje broń dla formacji pancernych, 75 dostarcza naboje różnego kalibru, 45 wytwarza karabiny dla piechoty, 36 pracuje dla lotnictwa wojskowego, 7 dostarcza samochody pancerne, a 5 — silniki lotnicze.

Wysoki komisarz rządu amerykańskiego w Bonn, M. Donnelly oświadczył ostatnio, że USA decydują się na udzielenie Niemcom Zachodnim zamówień na materiały wojenne w trybie „of, shore”, których wysokość ma być w najbliższym czasie ustalona. Zgodnie z informacją „Manchester Guardian” z końca sierpnia r. b. szereg wielkich firm zachodnio-niemieckich ma w najbliższym czasie wznowić fabrykację uzbrojenia. Jedna z nich zagospodarowała już w tym celu zakłady na zachód od Renu, gdzie będą produkowane armaty typu DCA i pistolety „Schmeisser” dla floty amerykańskiej. Również Zjednoczone Stalownie i firma Borsig Rheinmetall badają zagadnienie produkcji zbrojeniowej. „Associated Press” donosi w telegramie z 27 sierpnia r. b., że między Adenauerem, Donnelly i przedstawicielem rządu hiszpańskiego toczą się obec-

nie pertraktacje w sprawie wyekwipowania armii frankistowskiej w broń przyszłej produkcji zachodnio-niemieckiej.

Stworzone z inicjatywy i przy poparciu monopolu amerykańskich Europejskie Zjednoczenie Węgla i Stali, które rozpoczęło realizację planu Schumana, przyczynia się do pogłębienia trudnej sytuacji, w jakiej znajdują się masy pracujące krajów objętych działalnością Zjednoczenia.

Masy pracujące Europy zachodniej burzą się przeciwko wzmacnianiu produkcji wojennej i dążą do uniemożliwienia realizacji planu Schumana. Ostatnio odbyła się w Berlinie konferencja Międzynarodowego Związku Robotników Przemysłu Metalowego i Maszynowego, w której brali udział przedstawiciele wszystkich krajów objętych działaniem planu Schumana i której celem było opracowanie programu walki z planem Schumana oraz programu ekonomicznych żądań robotniczych.

Po trzydniowych obradach jednomyślnie przyjęto treść ogłoszonego do wszystkich robotników europejskich manifestu, stwierdzającego, że plan Schumana jest planem wojennym. Manifest wzywa robotników do zjednoczenia się w walce przeciwko zbrodniczym zakusom monopolu na pokój światowy.

W zakresie poprawy warunków ekonomicznych robotników manifest wysuwa następujące żądania: ustalenie gwarantowanych zarobków dla wszystkich zawodów, które by podniosły zdolność nabywczą ludności; zrównanie w zarobkach robotników pomocniczych przy wykonywaniu prac robotników fachowych; utrzymanie uzyskanej zdolności nabywczej wszelkimi możliwymi środkami, przede wszystkim przez wprowadzenie ruchomej skali zarobków; utrzymanie wysokości zarobków przynajmniej na tym samym poziomie w wypadku przeniesienia robotnika do innego zakładu; ustanowienie robotniczych mężów zaufania, którzy by wspólnie z dyrekcją zakładów ustalili system płac i kontrolowali jego wykonanie; opieranie się wszelkim próbom zwalniania robotników lub skracania czasu pracy, w wypadku jednak zaistnienia bezrobocia uzyskanie zasiłków państwowych dla bezrobotnych w wysokości ustalonej odrębnie dla każdego kraju; poprawa bezpieczeństwa i higieny pracy; objęcie chorób zawodowych, w tej liczbie również gruźlicy i głuchoty przez ubezpieczenia społeczne; bezpłatne leczenie i dostarczanie leków przez cały czas choroby oraz wypłacanie przez ten okres pełnych zarobków; wypłacanie inwalidom pracy renty w odpowiedniej dla każdego kraju wysokości.

Manifest nawołuje robotników do zjednoczenia się we wspólnej walce, stwierdzając, że obrona praw robotniczych stanowić będzie wyraz oporu przeciwko realizacji planu Schumana, który jest całkowicie sprzeczny z interesami klasy robotniczej i zagraża pokojowi. (f)

NIEDOBÓR BUDŻETOWY ANGLII ZA I PÓŁROCZE 1952 - 53

PRASA angielska opublikowała dane dotyczące wykonania budżetu państwowego za I półrocze 1952 — 1953 roku, to jest za okres od 1 marca do 30 września 1952 roku. Dane te wykazują znaczne pogorszenie się sytuacji budżetowej Anglii w porównaniu z I półroczem poprzedniego roku budżetowego.

W stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego wydatki w budżecie zwyczajnym wzrosły o 240 mln funtów, natomiast dochody zmniejszyły się o 27 mln funtów, a ogólny deficyt przy uwzględnieniu również niedoboru budżetu nadzwyczajnego wyniósł 589,4 mln funtów, czyli prawie dwa razy tyle co w roku poprzednim. Ponieważ według budżetu uchwalonego przez parlament ogólny deficyt za cały rok miał być ograniczony do sumy 24 mln funtów, przeto niedobór sięgający prawie 600 mln funtów za połowę roku świadczy o poważnym kryzysie państwowych finansów Anglii.

Odpowiednie dane porównawcze w mln funtów zawiera poniższa tabela:

	Wyniki za I półrocze	
	1951—52	1952—53
Dochody zwykłe	1783,6	1756,6
Wydatki zwykłe	1809,9	2049,8
Deficyt	-26,3	-293,2
Deficyt budżetu nadzw.	274,0	296,2
Ogólny deficyt	300,3	589,4

Wymowa przytoczonych liczb nabierze jeszcze większego znaczenia, jeżeli weźmie się pod uwagę, że w latach ubiegłych w wyniku powojennej inflacji wpływy budżetowe przewyższały stale kwoty preliminowane o 2 do 5%. W tym jednak roku dochody zwykłe nie tylko nie osiągnęły sumy preliminowanej, ale okazały się mniejsze od dochodów w roku poprzednim, uznanym przez opinię angielską za niezwykle ciężki. Świadczy to o pogłębianiu się kryzysu gospodarczego w Anglii, którego innymi narastającymi objawami są: wzrost bezrobocia i liczby bankructw, przechodzenie wielu zakładów przemysłowych na niepełny tydzień pracy i spadek wywozu w szeregu gałęzi przemysłu angielskiego.

Wzrost wydatków został spowodowany głównie rozszerzeniem programu zbrojeniowego i związanym z nim wzrostem kosztów zaopatrzenia przemysłu wojennego. Pomimo pomocy amerykańskiej koszty zaopatrzenia, jak stwierdza „Financial Times”, w ciągu 6 miesięcy (kwiecień—wrzesień) wzrosły prawie o 200 mln funtów w porównaniu z odpowiednim okresem roku poprzedniego.

Według preliminarza budżetowego pożyczki dla organów samorządu lokalnego miały być zmniejszone w bieżącym roku budżetowym o 5 mln funtów, a tymczasem już w I połowie roku w porównaniu z całym rokiem poprzednim wzrosły one o 35 mln funtów. Wskutek bowiem trudności gospodarczych, będących

wynikiem kryzysu, organy samorządu lokalnego coraz częściej muszą zwracać się do rządu o pomoc.

Rząd Churchilla objął władzę, jak wiadomo pod hasłem „uzdrowienia” finansów angielskich. Porównanie jednak wyników tegorocznych z zeszłorocznymi wykazuje, iż konserwatywny minister skarbu Butler jest obecnie w pozycji gorszej od poprzedniego ministra Gaitskella o 290 mln funtów. Wątpliwe jest przeto, czy min. Butlerowi uda się zakończyć 1952 — 53 rok zrównoważeniem budżetu. W tym celu musiałby on w II półroczu nie tylko osiągnąć równowagę między wydatkami i dochodami, ale ponadto uzyskać 600 mln funtów nadwyżki dochodów na pokrycie niedoboru z I półrocza, co przy obecnej polityce zbrojeń nie jest możliwe. (pm)

UPADEK ROLNICTWA W BRAZYLII

KRYZYS w rolnictwie brazylijskim zaostrza się. Erozja gleby przybiera rozmiary katastrofalne. Urodzajne ziemie zamieniają się w pustynie. W wielu stanach występuje zjawisko ograniczania obszaru zasiewów i masowego przesiedlania się ludności. Oto w skrócie aktualne informacje prasy brazylijskiej.

W okresie od 1940 roku obszar zasiewów w stanie Rio de Janeiro z 728 tys. ha spadł do 388 tys. ha, a liczba ludności zajmującej się rolnictwem z 342 tys. zmniejszyła się do 298 tys. Wzdłuż pogranicza stanu Rio de Janeiro — pisze czasopismo „Observador financeiro e econômico” — widzi się zarzucone ziemie uprawne, na których jeszcze niedawno znajdowały się kwitnące gospodarstwa. Zarzucanie uprawy ziemi daje się zaobserwować również w stanach Sergipe, Minas Gerais, Rio Grande do Norte, Espírito Santo.

Przed wojną zjawisko ucieczki z roli nosiło charakter żywiołowy, jednakże występowało w poważniejszych rozmiarach tylko w okresach wielkiej posuchy, nawiedzającej okresowo północno-wschodnią, stosunkowo gęsto zaludnioną część Brazylii, która stanowi teren najstarszego osadnictwa portugalskiego. Są to stany Ceara, Sergipe, Alagoas, Rio Grande do Norte, Parahyba i inne. Posuchy w tej strefie — to klęska głodowa. Rozżarzone słońce wypala fasolę i kukurydzę, maniok i ostatnie żdźbła trawy. Częstokroć brak nawet wody do picia. Rozpoczyna się wówczas wędrówka ludności, która masowo opuszcza swoje siedziby, napływa do miast, przenosi się do innych okolic i stanów.

Obecnie jednak masowe przesiedlanie się ma jeszcze inne podłoże, a klęska posuchy potęguje jedynie samo zjawisko o wyraźnym charakterze społecznym, będące jednym z przejawów obudzenia się kabokla (chłopa) brazylijskiego. „Normalne” bowiem warunki bytowania kabokli brazylijskich są wręcz tragiczne.

Brak transportu, brak odpowiednich magazynów do przechowywania artykułów rolniczych, nagminnie panujące choroby tropikalne — oto obraz całych rejonów, gdzie nie ma ani jednego człowieka zdrowego, gdzie istnieje całkowita zależność chłopów od handlarza - lichwiarza (procent od „pożyczek“ w poszczególnych wypadkach dochodzi do 100 rocznie). Wszystko to sprawiło, że nawet nie umiejący czytać i pisać kabokło coraz częściej porzuca swoje gospodarstwo i powiększa kadry proletariatu miejskiego.

Tymi straszliwymi warunkami życia na wsi brazylijskiej tłumaczy się głównie fakt, iż w kraju większym od USA obszar ziemi uprawnej wynosi zaledwie 35 mln akrów, to jest mniej niż w Anglii w 1946 roku, stanowiąc około 2% całości obszaru Brazylii i 5% ziem nadających się do uprawy. A wszak rolnictwo, jak wiadomo, jest podstawą ekonomiki Brazylii.

Z 52 mln ludności tego kraju przypada obecnie na zawodowo czynnych w rolnictwie 9,5 mln osób, w przemyśle — 1,5 mln i w handlu — 750 tys. osób.

W okresie powojennym na przestrzeni ostatnich 6 lat 90% wywozu brazylijskiego stanowiły artykuły rolnicze, wśród których od wielu lat dominującą pozycję zajmuje kawa (np. w ciągu ostatnich 25 lat eksport kawy wyniósł ponad 50% ogólnej wartości wywozu).

Dyktatorski rząd Vargas'a utrzymujący się przy władzy — z krótką przerwą — od 1930 roku nic nie zrobił dla podniesienia rolnictwa i poprawy bytu chłopów, natomiast gorliwie wysługiwał się wielkim obszarnikom, troszcząc się o utrzymanie możliwie wysokich cen na kawę i bawełnę, jako artykułów będących głównym przedmiotem uprawy w wielkich posiadłościach ziemskich, tzw. fazendach. Powszechnie znane są wypadki palenia milionów worków kawy w celu utrzymania ceny na odpowiednim poziomie, a co się tyczy bawełny, to Bank Narodowy Brazylii płaci za nią ceny o 20 do 30% wyższe od cen światowych,

wypłacając tym samym wysoką premię wielkim obszarnikom kosztem pracującego podatnika.

W wyniku takiej polityki rządu Vargas'a, nie biorąc nawet pod uwagę pszenicy, mającej w Brazylii warunki wegetacji niezbyt korzystne, kraj ten musi importować szereg artykułów rolniczych, które może z powodzeniem produkować u siebie (np. ziemniaki, cebulę, masło). Produkcja rolno-kapitalistyczna Brazylii nie nadąża za wzrostem ludności, a w ciągu ostatnich 10 lat ludność Brazylii zwiększyła się o 22%, gdy tymczasem produkcja rolno — zaledwie o 11%.

Co się tyczy chłopów, to rząd Vargas'a we wrześniu bieżącego roku zwrócił się do USA o pożyczkę w sumie 18 mln dolarów na mechanizację drobnego rolnictwa (punkt IV tzw. programu Trumana). Za wymienioną sumę rząd Vargas'a zamierza zakupić traktory w USA i Kanadzie oraz dostarczyć je drobnym rolnikom na spłaty. Ogólna liczba traktorów w Brazylii dochodzi obecnie do 28 tys., przy czym z 2132 tys. zarejestrowanych gospodarstw rolnych traktory te z nielicznymi wyjątkami osadników niemieckich i japońskich obsługują wyłącznie wielkie posiadłości ziemskie, głównie w stanie San Paulo.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Brazylija wydając miliardy na import towarów zagranicznych (w I kwartale — 11622 mln kruczejrów, 1 dol. = 20 kruczejrów), których znaczną część stanowią towary luksusowe, nie znajduje własnych środków na traktory dla drobnych rolników i zwraca się o pomoc do USA uzależniając jeszcze bardziej swoją ekonomikę od imperialistów amerykańskich. Zresztą, przyznanie tej pomocy przez USA sytuacji drobnego rolnictwa w Brazylii zmienić nie może. Wymaga ona bowiem gruntownej zmiany struktury społecznej całego kraju. Rozumie to coraz lepiej kabokło brazylijskie i dlatego wszystkie swoje nadzieje na lepszą przyszłość wiąże z osobą Prestesa i z postępowym ruchem, którego Prestes stał się symbolem. (mp)

Z UKOSA

„NOWA HISTORIA“ I „NOWI ŚWIĘCI“.

BURŻUAZJA krajów imperialistycznych chwytła się coraz nowszych sposobów, aby w oczach świata uratować sens i cel swego istnienia. Ostatnio w Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się kampania reklamy rekinów finansowych.

Rolę agendy propagandowej przydzielono tym razem „obiektywnej“ nauce amerykańskiej. Zaszczyt reklamowania pp. Rockefellerów, Morganów, Carnegiech itd. spadł na historyków amerykańskich, profesorów

eksponowanych uniwersytetów. Pp. Nevins, Saveth, Hacker, że wymienimy tylko najważniejszych, rozpętały w prasie i rozmaitych publikacjach istną orgię pochwał wielkiej finansjery. Nadszedł czas, twierdzą zgodnie, aby historia złożyła nareszcie hołd należny wielkim przemysłowcom, którzy jak ongiś zdobywcy normandzcy, jak jeszcze dawniej bohaterowie starożytni, założyli fundamenty pod budowę potęgi — tym razem amerykańskiej.

Czas już, wołają pp. profesorowie, aby z wyobraźni ludzkiej zniknął obraz chciwego, okrutnego, bezwzględ-

niego biznesmena, jaki zostawiła nam historia. Dzisiejsza historia ma zrehabilitować człowieka interesu, spojrzeć na niego obiektywnie, ukazać go we właściwej perspektywie.

Próbkę takiego „obiektywnego” spojrzenia stanowić może dzieło prof. Nevins'a przedstawiające życie i działalność J. D. Rockefellera, seniora. Podtytuł tego „dzieła” — „Bohaterski wiek budownictwa amerykańskiego” — mówi sam za siebie. Założyciel truśtu zaś, jeden z najbezwzględniejszych rycerzy przemysłu, walczący o pierwsze monopole przedstawiony jest niemal jak Prometeusz samotnie walczący wbrew wszystkiemu o... szczęście ludzkości. Walkę rozstrzyga na swoją korzyść — pisze z zachwytem profesor — „dzięki niepohamowanej energii i nieustępliwemu dążeniu do osiągnięcia sukcesu w konkurencji — cechom, które stworzyły potęgę amerykańską”.

Inny historyk Mr. dr. Cleland w podobny sposób tworzy legendę truśtu Phelps'ów-Dodge'ów.

Prof. Hacker zachłystując się z zachwytem, ocenia tę książkę jako „prawdziwy obraz budownictwa amerykańskiego, zuchwałego, zdobywczego i społecznie twórczego”.

A prof. Saveth „obiektywnie” stwierdza, że istotnie w okresie początkowej walki przestępstwa były i być musiały, lecz stanowiły one „zwykłą konsekwencję niezwykłych wysiłków ludzi, którzy z ograniczonymi kapitałami w olbrzymim kraju zrealizowali cuda potęgi materialowej”.

Tę myśl uczonego profesora jakże poetycznie wyraził J. D. Rockefeller, junior, słowami: „Róża American Beauty nie osiągnęłaby nigdy swego zapachu i wspaniałości, gdyby nie przycięto pączków, otaczających rozwinięty kwiat”.

Oczywiście piękne alegorie i uczone słowa przeznaczone są dla publiczności, między sobą mówi się inaczej. Tak mianowicie, jak powiedział jeden z przemysłowców, Stickney, na przyjęciu u Morgana do współbiesiadników: „Podziwiam was, ale ani na chwilę będąc między wami nie spuszczałem z oczu mojego zegarka, żeby go nie stracić”.

Do tej oceny komentarzy nie potrzeba. Zgodzimy się na nią wszyscy. Mimo największych wysiłków pp. profesorów malowany przez nich w perspektywie historycznej obraz rycerza „bez strachu i skazy” ukazuje nam się jako portret pospolitego gangstera.

Apologia tego rodzaju nie przyniesie chwały nauce amerykańskiej, a trafić może jedynie do umysłów, które przestały myśleć. Tym wmawia się wszystko —

nawet to, że Rockefeller był święty, a jeśli nie był święty, to należy go kanonizować. Tym chciałoby się również wmówić, jakoby służenie kapitalizmowi było tym samym, co służba ojczyźnie. (ws)

KRÓLEWSKIE INTERESY

W POCZĄTKACH ubiegłego roku ówczesny rząd egipski zmuszony był anulować znaczną część zamówień importowych, dotyczących dóbr inwestycyjnych, gdyż brakło dewiz. W tym samym czasie król Faruk, mimo że wielomilionowy majątek osobisty stawiał go w rzędzie najbogatszych ludzi świata, wpadł na pomysł afery spekulacyjnej, broniąc się zaś przed wszelkimi możliwościami ryzyka, postanowił wykorzystać w tym celu fundusze państwowe. Wezwał więc ówczesnego premiera Mustafę el Nahasa i ministra finansów Fuada Seragedina i rozkazał opróżnić skarbiec państwowy z resztek zapasów walutowych przeznaczonych na pokrycie najbardziej palących wydatków budżetowych. Ci ostatni skwapliwie wykonali życzenie króla, gwarantując sobie oczywiście odpowiedni udział w przyszłych zyskach.

Dzisiaj, gdy Faruk został wygnany z kraju, nowy dyktator, który dla utrzymania władzy wykorzystuje wszystkie środki dla skompromitowania swych przeciwników politycznych, odgrzebał tę aferę, usiłując wykorzystać ją dla osiągnięcia własnej popularności. Lud egipski pamięta jednak, że Naguib pozwolił wywieźć Farukowi lwia część majątku, co umożliwiło mu luksusowe urządzenie się na wyspie Capri. Toteż nie przejmując się tym, co się dzieje w Egipcie, Faruk wydał bankiet z okazji pierwszego ząbka swego 9-miesięcznego synka, który formalnie jest królem Egiptu, Fuadem II, gdyż na jego właśnie rzecz Faruk złożył abdykację. Dało to oczywiście snobom sposobność do ubiegania się o udział w „dworskim przyjęciu”.

Tak to królewskie zabawy spędzają sen z powiek „śmietance” rodowej i przedstawicielom włoskiej oligarchii finansowej, podczas gdy lud włoski i lud egipski uginają się pod ciężarem podatków i bezrobocia, spowodowanym grabieżczą działalnością degasperich, faruków i naguibów, którzy trwają przy władzy lub zmieniają się, aby prowadzić takie czy inne „królewskie interesy”, tolerowane przez imperialistycznych mocodawców, którym to bynajmniej nie przeszkadza.

(sef)

Lepsze wyniki w pracy Twojej placówki osiągniesz
korzystając z doświadczeń innych

ZNACZENIE DOBREJ ORGANIZACJI REMONTÓW

SZYBKIE, sprawny i dobrze przeprowadzony remont wysuwa się na obecnym etapie jako bardzo ważny czynnik w walce o wzrost wydajności pracy i polepszenie jakościowych wskaźników produkcji. Oczywiście troska o odpowiedni stan techniczny maszyn i urządzeń obejmuje również zagadnienie przeglądów i konserwacji mających znaczny wpływ na przedłużanie przebiegów międzyremontowych maszyn.

Właściwe wykonanie remontu zależy od dobrego ułożenia harmonogramu wykonawczego i ukończenia przemysłanych prac przygotowawczych. Zagadnienia tego przemysł nasz nie rozwiązał jeszcze w dostatecznym stopniu. Obok nielicznych zakładów mających osiągnięcia na tym polu, w większości wypadków maszyny i urządzenia remontuje się w sposób przestarzały. Dlatego duże znaczenie ma upowszechnienie doświadczeń zakładów przodujących, które w zakresie gospodarki remontowej stworzyły szybkościowe metody remontów w oparciu o mechanizację i sprawną organizację pracy.

Jednym z największych osiągnięć na polu gospodarki remontowej był remont wielkiego pieca w hucie „Pokój“ dla którego wykonania norma przewiduje 90 dni postoju od chwili zatrzymania dmuchu do pierwszego spustu. Remontowcy huty w oparciu o literaturę radziecką ułożyli swój harmonogram na 42 dni, w praktyce wykonali go w ciągu 31 dni, czyli uzyskali okres zbliżony do okresów uzyskiwanych w Związku Radzieckim. Pomyślnie przeprowadzenie remontu w hucie „Pokój“ zawdzięcza się możliwości zeteknięcia z ekspertami radzieckimi i wykorzystaniu ich wskazówek.

Przystępując do opracowania harmonogramu remontu, remontowcy huty przestudiowali protokół odbioru z poprzedniego remontu zawierający zalecenia odnośnie remontu następnego. Rysunki dokonane w czasie remontu, nanoszono na oryginały dokumentacji remontowej. Na podstawie wytycznych protokołu odbioru opracowano harmonogram przygotowawczy remontu wraz z wykazem potrzebnych części wymienionych i określeniem stopnia zmontowania przed przystąpieniem do remontu.

Następnie opracowano właściwy schemat organizacji remontu i organizacji placu budowy oraz instrukcje do robót międzyoperacyjnych i końcowych. Harmonogram wykonawczy, ułożony wspólnie z wykonawcami i wspólnie podpisany, dyskutowano następnie z załogą remontującą, podkreślając następstwa ewentualności niedotrzymania terminów.

Ważne było również wyznaczenie na wiele miesięcy naprzód kierownika remontu, który w ten sposób miał czas na dokładne zapoznanie się z remontowanym obiektem.

W toku przygotowań do odbytej ostatnio konferencji partyjno-technicznej inżynierowie i technicy huty podjęli nowe zobowiązania, których realizacja pozwoli na ponowne skracanie okresu dalszych remontów wielkiego pieca, podobnie jak to miało miejsce przy przeprowadzaniu remontów poprzednich.

Przykład huty „Pokój“ powinny naśladować inne zakłady przemysłowe. Szczególną uwagą należy otoczyć przeprowadzanie prac przygotowawczych i organizacyjnych oraz ustalenie terminów z zabezpieczeniem środków, pozwalających na ich dotrzymanie.

Należy unikać takich faktów, że np. często terminy ustalane są przez centralne zarządy bez komisyjnej oceny przeznaczonego do remontu obiektu. W takich warunkach ustalane terminy nie są zgodne z istotnymi warunkami i albo są za krótkie, wtedy zakłady chcąc za wszelką cenę dotrzymać terminu pracują w pośpiechu i arytmicznie, co obniża jakość remontów, albo też terminy te, jako za długie, powodują marnotrawstwo. Na przykład w Zakładach Przemysłu Węlnianego im. Pietrusińskiego w Zgierzu na remont jednej z maszyn przeznaczono 14 dni nie zapewniając środków, gwarantujących dotrzymanie terminu.

Należy pamiętać, że prawidłowe zorganizowanie prac remontowych oraz wydłużenie okresu międzyremontowego maszyn i urządzeń, stanowi poważną rezerwę możliwą do obliczenia i ustalenia w każdym zakładzie pracy. •

(at)

BUDOWNICTWO W WARUNKACH ZIMOWYCH

POTEŻNY rozmach naszego budownictwa wyrażający się w budowie szeregu wielkich obiektów przemysłowych, nowych miast i osiedli wymaga od aparatu wykonawczego coraz wyższych i doskonalszych metod działania. Dla wykonania całości zadań planu rocznego zasadnicze znaczenie posiadać będzie utrzymanie tempa produkcji budowlanej w okresie IV kwartału br. Jest to bowiem okres zimowy oznaczający dla budownictwa konieczność zwiększenia wysiłków, o ile tempo prac budowlanych ma być utrzymane na poziomie przewidzianym w planie. Równocześnie jednak kierownictwa budów, personel techniczny i rady zakładowe pamiętają o tym, że ostatni kwartał bieżącego roku, niezależnie od koncentracji wysiłków w zakresie wykonania zadań przypadających na ten okres musi być wykorzystany dla prac organizacyjnych mają-

cych na celu utrzymanie tempa pracy w pierwszym kwartale przyszłego roku. Od tego zależeć będzie realizacja całości zadań produkcyjnych przyszłego roku.

Doświadczenia poprzednich sezonów budownictwa zimowego, wykazując korzyści gospodarcze przedłużenia sezonu budowlanego na okres zimowy, świadczą jednak, że należy uprzednio wykonać wiele prac przygotowawczych.

Najwcześniej o przygotowaniach do zbliżającej się zimy zaczęły myśleć załogi budowlane warszawskiego Muranowa. W toku przygotowań załogi te wykorzystują swoje bogate doświadczenia nabyte w robotach zimowych z poprzednich lat. Już we wrześniu powołana została na Muranowie komisja robót budowlanych, w której skład weszli najbardziej doświadczeni robotnicy i pracownicy inżyniersko-techniczni.

Kierownictwo zjednoczenia opracowało dokładny plan pracy z rozbiciem na poszczególne dni, przydzielający poszczególnym pracownikom konkretne zadania, za których wykonanie są w pełni odpowiedzialni. Program robót zimowych opracowany jest więc precyzyjnie i niezależnie od wyznaczenia osób odpowiedzialnych za wykonanie ściśle określonych zadań, przewiduje dokładne terminy ich wykonania.

W toku realizacji ustalonych w programie prac zadań poszczególni pracownicy natrafiają na różne trudności, z których jedną z najistotniejszych jest brak dokumentacji technicznej utrudniający przygotowanie pełnego frontu robót na okres zimowy. W związku z tym komisja robót zimowych zwróciła się z apelem do pracowników pracowni projektów o wcześniejsze przygotowanie dokumentacji technicznej.

Równolegle z pracami organizacyjnymi poszczególni pracownicy komisji interesują się przygotowaniem odzieży ochronnej na zimę i wszelkiego innego zaopatrzenia materiałowego.

Utrzymanie tempa prac budowlanych w okresie zimowym wymaga specjalnego przeszkolenia indywidualnego pracowników terenowych. Szkolenie takie zostało już rozpoczęte i pracownicy terenowi prowadzący roboty w zimie otrzymali potrzebne podręczniki, przy czym ustalony został termin przeszkolenia. Egzaminy organizuje wydział szkolenia.

Komisja robót zimowych otrzymuje i analizuje plany zagospodarowania poszczególnych budów na okres zimowy z usytuowaniem ciepłaków. Załogi budów biorą czynny udział w tych pracach. Tak na przykład racjonalizator Tarasiuk opracował zastosowanie starych kaloryferów do budowy pieców, przeznaczonych do ogrzewania ciepłaków i węzownic. Pomysł ten zastosowano już w praktyce i ciepłaki, które wkrótce będą ustawiane zaopatrzone zostaną w piece pomysłu Tarasiuka.

Do tej pory załogi budowlane Muranowa zmagazynowały prawie całość potrzebnych im na okres zimowy materiałów podstawowych (piasek i żwir). Prawie w całości zabezpieczono przed mrozem przewody wodociągowe. Porozumiano się ze Zjednoczeniem Instalacji Sanitarnych i ustalono dokładne terminy włączania nowych bloków do instalacji centralnego ogrzewania, aby umożliwić robotnikom instalacyjnym wykonanie robót wykończeniowych.

Opracowany program prac przewiduje ukończenie wszelkich prac związanych z przygotowaniem do zimy do 15 listopada.

Nad całością prac przygotowawczych do robót zimowych czuwa kierownictwo, personeł techniczny i rady zakładowe, a z ramienia aktywów partyjnych pieczę nad pracą komisji robót zimowych zlecono jednemu z aktywistów partyjnych wybranemu na specjalnym zebraniu aktywów partyjnych i radców zakładowych.

(asz)

PROJEKT ORGANIZACJI ROBÓT A USPRAWNIENIE BUDOWNICTWA

TEMPO budownictwa, warunkującego powstanie innych gałęzi przemysłu i gospodarki narodowej jest tak wielkie, że często produkcja budowlana wyprzedza jej zaprojektowanie.

Budujemy w terminach lub przedterminowo szereg obiektów fabrycznych i mieszkaniowych niejednokrotnie bez możliwości uprzedniego zaprojektowania ich organizacji, jak również bez szczegółowego analizowania metod i kosztów budowy. Biura Projektowe nie nadążają z przygotowaniem dokumentacji technicznej.

Powoduje to w wielu wypadkach niepełne wykorzystanie na budowach potencjału produkcyjnego, niskie jeszcze zarobki robotnicze, trudne warunki współzawodnictwa pracy, wysokie koszty wykonawstwa i to wszystko, co towarzyszy pracy zorganizowanej dorywczo.

Aby usunąć te wady naszego budownictwa w obliczu nadchodzących zadań roku 1953, obradowali w Krakowskiej placówce Naczelnej Organizacji Technicznej w dniach 5—6 października br. inżynierowie i technicy Polski południowej, reprezentujący budownictwo przemysłowe i Biura Projektowe tej części kraju.

Zjazd — wśród szeregu warunków, gwarantujących prawidłowe projektowanie organizacji robót — wysunął postulat, że w r. 1953 nie powinna być rozpoczęta ani jedna budowa, która nie miałaby wzorowego, szczegółowego projektu organizacyjnego, przy-

gotowanego przez specjalny Oddział Projektowania Organizacji Budów przy przedsiębiorstwie budowlanym.

Projekt taki w formie jak najprostszej, musi trafić nie tylko do rąk kierownika budowy przed jej rozpoczęciem, lecz być również znany całej załodze.

Usprawnienie organizacyjne służby inwestycyjnej pociągnie za sobą daleko idące korzyści w czasie, w materiałach, kadrach i finansach. Będziemy budowali w sposób naukowo zorganizowany — a więc szybko, tanio i dobrze. Cała zaś załoga budowlana pracująca w coraz lepszych warunkach otrzyma wyższe zarobki i będzie miała pełne zadowolenie z wzorowo wypełnionych zadań, przyczyniających się do wzmoczonego rozrostu gospodarki narodowej. (tk)

POWSZECHNA INWENTARYZACJA ŚRODKÓW TRWAŁYCH

SZYBKIE przejęcie przez przedstawicieli klasy robotniczej majątków opuszczonych i porzuconych oraz wielkich upaństwowionych obiektów, zrzeszanie się indywidualnych drobnych przetwórców w spółdzielnie pracy oraz budowa obiektów przemysłowych, łączenie mniejszych przedsiębiorstw w większe, przekazywanie szeregu maszyn i urządzeń z jednych zakładów do drugich, przejmowanie przez resorty państwowe przedsiębiorstw prywatnych — wszystko to w ciągu ostatnich lat spowodowało, że nie wszystkie spisy majątkowe przedsiębiorstw i instytucji społecznych odpowiadają w pełni rzeczywistemu stanowi rzeczy, coroczna zaś inwentaryzacja środków trwałych w przedsiębiorstwach społecznych i uzgodnienie stanu faktycznego z książkowym nastrocza po dziś dzień wiele trudności.

Kręsem temu stanowi rzeczy położy przeprowadzenie w gospodarce społecznej powszechnej inwentaryzacji środków trwałych, która będzie podstawą do ustalenia majątku państwowego.

Celem zapewnienia prawidłowego przebiegu i pomyślnych rezultatów powszechnej inwentaryzacji, której termin zostanie ustalony odrębnie, Prezydium Rządu powzięło uchwałę o przystąpieniu do prac przygotowawczych.

Dla przygotowania powszechnej inwentaryzacji środków trwałych, do których zalicza się również powierzchnię gruntów, z wyjątkiem gruntów rolnych, leśnych i obszarów wodnych oraz dla kierowania inwentaryzacją powołuje się Generalnego Pełnomocnika Rządu do spraw Powszechnej Inwentaryzacji, do którego zadań należy zorganizowanie odpowiedniego biura przy Głównym Urzędzie Statystycznym do dnia 5 listopada br., opracowanie szczegółowych wytycznych i instrukcji niezbędnych dla działalności pełnomocników i komisji resortowych oraz koordynacja i nadzorowanie ich prac.

W tym samym terminie powołani zostaną pełnomocnicy resortowi, którzy jednocześnie będą przewodniczyć komisjom dla spraw powszechnej inwentaryzacji.

Zadania pełnomocników resortowych są obszerne i trudne. Niezależnie od zorganizowania aparatu kierowniczego i wykonawczego w swoim resorcie i opracowania szczegółowych instrukcji metodologicznych, zapewniających prawidłowe i jednolite postępowanie przy inwentaryzacji oraz ustalających szczegółowe zasady i tryb jej przeprowadzenia, pełnomocnicy będą musieli rozwiązać szereg istotnych zagadnień.

Ze względu na to, że każdy resort posiada typowe dla siebie środki trwałe, które dotychczas przez poszczególne przedsiębiorstwa nie są jednakowo określone, co powoduje trudności przy sporządzaniu zbiorczych spisów majątkowych, pełnomocnicy ustalą szczegółową nomenklaturę i klasyfikację obiektów typowych dla własnego resortu — w zakresie budynków, budowli, maszyn, urządzeń, narzędzi i inwentarza.

Innym, niemniej ważnym zagadnieniem jest określenie okresów amortyzacyjnych dla poszczególnych rodzajów środków trwałych. Istniejące obecnie normy nie odpowiadają rzeczywistemu zużyciu i w znacznej większości opierają się na przedwojennych normach określonych dla celów podatkowych. Korzystanie z tych norm, właściwych dla ustroju kapitalistycznego, powoduje wypaczenie prawdziwego obrazu wykorzystania środków trwałych, zwłaszcza maszyn i urządzeń oraz przyczynia się do zniekształcenia kosztów własnych produkcji w pozycji kosztów amortyzacyjnych. Jednym więc z ważnych zadań pełnomocników resortowych będzie ustalenie średnich okresów użytkowania poszczególnych obiektów typowych dla własnego resortu, co umożliwi opracowanie prawidłowych stawek amortyzacyjnych dla poszczególnych rodzajów środków trwałych.

Uchwała Prezydium Rządu ustala na dzień 30 czerwca 1953 roku ostateczny termin zakończenia prac przygotowawczych do powszechnej inwentaryzacji.

Pomyślny przebieg powszechnej inwentaryzacji środków trwałych zależeć będzie nie tylko od wysokiego poziomu prac przygotowawczych Generalnego Pełnomocnika Rządu i pełnomocników resortowych, lecz również od współdziałania i pomocy, jaką okazać może aparat wykonawczy wszystkich przedsiębiorstw społecznych, który będzie uczestniczył w przeprowadzaniu powszechnej inwentaryzacji. Dlatego już dzisiaj, przy sporządzaniu corocznej inwentaryzacji należy dbać o to, aby była ona jak najbardziej dokładną i precyzyjną, aby wszystkie środki trwałe były w spisach inwentaryzacyjnych ujęte i prawidłowo umiejscowione, gdyż dobrze sporządzone tegoroczne spisy inwentaryzacyjne będą mogły stanowić podstawę do stojącej przed nami powszechnej inwentaryzacji. (f)

ROLA WYKORZYSTANIA PRÓŻNYCH PRZEBIEGÓW SAMOCHODÓW

W ZAKRESIE wykorzystania próżnych przebiegów samochodów istnieją wielkie możliwości wykorzystania rezerw transportowych. Dane statystyczne pozwalają na stwierdzenie, że przy przewozach samochodami na większych odległościach wykorzystanie przebiegu powrotnego obniża koszt przewozu o 47%, o ile samochód nie czeka na ładunek, który ma zabrać w drodze powrotnej. Oszczędność ta zmniejsza się znacznie w wypadku czekania. Na przykład przy jednodniowym czekaniu na ładunek oszczędność zmniejsza się do 29%.

Olbrzymie korzyści dzięki wykorzystaniu próżnych przebiegów uzyskują transportowcy w Związku Radzieckim. W latach 1940 do 1947 bazy transportowo-spedycyjne ZSRR wykorzystywały próżny przebieg ponad 2 mln samochodów, co oznacza 9,5 mln ton różnych ładunków, ponad 100 mln tono-kilometrów oraz 5 mln pasażerów.

Wykorzystanie próżnych przebiegów weszło w stadium praktycznego rozwiązania z chwilą podjęcia przez Radę Ministrów rozporządzenia z dnia 9 czerwca br. w sprawie używania ciężarowych pojazdów samochodowych w transporcie między osiedlami i wykorzystania ich próżnych przebiegów oraz wydania zarządzenia Ministra Transportu Drogowego i Lotniczego w tej sprawie.

W toku realizacji wyżej wymienionych aktów prawnych zostały utworzone placówki spedycyjne w Gdyni, Malborku, Bydgoszczy, Toruniu, Rypinie, Kutnie, Poznaniu, Turku, Gnieźnie, Wrocławiu, Jeleniej Górze i Płocku. Dysponujący jazdą, zlecający jazdę i kierowcy pojazdów zobowiązani są do zgłaszania placówkom spedycyjnym zamierzonych wyjazdów i powrotu pojazdów ciężarowych, podając jednocześnie trasę, towar i ciężar ładunku do przewiezienia celem wykorzystania przebiegów.

Wydziały komunikacji drogowej prezydiów wojewódzkich rad narodowych wydały zarządzenia regulujące realizację postanowień rozporządzenia, jak również przygotowały zespół kontrolerów mających czuwać na drogach i przy wyjazdach z miasta. Pomocy w zakresie kontroli udziela również Milicja Obywatelska, która na punktach kontrolnych stwierdza, czy wyjeżdżający kierowca samochodowy zgłosił się w punkcie spedycyjnym oraz czy placówka spedycyjna w karcie drogowej odnotowała stopień wykorzystania samochodu ciężarowego, względnie brak ładunku do przewiezienia na trasie przebiegu samochodu. Adnotacje takie znacznie upraszczają sprawę kontroli przebiegu samochodów ciężarowych, jeśli są szybkie i nie wpływają hamująco na odbycie jazdy.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów oraz zarządzeniem Ministra Transportu Drogowego i Lotniczego opracowany został system premiowania pracowników służb transportowych w celu zainteresowania w wykorzystaniu próżnych przebiegów samochodów ciężarowych. Dla dyspozytorów oraz kierowców samochodów przewidziane są dość wysokie premie. Na przykład kierowca samochodu za dopełnienie ładunku lub załadowanie samochodu na przebieg powrotny otrzymuje 20% prowizji od rachunku za dodatkowy przewóz. Dyspozytor placówki wysyłającej samochód otrzymuje również premię, przy czym jej wysokość zależy od ilości załadowanych samochodów i od ilości samochodów jaką dana placówka dysponuje. Wynosi ona od 0,5 do 1% sumy rachunku. Prowizję w wysokości 0,25 — 0,5% otrzymuje również kierownik jednostki transportowej, biorącej udział w dodatkowych przewozach.

Zarządzenia wydziałów komunikacji drogowej prezydiów wojewódzkich rad narodowych przewidują również duże ułatwienia dla klientów. Na przykład placówka spedycyjna może skierować zgłaszający się do niej po ładunek samochód bezpośrednio do klienta nadającego towar, dzięki czemu unika się podwójnego przeładunku z magazynu klienta do magazynu placówki spedycyjnej, co wpływa w wysokim stopniu na zmniejszenie kosztów przewozu. Placówka spedycyjna na życzenie klienta może również zlecić zabranie konwojenta oraz w pewnych wypadkach przedłużyć czas oczekiwania na towar.

Wykorzystanie próżnych przebiegów samochodów ciężarowych było przedmiotem zainteresowania transportowców i na tym tle powstała między innymi inicjatywa pracowników Ekspozytury Towarowej PKS w Poznaniu, którzy rzucili wezwanie do współzawodnictwa o likwidację próżnych przebiegów samochodów ciężarowych. Jednakże dopiero podjęta w chwili obecnej akcja, obejmująca wszystkich posiadaczy samochodów ciężarowych może przynieść pożądane wyniki w zakresie właściwego wykorzystania taboru i przyspieszenia w ten sposób obrotu masy towarowej. W wyniku tej akcji transportowcy osiągną dalszą obniżkę kosztów własnych przewozów, co z kolei wpłynie na obniżkę kosztów produkcji we wszystkich przedsiębiorstwach korzystających z transportu samochodowego. (asz)

NA MARGINESIE PRODUKCJI EXTRA

NA PROGU nowego sezonu jesienno-zimowego Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemiosła rozpoczął zmianę kierunku i charakteru swej produkcji. Większość zakładów odzieżowych, włókienniczych, szewskich i galanteryjnych, które podlegają Związkowi intensywnie przestawia swą produkcję na tzw. pro-

dukcję „extra“, która w przeciwieństwie do produkcji masowej, wielkoprzemysłowej, posiada charakter półmiarowy, modelowany, o luksusowym wykończeniu i urozmaiconym asortymencie.

Do chwili obecnej spółdzielnie i modelarnie spółdzielcze zaprojektowały i wprowadziły już do produkcji 460 nowych modeli sukienek, płaszczy, butów, bielizny itp.

Niewątpliwie dotychczasowy kierunek rozwojowy produkcji spółdzielczej nie był właściwy. Spółdzielczość rzemieślnicza i przemysłowa często produkowała te same asortymenty towarów, co kluczowy przemysł lekki. Takie dublowanie produkcji nie mogło wyjść na dobre ani odbiorcom, ani produkcji spółdzielczej, która ze względu na swój drobnoprzemysłowy lub rzemieślniczy charakter, nie wytrzymywała konkurencji z wielkimi zakładami przemysłowymi i produkowała znacznie drożej.

Z tych względów od dawna zarysowała się potrzeba przestawienia produkcji spółdzielczej na nowe tory. Zmiana charakteru produkcji części zakładów spółdzielczych na produkcję towarów „extra“ jest więc niewątpliwie pożyteczna.

Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemiosła nie powinien jednak zapominać o ustawie z 1 grudnia 1951 r., która zobowiązała resort drobnej wytwórczości do wydzielenia w określonych województwach szeregu zakładów dla produkcji wyrobów konfekcyjnych dla wsi. Przestawienie produkcji spółdzielczej nie może więc iść wyłącznie w kierunku towarów luksusowych; należy pamiętać o zaspokojeniu potrzeb odbiorcy wiejskiego. Jak dotąd zalecenia ustawy nie zostały wprowadzone w życie. Współpraca CRS ze „Spółnotą Pracy“, organem zbytu produkcji spółdzielczej, pozostawia wiele do życzenia. Brak ciągle jeszcze asortymentów „wiejskich“ jak butów roboczych, ubrań cajągowych, krótkich kurtek, watówek itp. Nie produkuje się prawie konfekcji męskiej i młodzieżowej, obuwia dzieciennego itp.

Dlaczego spółdzielczość rzemieślnicza tak chętnie produkuje towary luksusowe? Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Towary luksusowe są droższe, produkcja ich rentowna. W tym stanie rzeczy znacznie łatwiej wykonać plan, produkując np. drogie, luksusowe obuwie damskie niż trzykrotnie tańsze obuwie dziecienne lub robocze. Prowadzi to do wręcz niezdrowych objawów. Na przykład w województwie koszalińskim nagromadziły się ogromne remanenty luksusowego obuwia damskiego, podczas gdy brak było zupełnie obuwia dzieciennego i roboczego. Ten stan rzeczy panuje na odcinku niskoprocentowych, tanich tkanin, z których wyroby są ogromnie poszukiwane na wsi, a prawie zupełnie nieprodukowane przez spółdzielczość.

Dając towar luksusowy tym, którzy w wyniku wysokiej wydajności pracy mają wysokie zarobki i za-

spokajają wyższe potrzeby, należy jednak pamiętać o tym, że konieczność uzupełnienia produkcji przemysłu kluczowego istnieje nadal. Nie powinno się również zapominać o podnoszeniu jakości i estetyki produkcji szerokiego zapotrzebowania.

Poważnym czynnikiem utrudniającym sprawne przestawienie produkcji spółdzielczej jest brak jednolitych cen. Zdarzają się wypadki, że na jeden asortyment, znajdujący się w tym samym składzie ustalono kilka różnych cen, jak to miało miejsce na przykład z koszulami nocnymi z wistry, które figurowały w hurtowni łódzkiej w 6 różnych cenach. W tej samej hurtowni można było nabyć ubranie męskie uszyte z materiału płaszcowego pomarańczowego w zieloną kratę w cenie 1.600 zł, podczas gdy płaszcze damskie z tego samego materiału kosztowały 260 zł. Ten stan rzeczy poważnie utrudniał współpracę CRS ze „Spółnotą Pracy“, co znalazło swe odbicie w niewykonaniu przez CRS planu na tym odcinku zarówno w drugim jak i w trzecim kwartale br.

(hg)

ODPOWIEDZIALNOŚĆ HURTU I DETALU ZA JAKOŚĆ

POMIMO istnienia zorganizowanej kontroli technicznej zarówno w produkcji jak w hurcie, do detalu dociera niejednokrotnie towar zły jakościowo. Towar taki trafia na półki sklepowe z powodu niedbalstwa, czy niedokładnej pracy brakarza hurtowni. Ponawianie bowiem kontroli jakościowej przez sklep przy odbiorze towaru jest nie praktykowane i byłoby, jako zasada, dublowaniem nieekonomicznym.

Klient przychodzący do sklepu nabywa niejednokrotnie wybrakowany artykuł. Trudno odpowiedzialnością obciążać zawsze sprzedawcę, choć w zasadzie powinien on badać jakość sprzedawanego przez siebie przedmiotu, może jednak w niektórych wypadkach nie zauważyć jego wad. Rzecz jasna, jeśli pracownik sklepu spostrzeże takie czy inne defekty towaru, powinien zwrócić go do hurtu z odpowiednim zaopiniowaniem. Najczęściej klient spostrzega brak towaru dopiero w domu i wraca do sklepu z reklamacją. Tu zaczyna się pasmo kłopotów. Konsument żąda zwrotu pieniędzy, sklep odmawia, ale zobowiązuje się do interwencji w hurcie. Niekiedy, jeśli jest to możliwe, zamienia towar konsumentowi. W wielu wypadkach konsument musi czekać na zwrot pieniędzy. Sklep odsyła wybrakowany towar do hurtowni, hurtownia znów do fabryki. Sprawa wlecie się miesiącami, w ciągu których klient zmuszony jest odwiedzać różne biura czekając zaspokojenia swej słusznej pretensji.

Mówiliśmy o artykułach wybrakowanych, kupionych przez sklep wśród takiej samej, dobrze jakościowo wykonanej masy towarowej. Zdarza się np., że wśród

rękawiczek znajdzie się para nierówno szyta, wśród rondli — jeden z przedziurawionym dnem, wśród sprzedawców mebel z uszkodzonymi sprężynami. Znacznie bardziej niebezpieczna jest partia produkcji, posiadająca usterki dyskwalifikujące ją w całości w oczach klienta. Tego rodzaju wypadki spotyka się najczęściej w branży odzieżowej. Sklep otrzymuje np. partię płaszczy z krzywo przyszytymi kieszeniami, lub z wadliwym krojem ramion. Klienci przymierzają je i zrażeni złym wykonaniem odchodzą. Ekspedienci odwiezają płaszcze do szafy i po chwili pokazują je komu innemu. Historia się powtarza. Wreszcie partia płaszczy przechodzi do magazynu przysklepowego jako niechodliwy remanent.

Wyżej opisane, bierne zachowanie sprzedawcy, nie jest właściwe. Sprzedawca powinien uważnie notować usterki jakości i uwagi klienta oraz swoje własne na ten temat. Wiele mówiło się o wprowadzeniu do sklepów książek sprzedawcy, w których figurowałby życzenia konsumentów co do asortymentu, zastrzeżenia co do jakości. Projekty jej polepszenia przez taką czy inną zmianę produkcji. W 99% sprzedawca zapytany, czy prowadzi notatkę dotyczące asortymentu i jakości odpowiada, że służy do tego celu książką życzeń i zażaleń. Książka życzeń i zażaleń, a notes sprzedawcy — to dwie różne rzeczy. Klient może nie zanotować w książce, sprzedawca natomiast każdą uwagę czy wskazówkę zarówno dla przemysłu jak i dla niego samego powinien zapisać. Sygnalizowanie wad produkcyjnych zauważonych przez klienta i sprzedawcę ogromnie ułatwiłoby pracę przemysłu.

Zaniedbanie w dziedzinie prowadzenia książki sprzedawcy przynosi szybkie i złe rezultaty. Miesięczne arkusze analizy rynku wypełnione są w ostatniej chwili, najczęściej z pamięci, lub na oko, a błędy jakościowe są wstydliwie przemilczane.

W ten sposób braki drobnego kalibru uchodzą i nadal się powtarzają. Braki poważne, dyskwalifikujące towar całkowicie, są reklamowane przez klientów i sprawiają przedsiębiorstwu detalicznemu wiele kłopotu. Np. MHD otrzymało ubiegłej zimy z przemysłu gumowego śniegowce z zepsutymi zamkami błyskawicznymi. CPLiA dostarczyła sklepom detalicznym MHD luksusowe rękawiczkę z przepalanej skóry, które przy pierwszym włożeniu dosłownie rozsypywały się w rękę. Spółdzielczość dostarczyła PDT buty narciarskie tandetnie wykonane i przemakające na śniegu. Sprawa jest o tyle skomplikowana, że przedsiębiorstwo handlu detalicznego kupując towar wadliwie wykonany zamraża swoje środki obrotowe. Hurt nie zwraca detalowi przelanych z konta sum odwołując się z kolei do przemysłu. Procedura zaś jest przewlekła. Sprawia ona, że reklamacja traci ostrość i jest mało skuteczna. Klienci w wielu wypadkach machają ręką na kupiony przedmiot nie do użytku i nie dochodzą swych praw odnośnie zwrotu ceny. Podrywa to

zaufanie do handlu uspołecznionego i narusza jego opinię, przynosząc zarazem szkodę konsumentowi — człowiekowi pracy.

Wydaje się, że konieczne jest zreformowanie tej procedury i zaostrezenie odpowiedzialności hurtu za jakość towaru. Klient, który nabył zły jakościowo towar powinien mieć pieniądze zwracane natychmiast. Przedsiębiorstwo prowadzące sklep powinno wybra-kowany artykuł odesłać do hurtowni, która bezzwłocznie zwróci jego cenę. Hurtowni pozostaje regres do zakładu produkcyjnego. Takie rozwiązanie zagadnienia wydaje się o tyle słuszne, że hurt posiada własną sieć brakarską i może w pełni odpowiadać za jakość przyjmowanego z przemysłu towaru.

Sprawą niecierpiącą zwłoki jest wprowadzenie w całym detalu książek sprzedawców, w których sprawa jakości towaru będzie skrupulatnie uwzględniana. Uwagi dotyczące jakości, przesyłane przemysłowi przez hurt pomogą niewątpliwie przy usuwaniu stale powtarzających się błędów i usterek produkcyjnych.

Wanda Falkowska

HODÓWLA MUSI DOPĘDZIĆ PRODUKCJĘ ROŚLINNĄ W SPÓŁDZIELNIACH

ROK BIEŻĄCY przyniósł wzmożenie znaczenia spółdzielni produkcyjnych w gospodarce rolnej. Na półroczu obszar gruntów uprawnych spółdzielni produkcyjnych wynosił 4,5% areалу krajowego (bez PGR), natomiast zasiewy były procentowo znacznie większe i wyniosły na przykład 9% ogólnych zasiewów zbóż, 15% przemysłowych, 34% ziemniaków, 59% pastewnych. Oznacza to przesunięcie produkcji spółdzielczej na uprawy intensywne, przekraczając bowiem niejednokrotnie państwowy plan zasiewów, spółdzielnie produkcyjne, w których poprzednio przeważała na ogół uprawa zbóż, przeszły na inne rodzaje upraw. Np. w woj. szczecińskim powierzchnia gruntów spółdzielczych wynosi 36% gruntów ornych tego terenu, rzepak zaś ozimy 75%, a rzepak jary 58% kultur w województwie. W woj. poznańskim, gdzie grunty spółdzielcze obejmują 5,4% areálu, spółdzielnie objęły zasiewami 9% buraków cukrowych, 24% rzepaku ozimego, 9% lnu i konopi, 19% strączkowych w stosunku do wszystkich ziem ornych terenu województwa. Jeżeli chodzi o zboża, to spółdzielnie produkcyjne obsiały znaczny areal pszenicą i jęczmieniem (np. jęczmienia czterokrotnie więcej, niż chłopie gospodarujący indywidualnie).

Oznacza to, że wykonanie państwowych planów w rolnictwie zaczyna być w odczuwalny sposób zależne od gospodarstw spółdzielczych, że pokonana została dysproporcja między powierzchnią ogólną spółdzielni produkcyjnych i ich zasiewami, że towarowa produkcja roślinna spółdzielni stanowi już poważny czynnik w zaopatrzeniu miast.

W dysproporcji do tych osiągnięć pozostaje jeszcze hodowla. Wprawdzie to, że w spółdzielniach jest o 50% mniej koni, niż u chłopów indywidualnych, jest prostą konsekwencją obsługi przez POM i jest zjawiskiem prawidłowym, jednak ogólnie biorąc na wspomniane 4,5% powierzchni spółdzielni przypada 3,5% bydła i 4% trzody (zespołowej i przyzagrodowej hodowli łącznie). Poza tym zagospodarowanie odłogów powoduje, iż hodowla spółdzielcza rozkłada się na większy obszar, nie jest to jednak tłumaczenie wystarczające. Przyczyny tego stanu rzeczy są charakterystyczne dla początkowego okresu powstawania spółdzielni. Pod wpływem wrogiej propagandy kułackiej wielu wchodzących do spółdzielni rolników wyżybiało się pogłowia. Nie trzeba również zapominać, że do spółdzielni szła przeważnie biedota i drobniejsi średniacy, niejednokrotnie uprzednio bezrolni, a więc słabi ekonomicznie. Powstałe wahnięcia w hodowli zostają po krótkim okresie zahamowane i stan pogłowia zawsze podnosi się. Uchwała Prezydium Rządu z września 1951 roku w sprawie podniesienia hodowli w spółdzielniach powinna doprowadzić z końcem roku bieżącego do tego, aby na 100 ha powierzchni spółdzielni przypadało 9 sztuk bydła, 4 — 5 macior, 10 owiec. W realizacji tego zadania przodują województwa bydgoskie, poznańskie, gdańskie, słabo wygląda sprawa w województwach białostockim, koszalińskim, krakowskim. Ogólnie jednak biorąc, plan roczny jest na ogół wykonywany, tak np. na półrocze pogłowie bydła osiągnęło 79%, owiec 65%, macior powyżej 9 miesięcy 66% stanu, założonego na koniec roku. Inwentarz żywy pochodzi z przychówku, zakupów i wkładów.

Obecnie aktualnym i ważnym zadaniem jest przygotowanie hodowli do okresu zimowego. Z chwilą bowiem, gdy hodowla przestaje być gospodarką spółdzielcy na działce przyzagrodowej, a staje się ważnym czynnikiem gospodarki zespołowej, akcja przygotowania inwentarza żywego do prezimowania przybiera formy zorganizowanej akcji na wzór akcji siewnej lub zniwnej.

Zespołowa hodowla bydła stanowi nieodłączną część spółdzielczego gospodarstwa rolnego. Bez należytej postawionej i stale rozszerzanej hodowli niemożliwe byłoby prowadzenie gospodarstwa, opartego na zasadach socjalistycznych. W okresie zimowym, decydującym dla zespołowej hodowli, występuje wiele szczególnych trudności, które należy przewidzieć, aby ograniczyć ich wpływ. Ministerstwo Rolnictwa przygotowało w związku z tym akcję, której poszczególne elementy obejmują następujące sprawy.

Do każdej spółdzielni musi dotrzeć instruktor, który pomoże zarządowi zorientować się w całości aktualnych zadań i pouczy, jak zabezpieczyć hodowlę na okres zimowy. Na koniec roku spółdzielnia powinna osiągnąć pogłowie ustalone w przyjętym przez ogólne zebranie

planie, przy czym nie może ono być niższe od wskazań uchwały Prezydium Rządu z września 1951 roku. Plan musi być wykonany we wszystkich grupach zwierząt, przede wszystkim zaś jeśli chodzi o krowy i maciory. Dlatego trzeba zapewnić maksimum urodzeń inwentarza, starać się ograniczać do minimum straty w pogłowie, ustalić odpowiedzialność brygadierów za straty wywołane upadkiem inwentarza, powiększyć stado przez przyjmowanie wkładów, kontraktację, zakup w obrocie sąsiedzkim, lub za pośrednictwem COZH, zapewnić rozplodniki, przeprowadzić właściwą selekcję stada, wreszcie zewidencjonować inwentarz żywy i kontrolować wykonanie planów produkcyjnych i odstaw obowiązkowych. Dużą uwagę zwraca się na zagadnienie pasz, ich zabezpieczenie i racjonalne dawkowanie, jak również na zagadnienie odpowiednich pomieszczeń dla zwierząt. Wreszcie w dziedzinie organizacji pracy należy skończyć z praktyką przydzielania do hodowli niewykwalifikowanych pracowników. Należy przełamać pogardliwy jeszcze na ogół stosunek do pastuchów, dojarek itp. Podnoszenie kwalifikacji hodowców, zapewnienie odpowiedniej opłaty za odpowiedzialną pracę i premiovanie ich za podnoszenie stanu inwentarza kończą instrukcje w tej dziedzinie.

Dobre przygotowanie zwierząt gospodarskich do prezimowania będzie poważnym krokiem na drodze podniesienia hodowli spółdzielczej, zwiększenia gospodarności spółdzielni produkcyjnych i wykazania na tym ważnym odcinku wyższości gospodarki zespołowej. (wer).

SZKOLNICTWO ROLNICZE NA NOWYM ETAPIE ROZWOJU

OBECNY system szkolenia w rolnictwie ujęty jest w trzy zasadnicze człony:

- a) — szkolenie poprzez Technika Rolnicze 4-letnie i 2-letnie,
- b) — szkolenie kursowe, krótkoterminowe,
- c) — szkolenie korespondencyjne.

Dodając do tego szkolenie w ramach upowszechnienia wiedzy rolniczej przez pogadanki, referaty, specjalną fachową literaturę rolniczą, otrzymujemy zwarcie ujęty system. Ma on tę zaletę, że odpowiednie ujęcie programów szkolnych umożliwia przechodzenie ze stopnia niższego szkoły na wyższy, aż do szkół akademickich.

Technika Rolnicze są 4-letnie, z przeznaczeniem dla młodzieży kończącej szkołę podstawową i 2-letnie (dla dorosłych), do których przyjmowani są kandydaci po ukończeniu 9 klas szkoły ogólnokształcącej, względnie ci spośród pracujących w rolnictwie — w PGR i POM, bądź w spółdzielniach produkcyjnych — którzy swoją pracą dali dowody przygotowania i zdolności do dalszej nauki.

W 173 szkołach stopnia średniego, w tym 146 Technikach Rolniczych 4-letnich, a 27 Technikach Rolniczych 2-letnich, kształci się ogółem około 23 tysięcy młodzieży. Technika Rolnicze są różnych specjalności: rolnicze, mechaniki rolnej, weterynaryjne, wodno-melioracyjne, budownictwa wiejskiego i rybackie. W liczbie rolniczych są takie specjalności jak: rolniczo-włókiennicze, tytoniarsko-chmielarskie, rolniczo-łaskarskie, rolniczo-wikliniarskie, pszczelarskie i ochrony roślin; w dziale ogrodniczym warzywniczo-kwiaciarskie, sadowniczo-szkółkarskie i ogrodniczo-zdobnicze, w dziale zaś hodowlanym poza ogólną hodowlą — hodowla bydła, trzody chlewnej, owiec i koni, wreszcie hodowla drobnego inwentarza.

Absolwenci Techników Rolniczych wszelkich specjalności otrzymują świadectwa technika rolnego i zatrudniani są w kadrach PGR, POM, spółdzielniach produkcyjnych i w aparacie służby rolnej rad narodowych. Najzdolniejsi spośród nich kierowani są na studia wyższe. Szanse dostania się na wyższe studia mają również ci, którzy bezpośrednio po maturze idą na okres 2—3 lat do pracy terenowej. Kandydaci, którzy ze względu na warunki nie mogą porzucić zajęcia, mogą korzystać ze studiów zaocznych, otrzymując stopień inżyniera rolnika. Studium Zaocznego Szkolenia Rolniczego istnieje przy SGGW w Warszawie oraz przy Wydziałach Rolnych na uniwersytetach w innych miastach.

Osobną grupę stanowią 11-miesięczne Podstawowe Szkoły Rolnicze, których jest obecnie 25. Kandydaci do tych szkół kierowani są przez PGR, POM i spółdzielnie produkcyjne. Szkoły te są różnych specjalności: rolnicze, rachunkowości rolnej w POM i spółdzielniach produkcyjnych, sanitarno-weterynaryjne, hodowli owiec, mechaniki rolnej, wodno-melioracyjne. Po ukończeniu szkoły absolwenci wracają do swoich zakładów pracy, względnie angażowani są na stanowiska gminnych instruktorów rolnych.

Zadaniem szkolenia krótkoterminowego na kursach jest zaspokojenie bieżących potrzeb rolnictwa przez doksztalcenie instruktarzowo-fachowe nowych pracowników. Kursy trwają od 2 tygodni do 6 miesięcy. Prowadzone są więc kursy traktorzystów, mechaników PGR i POM, księgowych, brygadzystów itd. W grupie tej znajduje się również Centralna Szkoła POM i Spółdzielni Produkcyjnych, gdzie kształcą się przewodniczący spółdzielni produkcyjnych, dyrektorzy POM itd., a szkolenie trwa tu dla niektórych grup nawet do jednego roku.

Poważną rolę w podnoszeniu fachowości spełnia szkolenie korespondencyjne. Korespondencyjne kształcenie w zakresie Techników Rolniczych istnieje od 1951 roku i daje możliwość zdobycia pełnego, średniego wykształcenia, bez odrywania od zajęć w gospo-

darstwie. Mogą z niego korzystać ci, którzy pracują w aparacie rolnym rad narodowych, w PGR, POM, również chłopcy indywidualni, należący do ZSCh.

W chwili obecnej istnieje 16 ośrodków szkolenia korespondencyjnego (w tym 3 weterynaryjne), rozmieszczonych na terenie kraju przy niektórych Technikach Rolniczych. W stadium organizacji jest 19 dalszych ośrodków, w tym 10 rolniczych i 9 zootechnicznych. Całość szkolenia korespondencyjnego organizacyjnie i programowo podlega Centralnemu Zarządowi Szkolenia Kadr przy Ministerstwie Rolnictwa.

Technika Rolnicze działające na terenie całego kraju, w szeregu przypadków znalazły pomieszczenie w budynkach dawnych dworów i pracują w bezpośrednim kontakcie z gospodarstwami chłopskimi, bądź spółdzielniami produkcyjnymi, czy Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi. Ułatwia to w dużej mierze młodzieży porównywanie pracy i osiągnięć socjalistycznej gospodarki wielkotowarowej z gospodarką drobnotowarową, a realizacja zasady łączenia teorii z praktyką nie napotyka w tych warunkach żadnych trudności.

Praktyki wakacyjne, a szczególnie praktyki odbywane przez trzecie klasy w POM, PGR, bądź spółdzielniach produkcyjnych w czasie od 1 kwietnia do listopada umożliwiają młodzieży bliższe poznanie gospodarki rolnej.

Z roku na rok powiększa się liczba uświadomionej, wyrobionej społecznie i zorientowanej politycznie kadry w rolnictwie. Jeden tylko rok szkolny 1951/52 dostarczył do POM, PGR, spółdzielni produkcyjnych i służby rolnej rad narodowych około 5 tys. techników rolnych. Liczba ta rośnie, co stanowi poważną dźwignię w postępie i rozwoju naszego rolnictwa.

Rządy obszarniczo-kapitalistyczne nie dbały o rozwój wsi i rolnictwa w ogóle. Nie leżało w ich interesie również i szkolenie kadr rolniczych. Sto kilkadziesiąt szkół jednorocznych zapełniali synowie i córki bogatych chłopów, którzy po szkole wracali do gospodarki ojcowskiej, względnie szli na pisarzy do dworów. Bez wpływu na rozwój rolnictwa była również liczba 17 zaledwie szkół rolniczych, szkolących pracowników dla gospodarki obszarniczej i to na niższe stanowiska. Mały zaledwie odsetek spośród tej młodzieży trafiał na studia wyższe, tak rzadko zresztą dostępne wówczas dla młodzieży chłopskiej.

Do gruntu zmieniły się te warunki w Polsce Ludowej, gdzie młodzież wiejska otoczona jest troskliwą opieką i korzysta z wszelkiej pomocy państwa. Władza ludowa zabezpiecza uczącą się młodzież bezpłatną naukę w szkołach rolniczych, mieszkanie w internatach, a niezaможni, dzieci służby rolnej PGR, bądź chłopów małorolnych, a nawet średniorolnych korzystają ze stypendiów państwowych. *Piotr Greniuk*

Więcej uwagi dla produkcji skóry wtórnej

PRZY PRODUKCJI obuwia ze skóry normalnej powstają wielkie ilości odpadków skórzanych, których wykorzystanie mogłoby znacznie poprawić bilans materiałowy i płatniczy naszego kraju. Zagadnienie to jest tym bardziej ważne, że wszystkie kraje europejskie, między nimi również i Polska nie posiadają dostatecznych ilości surowca krajowego, zapewniającego zaspokojenie wszystkich potrzeb w zakresie produkcji obuwia skózanego. W chwili obecnej odpadki skórzane częściowo eksportujemy, częściowo wykorzystujemy w formie naturalnej do napraw obuwia lub produkcji galanterii skórzanej, w znacznej zaś masie zalegają one magazyny fabryk obuwia. Jedynie bardzo nieznaczna część przerabiamy na skórę wtórną.

Podkreślić należy, że skóra wtórna nie jest tym samym co tzw. skórguma, jakkolwiek skórguma służy do tych samych celów i zastępuje skórę normalną. Niemniej jednak skórguma cechuje się odmiennymi właściwościami fizycznymi. Proces produkcji skóry wtórnej, scharakteryzowany jak najbardziej ogólnie, polega na rozdrobnieniu odpadków skórzanych, aby otrzymać możliwie długie włókna, które spłsnia się następnie, po czym poddaje zabiegom powodującym wzajemne ich splątanie i związanie. Dalszym zabiegiem jest wprowadzenie nieznacznej ilości środka wiążącego, który by wywołał sklejenie się poszczególnych włókien, jednak nie na całej ich długości, a raczej w pewnych punktach. W ten sposób wzmacnia się otrzymaną siatkę spłsnioną i jednocześnie zachowuje się w części jej porowatą strukturę, co w zupełności przypomina strukturę skóry naturalnej.

Spółdzielnia im. 22 Lipca w Warszawie, produkująca skórę wtórną z odpadków skórzanych wykonuje na swoim odcinku ważne zadanie, zwłaszcza, że jest to również praca pionierska polegająca na znalezieniu prawidłowej technologii procesu produkcji. Spółdzielnia posiada także swój oddział pod Warszawą.

Pracownicy spółdzielni im. 22 Lipca opracowali 46 procesów technologicznych zanim przystąpili do produkcji na podstawie jednego z nich. Zadanie polegało na tym, aby ustalić proces technologiczny tzw. beżkautczukowy, pozwalający na prawie zupełne wyeliminowanie kautczuku z produkcji i równoczesne zaoszczędzenie znacznych ilości ben-

zyny, powodującej między innymi niebezpieczeństwo pożaru. W ostatecznym wyniku opracowana została metoda produkcji tzw. na mokro.

Metoda ta polega na tym, że rozwłóknioną skórę odpadową miesza się z odpowiednią ilością wody, po czym do otrzymanej papki dodaje się wodną emulsję naturalnego lub sztucznego mleczka kautczukowego oraz różne inne specjalnie dobrane odczynniki, które powodują ścinanie mleczka kautczukowego. Tak otrzymaną masę rozkłada się równomierną warstwą na gęste siatki metalowe i przykrywa taką samą siatką metalową. Nadmiar wody usuwa się pod prasą lub przy pomocy pompy i otrzymaną płytę poddaje się suszeniu i prasowaniu. Otrzymany produkt jest bardzo zbliżony do skóry naturalnej, jest dostatecznie mocny i zwarty oraz posiada niewielką porowatość.

Jak już wyżej wspomniano do tej pory spółdzielnia im. 22 Lipca pracowała w oparciu o inną technologię, tzw. na sucho. Dzięki przejściu na obecną metodę produkcji spółdzielnia oszczędza znaczne ilości kautczuku (zapotrzebowanie wynosi mniej więcej 5% dawnego zużycia), oraz znaczne ilości benzyny (ok. 10 ton miesięcznie). Koszt produkcji 1 kg skóry wtórnej przy pomocy obecnej metody zmniejszył się o blisko 90%.

Zagadnienie produkcji skóry wtórnej nie jest procesem tak prostym, jakby się wydawało. Proces produkcji wymaga zarówno odpowiedniej aparatury, jak i odpowiedniego przygotowania teoretycznego. Chodzi bowiem m. in. o to, aby otrzymać nie tylko jeden gatunek skóry nadający się tylko do jednego celu, lecz istnieje potrzeba otrzymania różnych gatunków skóry wtórnej, którymi by można zastępować odpowiednie gatunki skóry naturalnej.

Zagadnieniem niezwykle trudnym jest również otrzymanie środka wiążącego włókna skórzane. W warunkach spółdzielni im. 22 Lipca w Warszawie zagadnienie to stanowiło największą przeszkodę i nie można jeszcze powiedzieć, że pracownicy spółdzielni na tym polu osiągnęli idealne rozwiązanie. Właśnie uzyskanie środka wiążącego stanowi najsłabszy punkt obecnie ustalonego procesu technologicznego i wysiłki pracowników spółdzielni idą po linii zrationalizowania procesu

produkcji poprzez znalezienie lepszego niż obecnie środka wiążącego.

Niezależnie od wysiłków załogi spółdzielni im. 22 Lipca, należałoby zwiększyć zainteresowanie naszych wynalazców i racjonalizatorów zagadnieniem produkcji skóry wtórnej. Istniejąca ilość odpadków skórzanych w naszym kraju pozwoliłaby na wyprodukowanie do 6 tys. ton skóry wtórnej rocznie — nie uwzględniając wykorzystania odpadków z obuwia starego. Otrzymany pełnowartościowy produkt kosztowałby nas mniej więcej 1/3 ceny naturalnej skóry podeszwowej, przy czym zastosowanie skóry wtórnej niejednokrotnie dałoby lepsze rezultaty niż stosowanie skóry naturalnej. Próby wykazały, że zastosowanie skóry wtórnej na szpule w przemyśle bawełnianym dać może ok. 30 mln. zł oszczędności rocznie.

Pracownicy spółdzielni im. 22 Lipca znajdują się o krok od znalezienia prawidłowego procesu technologicznego i dlatego należałoby przyjść im

z pomocą, przede wszystkim w formie oddelegowania do nich wykwalifikowanego chemika zapoznanego z metodami produkcji skóry wtórnej zagranicą. Jest bowiem możliwe, że rozwiązania, do których pracownicy spółdzielni dochodzić muszą miesiącami, są już opracowane i należałoby je wykorzystać i zastosować w produkcji spółdzielni. Podobno nad opracowaniem procesu produkcji skóry wtórnej pracują również pracownicy spółdzielni w Krakowie. Bliższe nawiązanie kontaktu pomiędzy nimi a pracownikami spółdzielni 22 Lipca oraz wymiana doświadczeń, mogą również przyspieszyć znalezienie prawidłowego rozwiązania. Bardzo ważne dla rozwiązania istniejących trudności byłoby zapoznanie się z doświadczeniami radzieckimi na tym polu, co do których pracownicy spółdzielni im. 22 Lipca nie są zorientowani.

Zygmunt Żurawski

DYSKUSJA

A. RADVANOVSKY

A. KUCERA

Czechosłowacki głos w dyskusji o słowniku

Redaktorzy wydawanego w Czechosłowacji rosyjsko-czeskiego słownika gospodarczego nadesłali szereg uwag, dotyczących metody opracowania publikowanego na łamach „Życia Gospodarczego” słownika. Cenne uwagi niewątpliwie wpłyną na lepszy dobór haseł w następnych odcinkach.

Redakcja

POZWALAMY sobie przesłać kilka uwag w związku z dyskusją na temat podręcznego rosyjsko-polskiego słownika gospodarczego, drukowanego w Waszym piśmie. Pragnęlibyśmy, ażeby choć trochę pomogły one autorom w ich usiłowaniach o jak najlepszy i najodpowiedniejszy wybór materiału.

Uwagi nasze będą dotyczyły wyłącznie rosyjskiej części słownika, nie możemy bowiem ocenić wartości polskich pojęć.

Poważnym brakiem słownika jest naszym zdaniem niejasność zakresu tematycznego, z którego wybiera się hasła. Tak więc w słowniku gospodarczym znajdują się wyrazy z zakresu:

- 1) ekonomii politycznej,
- 2) ekonomiki szczegółowej (konkretnej) w najszerszym tego słowa znaczeniu,
- 3) wyrazy ogólne, kulturalno-polityczne,
- 4) wyrazy czysto techniczne.

Przy tym żadna z dwóch pierwszych grup nie jest w części już wydrukowanej na tyle reprezentowana, ażeby nadać ton całemu słownikowi, czego właściwie według nazwy należałoby się spodziewać. Szczególnie ekonomika przemysłowa, mimo swego wielkiego znaczenia, jest tam opracowana bardzo skąpo i niesystematycznie.

Swoje uwagi chcemy poprzeć kilku przypadkowo wybranymi przykładami.

Hasła: abolicjonizm, absentieizm, absoliutizm, awtonomnyj okrug, administratiwnaja ssyłka, akt graždanskogo sostojanija, alimientszczik, alтын, asessor kolieżskij, assignata, atlas, аул, baj, bajdarka, biek, borżom, бурдиук, wakuum i wiele innych są przeważnie pojęciami o ogólnym encyklopedycznym znaczeniu (według „Słowaria sowriemennogo russkogo litieraturnogo jazyka”), ponadto niektóre są przestarzałe i nie używane, będąc — naszym zdaniem — dla gospodarczego słownika

jedynie balastem i w wielu miejscach swym nadmiarem utrudniając czytelnikowi orientację.

Następnie w słowniku gospodarczym zaskakują nas techniczne hasła tego rodzaju: abraziwy, awtoł, adusacja, azot, azofoska, aktywatory, alligacja, amal-gama, aminokislota, ammiacznyj, ammoniak, anaerob, angidrid, arachis, asbest, affinaż, aerob, bagier, bajka, barda, bacheza, bielila, blejwejs, blum-ing, bumaziejnyj, burrem, walientnost', wapor, wierstak, wintowoj, wozduchoduwka, worot i wiele innych. Przypuszczamy, że przy układaniu słownika gospodarczego nie należy zbyt drobiazgowo opracowywać terminologii technicznej poszczególnych działów, najwyżej to, co jest dla nich wspólne (różne rodzaje transportu, typowa struktura działów, jednostki miary wspólne dla kilku czy wszystkich działów itd.). Nie można w jednym słowniku niesystematycznie podawać specyficznych terminów z zakresu rolnictwa (należą chyba do specjalnego słownika tego typu, jak u nas na przykład „Pume”), przemysłu metalurgicznego (u nas publikacje Szewczyka), chemii itd. Przemasza za tym również wzgląd czysto praktyczny. Mało jest prawdopodobne, aby czytelnik przy trudnościach z wyrazami rosyjskimi na przykład z chemii czy botaniki sięgał po słownik gospodarczy.

Odchylenie od czystości tematycznej powoduje brak zrównoważenia i systematyczności w doborze haseł w pierwszych dwóch grupach, tak że niektóre potrzebne wyrazy z ekonomii politycznej i ekonomiki odcinkowej są traktowane nie dość wyczerpująco lub w ogóle pominięte. Słownik podaje np. tak specyficzne hasło z ekonomiki szczegółowej jak „analityczieskij sposob raszczota pro-dolżitielnosti cikła” (dlaczego więc nie „analityczieskij sposob raszczota (opriediellenija) pribyli” — J. G. Liberman: O planirowaniju pribyli w promyszliennosti. Moskwa: Gosfinizdat 1950), a przy tym pod hasłem „wriemia” zapomina o klasyfikacji poszczególnych czasów, która jest podstawą całego technicznego normowania produkcji, jednego z najważniejszych działów ekonomiki przemysłowej. (Patrz: J. Punsikij — A. Galcow: Techniczijskoje normirowanie w socjalisticheskoj promyszliennosti), to samo dotyczy hasła „brak” (dla jego rodzajów w przemyśle budowy maszyn, patrz

na przykład: G. G. Boczarow: Osnowy kalkulacji w maszinostrojeniji. Moskwa: Maszgiz 1951).

Poza tym chcielibyśmy przykładowo zgłosić kilka uwag co do rozwinięcia poszczególnych słów czy też ich grup.

A — grupa środków w produkcji w statystyce narodowo-gospodarczej — daje się zauważyć brak haseł — „awarijnyj remont”, „analiz tiechniko-ekonomichieskij”, „analiz dispierсионnyj” (dla statystycznej kontroli jakości), „armia rezierwnaja promyszliennaja”, wypadało by podać bardziej szczegółowy podział akredytywów i akceptów, jak również uzupełnić hasło „artiel”.

B — grupa towarów konsumcyjnych, należałoby uzupełnić banki inwestycyjne (nie tylko Prombank), uzupełnić brygady, wprowadzić hasła „buchgałtierija dwojnaja”, „buchgałtier głównyj”, „bytowoje obsłużiwanije” itd.

Formalne opracowanie sprawia, że niektóre bogatsze hasła są nie dość przejrzyste, tak że czytelnik musi przeważnie przejrzeć cały ustęp, żeby sprawdzić, czy dane hasło tam się znajduje.

Jeśli chodzi o skróty, stosuje się do nich to samo, co do tekstu samego słownika. Wprowadzenie ich jest jednak dobrym pomysłem, który przy pracy przekładowej będzie na pewno właściwie oceniony.

Jako konkretny wniosek wypływający z naszych uwag proponujemy: rozdzielić materiał na grupy podane na wstępie, trzecią grupę w ogóle usunąć, a czwartą pozostawić słownikom specjalnym. Do pozostałego materiału zaś systematycznie wyciągać materiał z najnowszej literatury rosyjskiej.

Wspomnianymi uwagami kierowaliśmy się sami przy układaniu naszego słownika z ekonomiki przemysłowej i planowania (narodowo-gospodarczego, techniczno-gospodarczego, operatywnego wewnątrzzakładowego — ok. 9000 słów i skrótów), który wyjdzie w styczniu 1953 r. w naszym wydawnictwie. Niestety nasz materiał kartkowy jest w drukarni, tak że uwagi nasze nie mogły być wystarczająco systematyczne i definitywne.

Na marginesie naszych uwag chcielibyśmy podkreślić, że pełen inicjatywy pomysł Waszego pisma (publikacja słownika do dyskusji) uważamy za godny naśladowania. U nas w tej dziedzinie nie spotkaliśmy się jeszcze z podobnym systemem.

Wpłacając terminowo prenumeratę
pomagasz nam w zaplanowaniu nakładu i pracy

Zasada najkrótszej drogi

W OBRODIE towarowym uspołecznionej części aparatu gospodarczego obowiązuje jako jedno z podstawowych praw zasada, że towar winien trafić od wytwórcy jak najkrótszą drogą do zużywającego, z pominięciem możliwie wszystkich ogniw pośrednich. Słuszność tej zasady jest oczywista: wyeliminowanie jednego tylko pośrednika, np. podhurtowni, zaoszczędza dwukrotny transport (do podhurtowni i z niej do dalszych odbiorców), wyładunek, załadunek, zwalnia siłę roboczą, odciąża środki przewozowe i pomieszczenia składowe, przyspiesza rotację środków obrotowych. Efekty gospodarcze, jakie tą drogą można osiągnąć, są olbrzymie. Dlatego też szereg przepisów prawnych, odnoszących się do różnych zagadnień obrotu towarowego, nawiązuje do omówionej zasady, podkreśla jej ważność i konieczność jak najszybszego stosowania. Wydaje się jednak, że ogłoszone dotychczas przepisy nie wyczerpują zagadnień, związanych z realizacją „zasady najkrótszej drogi”.

Trudności interpretacyjne, a czasem nawet trudności w znalezieniu oparcia o odpowiedni akt normatywny dają się odczuwać zwłaszcza w odniesieniu do dostaw artykułów rynkowych, konsumcyjnych. Co do artykułów zaopatrzeniowych, przeznaczonych do dalszego przerobu, sytuację upraszcza fakt, że artykuły te dostarczane są w przeważnej większości masowo, co najmniej w partiach wagonowych, a ich odbiorcy są stosunkowo nieliczni; nie ma więc przeszkód, aby dostawy takich towarów odbywały się drogą rzeczywiście najkrótszą, to znaczy bezpośrednio od wytwórcy do zużywającego, zgodnie z Uchwałą Komitetu Ekon. Rady Min. z 14 października 1949 r. (Załącznik nr 2, art. 23: „Dostawa towaru powinna być z reguły wykonana przez zakład wytwarzający”. Patrz „Gospodarka Materiałowa” nr 7 z 1949 r.).

Inaczej przedstawia się sprawa dostaw artykułów rynkowych, które — aby dotrzeć do indywidualnych konsumentów w całym kraju — muszą być rozprowadzone poprzez szeroko rozbudowany aparat dystrybucyjny do niewielkich, a bardzo licznych punktów sprzedaży detalicznej. Ten aparat dystrybucyjny ma kilka „poziomów” czy „szczebli”, a generalny podział na trzy zasadnicze poziomy: zbyt, hurt i detal — bynajmniej nie wyczerpuje ilości dyspozycyjnych ogniw pośrednich, jakie w różnych branżach, w różnych wariantach występują. Dla przykładu rozpatrzmy sieć dróg, jakimi doprowadzone zostaje do konsumenta obuwie — sieć

ta jest dość typowa, a wyciągnięte z jej analizy wnioski można bez dużego błędu uogólnić i rozszerzyć na całe zagadnienie dostaw artykułów konsumcyjnych.

Aparat rozprowadzający obuwie przedstawia się jak następuje:

produkcja	— zakład wytwórczy
zbyt	— Centrala Handlowa Przem. Skórzanego
hurt	— Biuro Wojewódzkie CHPSkórz, C-ła Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Biuro Główne Miejskiego Handlu Detal., Biuro Wojewódzkie MHD, Biuro Główne Powszechnej Spółdz. Spożyców, Biuro Wojew. Zw. Spółdz. Spożyców;
podhurt	— Hurt. powiatowa PZGS „Samop. Chłopska”, Dyrekcje miejskie MHD, Dyrekcje powiatowe MHD, podhurtownie i Dyrekcje powiatowe ZSS, Dyrekcje miejskie PSS;
detal	— Sklepy ZSS, MHD, „Samop. Chł.”, PDT, sklepy wzorcowe CHPS.

Pierwszy — największy gestor i dystrybutor obuwia — Centrala Handlowa PS nie posiada własnego magazynu, a tylko dysponuje masą towarową z zakładów wytwórczych na swe biura wojewódzkie. Daleko posunięta specjalizacja zakładów zmusza Centralę do uwzględniania w rozdzielniku dla każdego z nich — wszystkich biur wojewódzkich. Zakład mniejszy, prowadzący np. produkcję 6 rodzajów obuwia, musi więc rozsyłać swą masę towarową równomiernie w każdym miesiącu wszystkim biurom wojewódzkim, każdą partię w pełnym asortymencie rodzajowym, a w każdym rodzaju — w odpowiednim zestawieniu wielkościowym. W rezultacie zakład ma bardzo wiele wysyłek drobnicowych po kilkaset par, a czasem, w niektórych rodzajach, po kilkanaście par obuwia w miesiącu, co obciąża wytwórcę bardzo znacznym nakładem pracy i powoduje konieczność poważnego rozbudowania działu zbytu w zakładzie wytwórczym.

Biuro Wojewódzkie CHPS ze swej strony dąży do takiego zorganizowania dostaw dla swoich z kolei odbiorców (CRS „Samopomoc Chłopska”, Biuro Główne i Biuro Wojew. MHD, Biuro Wojew. ZSS), aby przeznaczone dla nich towary nie musiały przechodzić przez magazyn biura. Do rozdzielnika, otrzymanego z CHPS, sporządza więc własny podrozdzielnik i przesyła go zakładowi wytwórczemu jako dyspozycję wysyłki towaru. Ilość wysyłek dla zakładu ulega więc dalszemu poważnemu zwiększeniu i jednoczesnemu rozdrobnieniu, utrudniając przy tym jeszcze bardziej zachowanie w każdej przesyłce odpowiedniego zestawu asortymentowego.

Do takiego postępowania biura wojewódzkie CHPS wydają się być upoważnione zarządzeniem Przewodniczącego PKPG nr 490 z 24 grudnia 1951 w spr. obrotów tranzytowych (Biuletyn PKPG nr 3/52, poz. 17), którego § 1 brzmi: „Obroty magazynowe central handlowych powinny być w miarę możliwości zastąpione obrotami tranzytowymi, a w szczególności przez tranzyt organizowany”. Redakcja cytowanego paragrafu, jej klauzula „w miarę możliwości”, nie pozwala ustalić obiektywnie, w jakich wypadkach wytwórca jest obowiązany respektować podrozdzielnik nabywcy i kiedy ma prawo do niego się nie stosować. Nabywca oczywiście będzie interpretował omawiany przepis rozszerzająco, wytwórca — broniąc się przed zbytnim rozdrabnianiem jego masy towarowej — nie może się przy tym oprzeć na żadnym akcie, a tylko będzie się starał przekonać nabywcę, że to przekracza jego możliwości. Sprawa ta jest przedmiotem bardzo wielu sporów przedumownych i protokołów rozbieżności, których niesposób uzgodnić ze względu na sprzeczne interesy stron.

Proces rozdysponowywania masy towarowej, znajdującej się jeszcze u wytwórcy, nie musi się oczywiście skończyć na podrozdzielniku, sporządzonym przez Biuro Wojewódzkie CHPS. Podrozdzielnik taki, opracowany w porozumieniu np. z wojewódzkim biurem ZSS, które samo nie posiada magazynów, przyznaje pewną ilość towaru jednej z podhurtowni ZSS na terenie województwa. Podhurtownia może z kolei polecić wytwórcy, aby tę ilość rozesłać na kilka dyrekcji powiatowych ZSS, a nie przeprowadzać jej przez magazyn podhurtowni. W ostatecznej konsekwencji każda dyrekcja powiatowa może zechcieć podzielić swą ilość towaru na zaopatrywane przez siebie sklepy. Przykład jest krańcowy, ale bynajmniej nie abstrakcyjny: analogicznym trybem niejednokrotnie przemysł obuwniczy dostarczał np. odpadki skórzane, gdzie na szczęście nie wchodził w rachubę komplikujący czynnik asortymentowości.

Istniejące przepisy nie pozwalają ustalić, w którym miejscu ów proces rozdrabniania masy towarowej, znajdującej się w zakładzie wytwórczym, należy bezwzględnie przerwać; inaczej mówiąc — przepisy te nie ustalają granicy obowiązków wytwórcy jako dostawcy, a szerzej — granicy obowiązków wszystkich w ogóle dostawców artykułów konsumcyjnych (poza sklepem detalicznym, który ma do czynienia już tylko z indywidualnymi nabywcami).

Na marginesie omawianej sprawy warto zanotować uwagę, zawartą w artykule M. Biełuńskiej i S. Libiszowskiego pt. „Z doświadczeń umów pla-

nowych w przemyśle celulozowo-papierniczym” („Gospodarka Materialowa” nr 8/52): „Wszystkie te umowy, gdyby miały być zawarte, zmusiłyby fabryki do przejścia na system zaopatrywania w ilości hurtowe a nawet detaliczne. Byłoby to sprzeczne z zasadą przyjętą przez przemysł i akceptowaną przez władze zwierzchnie — że fabryki winny dostarczać bezpośrednio ilości powyżej hurtowych”. Otóż zasada taka nie została — o ile wiemy — nigdzie sformułowana i żaden akt normatywny nie pozwala się domyślać, że władze zasadę taką akceptują.

W 1951 roku Przewodniczący PKPG wydał zarządzenie z 28 marca w sprawie pokrywania kosztów transportu przy dostawach dokonywanych przez uspołecznione przedsiębiorstwa wytwórcze (Biuletyn PKPG nr 9/51). Paragraf 1 tego Zarządzenia ustala: „Przy dostawach kolejowych dokonywanych w r. 1951 przez uspołecznione przedsiębiorstwa wytwórcze należy stosować zasadę sprzedaży franko wagon stacja odbiorcza”. Mowa tu o dostawach kolejowych bez względu na ich wielkość, a więc nie tylko większych niż hurtowe, nie tylko całowagonowych, ale także drobnicowych. Zarządzenie wyraźnie odnosi się do roku 1951, jednak wielu odbiorców, żądając najmniejszych nawet wysyłek drobnicowych na wskazane adresy (trybem omówionym na przykładzie przemysłu obuwniczego), powołuje się na nie także w roku bieżącym.

Pismo okólne Min. Przem. Lekkiego nr F 16/52 z 22 lutego 1952 ustala: „Ceny zbytu obejmują wszystkie koszty związane z wysyłką i transportem towaru od magazynu jednostki wytwórczej do stacji przeznaczenia przy transporcie kolejowym tak pełnowagonowym jak i drobnicą”. Ścisła interpretacja tego przepisu brzmiałaby naszym zdaniem tak: jeśli towar wysyłany jest transportem kolejowym całymi wagonami lub drobnicą, to wszystkie koszty związane z wysyłką i transportem ponosi jednostka wytwórcza i winna ona odpowiednio zaplanować swe koszty i ustawić ceny zbytu. Przepis nie zawiera jednak polecenia, że towar musi być wysyłany przez wytwórcę także drobnicą; w takim sensie natomiał interpretują ten przepis odbiorcy.

Ogólne Warunki Dostaw (Biuletyn PKPG nr 20) nie precyzują w żadnej branży, gdzie kończy się prawo nabywcy do wydawania i rozdrabniania wysyłkowych dyspozycji producentowi wzgl. w ogóle sprzedającemu. Byłoby to zresztą trudne do ujęcia w Ogólnych Warunkach Dostaw, których zadaniem jest regulować stosunki między dostawcą a odbiorcą w zakresie danych artykułów na wszystkich szczeblach, a więc zarówno między wytwórcą a hurtownikiem, jak podhurtownikiem a deta-

listą itd. Oczywiście każda z tych par inaczej winna formułować swe wzajemne zobowiązania i Ogólne Warunki Dostaw starają się przewidzieć różne ich warianty, pozostawiając wybór jednego z nich do uznania stron i do utrwalenia go w umowie.

Obowiązujący wzór umowy szczegółowej (umowa generalna sprawy tej w ogóle nie porusza) zawiera w § 8 postanowienie: „Dostawa towaru nastąpi przez wysłanie koleją pod adresem...”, — który daje nabywcy możliwość podania adresu wysyłkowego bądź magazynów własnych, bądź wielu adresów dalszych pododbiorców, do których nabywca pragnie kierować towar tranzytem. (Monitor P. A - 92/50 poz. 1146, zał. 4, § 8). Jeszcze szersze w tym zakresie uprawnienia otrzymuje nabywca, jeśli umowa przewiduje stosowanie dyspozycji wysyłkowych, co w odniesieniu do artykułów rynkowych ma miejsce bardzo często. Wzór umowy nie przewiduje żadnych ograniczeń, które by krępowały nabywcę w swobodnym dysponowaniu towarem, znajdującym się u sprzedawcy, w korzystaniu z systemu tranzytu rozliczanego lub organizowanego, którego stosowanie jest właśnie w jak najszerszym zakresie zalecane (Zarządzenie Przew. PKPG z 24.XII.1951, omówione uprzednio).

Omówione przepisy, nie nakładając wprawdzie wyraźnego obowiązku na dostawcę stosowania się do wszystkich dyspozycji wysyłkowych odbiorcy, nie dają mu jednak podstawy formalnej do obrony przed żądaniami idącymi za daleko. Jednocześnie akcentowana wszędzie mocno dążność do jak najszerzej realizacji słusznej „zasady najkrótszej drogi” powoduje, że żądania nabywców idą właśnie coraz dalej, a obowiązujące przepisy nie stawiają im tamy.

Pozostawienie tej sprawy do każdorazowego uzgodnienia przez zainteresowane strony prowadzi w większości wypadków — jak wspomnieliśmy — do długotrwałych sporów, wymiany korespondencji, odwołań do władz nadrzędnych, uniemożliwia zawarcie umów, a często opóźnia realizację planowanych dostaw. Dlatego wydaje nam się, że co do artykułów rynkowych wskazane byłoby ściślejsze sprecyzowanie obowiązków dostawców w powiązaniu z zakresem działania, tzn. „poziomem”, „szczeblem”, na jakim się ci dostawcy znajdują w systemie aparatu dystrybucyjnego.

Pierwszym punktem takiego sprecyzowania mogłoby być, że każdy dostawca, a więc producent, hurtownik, podhurtownik itd. winien respektować każdą dyspozycję odbiorców, bez względu na to czy otrzymuje tę dyspozycję od bezpośredniego kontrahenta czy od jego dalszych odbiorców, o ile

a) dyspozycja ta nie zmienia dyspozycji (rozdzielnika) kontrahenta bezpośredniego, a tylko ją uzu-

pełnia przez podanie kilku adresów odbiorczych zamiast jednego na tę samą łączną ilość tego samego towaru,

b) dyspozycja dotyczy takiej partii towaru, która może być wysłana przesyłkami pełnowagonowymi, a co najmniej jednym pełnym wagonem,

c) specyfika danego towaru pozwala na załadowanie do jednego wagonu pełnego asortymentu stanowiącego najmniejszy konieczny dla odbiorcy zestaw asortymentowy.

Inaczej mówiąc: dopóki chodzi o przesyłki pełnowagonowe, nie powinno być żadnych ograniczeń w ich kierowaniu na taki czy inny adres. Jeśli np. wytwórca ładuje jednego dnia 7 wagonów, to nie ma istotnej różnicy czy wyśle je w jednym czy w siedmiu różnych kierunkach. Inaczej jest z przesyłkami drobnicowymi. Wytwórcom sprawiają one dużo kłopotu, w wielu dużych zakładach, w wielu branżach są wręcz niemożliwe, nie można jednak — jak w artykule M. Biełuńskiej i S. Libiszowskiego — generalnie zwolnić wytwórców z przesyłek drobnicowych. Wydaje się, że możliwym — choć niekompletnym — rozwiązaniem byłoby wprowadzenie do umowy generalnej punktu, w którym strony ustaliłyby najmniejszą partię towaru, jaką sprzedawcy nadzorowani przez dostawcę będą obowiązani wysłać, i jakiej nabywcy, nadzorowani przez odbiorcę, będą mieli prawo żądać. Punkt ten miałby brzmienie:

„a) Odbiorca poleci nadzorowanym przez siebie nabywcom, aby dysponując towarami, wymienionymi w §..., operowali jako najmniejszą dopuszczalną partią wysyłkową następującymi ilościami

b) Dostawca poleci nadzorowanym przez siebie sprzedawcom, aby respektowali dyspozycje wysyłkowe nabywców, o ile operują one co najmniej partiami, omówionymi w pktcie a)“.

Odpowiednie punkty musiałyby być wprowadzone również do umów szczegółowych, w których kontrahenci musieliby już uwzględnić postanowienia uzgodnione przez kontrahentów umowy generalnej.

Sprawa pozostaje znowu do uzgodnienia przez strony, ale w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy proponowane rozwiązanie ma następujące zalety:

1) Kwestia sporna (spór przedumowny) zostaje rozstrzygnięta raz przez jednostki zwierzchnie, ewentualnie przy interwencji władz resortowych, zamiast dziesiątków sporów między kontrahentami umów szczegółowych.

2) Omówiony system pozwala uwzględnić poziom, na jakim kontrahenci znajdują się w aparacie dystrybucyjnym. W umowie generalnej np. (pozwoli-

my sobie wrócić do przykładu z przemysłu obuwniczego) Centr. Zarządu Przem. Obuwniczego z Centralą Handlową Przem. Skórzanego zostaną ustalone inne minima, niż w umowie generalnej CHPS z CRS „Samopomoc Chłopska“.

3) Oprócz różnicy poziomów, zachowana zostaje również możliwość uwzględniania specyfiki towarowej, branżowej i organizacyjnej.

Wadą proponowanego systemu jest, że pozostawia on na uboczu wszystkie dostawy, nie objęte planowymi umowami generalnymi. Jednakże wydaje się, że i te dostawy można analogicznie uregulować przez umieszczenie podobnie brzmiących postanowień:

- a) w umowie bezpośredniej,
- b) w umowie nieplanowej, regulującej stosunki jednostek zwierzchnich,
- c) w regulaminie współpracy, regulującym stosunki jednostek zwierzchnich,
- d) w specjalnie sporządzonym protokole porozumienia jednostek zwierzchnich.

Zgodnie z ustawą o umowach planowych, wprowadzenie zmiany do wzoru umowy generalnej wymaga zgody Przewodniczącego PKPG, który ten wzór ustalił. Tak więc końcowym wnioskiem niniejszego artykułu byłoby:

1) Uzupełnić zarządzenie Przew. PKPG z 24.XII 1951 (Biul. PKPG nr 3/52) o obrocie tranzytowym przepisem o dostawach całowagonowych.

2) Uzupełnić § 1 tegoż zarządzenia następująco: „Obroty magazynowe central handlowych powinny być zastąpione w jak najszerszym zakresie obrotami tranzytowymi przy zachowaniu minimów wysyłkowych ustalonych przez dostawcę w porozumieniu z odbiorcą i akceptowanych przez władze resortowe właściwe dla odbiorcy“. (Tu zwracamy uwagę na § 7 tegoż zarządzenia, przewidujący wydanie do niego przepisów wykonawczych. W tych przepisach należałoby bliżej ustalić tryb uzgadniania i akceptacji minimów wysyłkowych).

3) Wprowadzić do obowiązującego wzoru umowy generalnej punkt, regulujący sprawę minimalnych przesylek.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

„Gospodarka Rybna“.

PODSTAWOWYM zadaniem miesięcznika „Gospodarka Rybna“ jest omawianie spraw rybactwa śródlądowego. Zagadnieniom rybactwa morskiego poświęcone jest bowiem odrębne czasopismo fachowe „Rybak i Przetwórcą“ oraz „Technika i Gospodarka Morska“. Fakt ten jednak nie wpływa na zupełne pomijanie tematyki morskiej przez „Gospodarkę Rybną“, która najważniejsze prace na odcinku rybactwa morskiego porusza na swoich łamach, jak to np. miało miejsce w nr 6 pisma, w którym ukazał się interesujący artykuł mgr. Ropelewskiego o wyprawie naszych jednostek morskich na połów na morze Barentsa. Niemniej jednak oś tematyczną miesięcznika stanowią sprawy rybactwa śródlądowego. Poza tym „Gospodarka Rybna“ zajmuje się obrotem i przetwórstwem rybnym oraz wędkarstwem.

Biorąc pod uwagę zakres tematyczny miesięcznika możemy sobie wyrobić pogląd o jego czytelnikach. W pierwszym rzędzie „Gospodarka Rybna“ przeznaczona jest dla ichtiologów i brygadzystów PGR, zatrudnionych w gospodarstwach rybnych, dla członków spółdzielni rybactwa, wędkarzy, studentów wyższych szkół rolniczych specjalizujących się w rybactwie, a także dla techników i maj-

strów, zatrudnionych w zakładach przetwórczych oraz dla aparatu terenowego Centrali Rybnej.

Musimy sobie z kolei odpowiedzieć na pytanie, czy poziom pisma, sposób opracowania materiału redakcyjnego jest odpowiedni dla tak określonego grona czytelników.

Czego np. będzie szukał w piśmie brygadzysta zespołu rybackiego PGR? Przede wszystkim wskazówek i praktycznych informacji o tym, co i jak w danym momencie powinien robić. Szuka on także doświadczeń brygadzystów z innych zespołów rybackich, bo chciałby się dowiedzieć, w jaki sposób jego koledzy rozwiązują trudności i jak organizują sobie pracę.

Spróbujmy wyliczyć niektóre artykuły na przestrzeni kilku numerów, z których rybacy PGR odnieśliby bezpośredni pożytek i które mogłyby służyć jako temat narad produkcyjnych w zespołach rybackich.

W nr 1 — ukleja w gospodarce jeziorowej, sztuczne łowiska w stawach karpowych, w sprawie podniesienia jakości ryby, wykorzystajmy rogożę w gospodarstwie stawowym, styczeń na stawach i zagospodarowanie jezior;

W nr 2 — ichtiolog zespołu, narzędzia stawne w połowach zimowych, glony kłeską połowów, luty na jeziorach, zagospodarowanie jezior.

W nr 3 — połowy zimowe narzędziami typu pułapek, marzec na stawach i jeziorach, zagospodarowanie jezior.

W nr 4 — chów kaczek w stawie, kwiecień na stawach i jeziorach.

W nr 5 — posocznica karpi, maj na stawach, zasady produkcji materiału zarybieniowego.

W nr 6 — wpis prawa wodnego do księgi wodnej, hodowla błotnych bobrów w gospodarstwach stawowych, czerwiec na stawach i jeziorach, choroby ryb i ich zwalczanie, zasady produkcji materiału zarybieniowego.

W nr 7 — posocznica karpi oraz cały „notatnik ichtiologa“, na który składają się następujące pozycje: lipiec na stawach i jeziorach, o zwalczaniu posocznicy, skrzelowiec, zasady produkcji materiału zarybieniowego.

Jak wynika z powyższego zestawienia odpowiedni materiał dla pracowników PGR zamieszczany jest w dostatecznej ilości. Na podkreślenie zasługuje fakt wyodrębnienia poczynając od nr 7 osobnego działu („Notatnik ichtiologa“) poświęconego wyłącznie sprawom rybactwa w gospodarstwach państwowych.

Trzeba powiedzieć, że na ogół artykuły zamieszczone w „Gospodarce Rybnej“ pisane są stylem jasnym i prostym, zrozumiałym zarówno dla inżyniera, ichtiologa, jak i dla brygadzystów w gospodarstwach rybnych. Mówimy „na ogół“, gdyż trafiają się również pewne opracowania nieco trudniejsze, które przy jeszcze większym wysiłku redakcji można by było nieco uprościć. Do takich artykułów można np. zaliczyć: wpis prawa wodnego do księgi wodnej (nr 6), posocznica karpi (nr 7), ichtiolog zespołu (nr 2). Usterki stylistyczne są tu jednak minimalne.

W numerach z pierwszego półrocza 1952 r. materiały przeznaczone dla pracowników PGR, o ile zazwyczaj ujmowane były praktycznie, o tyle nie zawsze były one podbudowane odpowiednimi doświadczeniami terenowymi. Redakcja zapomniała w tym okresie, że czasopismo jest nie tylko transmisją władz do terenu, ale także i transmisją terenu do tych władz; że musimy nie tylko uczyć masy, ale i uczyć się od mas. Dwukierunkowość w działaniu tej transmisji została dopiero uwypuklona z należytą ostrością w dwóch ostatnich numerach miesięcznika (8 i 9). W obu tych numerach z uznaniem należy powitać pojawienie się nowego działu jakim jest „wymiana doświadczeń“, który stanowi trybunę swobodnych wypowiedzi ludzi z terenu, chcących podzielić się własnymi spostrze-

żeniami, zdobytymi w praktyce życia codziennego. W ten sposób czytelnicy jeszcze silniej zwiążą się z miesięcznikiem, uważając go za przewodnik w swojej pracy zawodowej.

A pamiętać trzeba o tym, że miano „niezbędności“ może uzyskać wśród szerokich odbiorców tylko takie czasopismo, które silnie powiązane jest z terenem, służy jego potrzebom i chętnie zamieszcza wszelkie wypowiedzi ludzi z terenu, z zakładów produkcyjnych, z gospodarstw rolnych itp.

Wydaje się, że celową byłoby rzeczą, aby i inne czasopisma gospodarcze i techniczne idąc za wzorem „Gospodarki Rybnej“ wprowadziły i u siebie odpowiedni dział „wymiany doświadczeń“.

„Gospodarka Rybna“ przeznaczona jest także dla słuchaczy wyższych uczelni; publikuje się przeto co cenniejsze materiały z doświadczeń instytutów naukowych i zakładów badawczych. Na podkreślenie zasługuje tu fakt popularnego ujmowania zagadnień naukowych. Jest to tym większe osiągnięcie, że wiele czasopism nie umie sobie z tą sprawą dać rady i wytwarza się wówczas paradoksalna sytuacja, gdyż w jednym numerze połączone są ze sobą artykuły pisane dla naukowców i artykuły pisane dla średniego aktywu, czy wysuniętych robotników, z tym że poziom jednych i drugich odbiega od siebie zupełnie i pismo staje się wtedy niejednolite, jeśli chodzi o zamieszczany materiał.

Może zbyt mało materiału znajdujemy w 9 tegorocznych numerach o przetwórstwie i obrocie, a także o sprzęcie rybackim. Wydaje się także, że za mało miejsca poświęca się wędkarstwu, które przecież zrzesza w Polsce przeszło 100 tys. członków. Zrozumiałe są trudności redakcji wynikające z braku miejsca w numerze, niemniej jednak w procentowym układzie działów tematycznych te właśnie dziedziny zostały potraktowane po macoszemu. O ile bowiem tematyce rybactwa śródlądowego poświęcono w 9 numerach blisko 70% miejsca, o tyle przetwórstwu i obrotowi jedynie 9%, a wędkarstwu niecałe 12%. Wydaje się, że objętość obu tych działów można by rozszerzyć przynajmniej do 15% dla każdego z nich.

Przeanalizowaliśmy 9 tegorocznych numerów czasopisma pod kątem widzenia ustawienia tematycznego stosownie do społecznego zapotrzebowania.

Skierujmy naszą analizę na inne tory i spróbujmy wyjaśnić, czy miesięcznik wpływa mobilizująco na czytelników, czy uczy ich pokonywać i przewyższać trudności, czy wpływa nie tylko na podniesienie poziomu fachowego ale też i ideologicznego, czy aktywizuje do wzmożenia wysiłku w walce o wykonanie planu 6-letniego, słowem — czy czasopismo wypełnia swoje zadania polityczne.

A więc problem pierwszy, czy w miesięczniku znajdują swoje odbicie najważniejsze wydarzenia polityczne, czy tematyka czasopisma wynika z potrzeb chwili i czy pismo nie jest oderwane od życia?

Weźmy dla przykładu nr 8 i 9. W obu tych numerach na plan pierwszy wysunięte są problemy wynikające z uchwał VII Plenum KC PZPR. Nie jest to „pokwitowanie” tego wielkiego wydarzenia artykułem wstępnym, ale przepełnienie treści zeszytu myślą przewodnią uchwał VII Plenum. Takie opracowania jak: „O pracy Zespołu Rybackiego PGR w Pszczynie”, czy „Ogólnokrajowa narada rybacka PGR” opracowane są pod kątem przeniesienia uchwał VII Plenum w teren. Artykuły, notatki, recenzje nie są pozbawione akcentów politycznych, a ich aktualność powoduje, że „Gospodarka Rybna” spełnia ważną rolę w podnoszeniu świadomości szerokich rzesz odbiorców.

Na wyróżnienie zasługuje w „Gospodarce Rybnej” sposób redagowania kroniki krajowej. Dział ten zawiera liczne informacje ze wszystkich dziedzin, jakimi zajmuje się miesięcznik. Notatki informacyjne są zwięzłe i treściwe, a ich styl jasny i prosty. Również dobrze prowadzona jest kronika zagraniczna.

Jest jeszcze jeden interesujący moment wykorzystany w dobrej formie przez redakcję. Chodzi mianowicie o dział „Ryby mają głos”. Dział ten jest zbiorem bardzo pouczających ciekawostek, których w dziedzinie ichtiofauny mamy bardzo wiele. A dobrze jest od czasu do czasu i w nienadmiernej ilości dodać jakąś drobnostkę, jakieś lżejsze sformułowanie przy niecodziennej treści. Chwyta to czytelnika i ponieważ nigdy nie wpada redakcja w jakąś sensacyjność, tylko daje mało znane wiadomości naukowe, uczy w ten sposób i jednocześnie ożywia cały numer. Słuszne jest bez wątpienia założenie, że nadmiar powagi w piśmie wpływa nużąco i zniechęcająco na czytelnika, dlatego też kilka drobnych rodzynek, za jakie można uważać dział „Ryby mają głos” robi dobrze, tym bardziej, że ilościowo materiał w tej rubryce dozowany jest z umiarem.

Większość notatek w grupie tematycznej „Czytelnicy wędkarze piszą” oraz „Głosy z terenu” nosi charakter dyskusyjny; problem poruszany w jednym numerze wywołuje żywy oddźwięk w terenie, w zeszytach następnych ukazują się z reguły wypowiedzi polemiczne. Przykładem dobrego rozwiązania dyskusji toczącej się na łamach pisma może być sprawa spinningu, omawiana w nr 1 i 3. Trzeba przy tym dodać, że wypowiedzi czytelników w dyskusji są żywe i zajmujące, a jednocześnie rzeczowe, tak że w toku wymiany zdań

krystalizuje się pogląd szerokich rzesz czytelników. Zakończenie każdego numeru stanowi dział recenzji, który tylko w pierwszym kwartale został całkowicie pominięty. W „Gospodarce Rybnej” omawiane są, jak dotychczas, jedynie nasze publikacje książkowe, których z zakresu hodowli ryb i rybołówstwa ukazało się sporo w ostatnich czasach. Warto by się zastanowić nad tym, czy w przyszłości nie należałoby omawiać także krajowych i zagranicznych czasopism rybackich takich, jak: „Rybak i Przetwórca”, „Ceskoslovensky Rybar”, „Rybnoje chozjajstwo” itd.

Mimo stwierdzonych walorów trafiają się jeszcze pewne niedociągnięcia. W nr 4 bardzo słusznie redakcja postąpiła zamieszczając aktualny artykuł „Gospodarka stawowa w spółdzielniach produkcyjnych”. Samo opracowanie jest ujęte w sposób interesujący, niemniej jednak należałoby się zastanowić, czy w tym wypadku, gdy zagadnienie stawiane jest w czasopiśmie po raz pierwszy, nie należałoby go ująć problemowo, postawić pewnych tez i wyjaśnić podstawowych zagadnień, np. takich, jak: a) dochodowość hodowli ryb, b) znaczenie hodowli ryb w spółdzielniach produkcyjnych dla gospodarki ogólnokrajowej, c) przykłady z praktyki kołchozów prowadzących gospodarke stawową wraz z wyjaśnieniem zagadnień organizacyjnych, d) organizacja pracy w hodowli ryb w spółdzielni produkcyjnej.

Odpowiedni artykuł nie powinien zawierać tylko analizy warunków produkcyjnych w poszczególnych gospodarstwach spółdzielczych, lecz w sposób generalny naświetlić ekonomiczne tło zagadnienia.

W nr 5 i 6 niektóre artykuły są zbyt ogólnikowe. Przykładem nie dość konkretnego opracowania jest artykuł Janusza Wiltowskiego: „Wykorzystać wszystkie możliwości” (nr 5), a w nr 6 — wstępny artykuł „Z zagadnień planowania prac badawczych w rybactwie śródlądowym”. Autor omawia w nim zagadnienia związane z organizacją samej pracy badawczej, ale nie z jej problematyką. W konsekwencji opracowanie nie dotyczy prawie wcale spraw rybactwa śródlądowego i byłoby bardziej odpowiednie dla „Życia Nauki”, jako artykuł poruszający kwestię metodologii badań naukowych.

Pod względem dydaktycznym pewne braki wykazuje również artykuł: „Hodowla larw chironomidów na skalę półprodukcyjną”, zamieszczony w nr 5. Należałoby tu bezwzględnie wytłumaczyć cel hodowli tych larw, nie każdy bowiem czytelnik wie jakie jest ich znaczenie, a od tego należałoby przecież zacząć.

W nr 2 został zamieszczony reportaż z zakładu przetwórczego pt. „Historia jednego zakładu”. Za-

interesowanie się redakcji tą formą opracowania, która pokazuje czytelnikowi ludzi z terenu, ich walkę i osiągnięcia należy uważać za zjawisko dodatnie. Należałoby jednak przestrzegać tego, aby w reportażowym ujmowaniu tematu elementy literackie nie wysuwały się na czoło, aby nie brakowało w nim konkretnych danych, konkretnych cyfr mówiących o realizacji planu itp.

W przyszłości należy dążyć do dalszego upowszechniania czasopisma, zwłaszcza wśród pracowników zespołów rybackich PGR. Redakcja musi mieć na względzie fakt, uwypuklony na VII Plenum przez wicemin. Kamińską, że PGR dają 84% produkcji ryb słodkowodnych. Dlatego też pracownicy zespołów rybackich muszą znaleźć w „Gospodarce Rybnej” pomoc w swojej pracy. Łamy

pisma muszą być na szeroką skalę dostępne dla tych czytelników, którzy pragną podzielić się swymi doświadczeniami z innymi rybakami.

Również w przyszłości należy dążyć do szerszego, niż dotychczas omawiania zagadnień obrotu i przetwórstwa rybnego. Ryby i przetwory rybne mają bowiem niepoślednie znaczenie konsumpcyjne, zwłaszcza w okresie przejściowych braków na rynku mięsnym.

Zwrócić trzeba także większą niż dotychczas uwagę na szatę graficzną miesięcznika, a w szczególności na zamieszczanie większej ilości zdjęć i rysunków oraz na wprowadzenie winietek tytułowych dla poszczególnych działów.

J. Kos

Nowa praca o transporcie samochodowym

PRACOWNICY służb transportowych odczuwali brak popularnego podręcznika omawiającego nie tylko właściwości techniczne pojazdów, lecz również wskaźniki określające właściwości techniczne i wydajność samochodów, a także odpowiednią organizację zaplecza technicznego transportu samochodowego oraz proces technologiczny przewozów i zasady produkcji transportowej *).

Praca Sokołowskiego i Rostockiego stanowi właśnie częściowe wypełnienie tej luki w naszej literaturze fachowej. Praca jest napisana w formie przystępnej i dotyczy ekonomiki transportu samochodowego w warunkach gospodarki socjalistycznej. Pisząc tę pracę autorzy korzystali z bogatej literatury radzieckiej i w oparciu o doświadczenia radzieckie opracowali podręcznik mogący stanowić dużą pomoc dla pracowników administracji transportu oraz studentów szkół technicznych i ekonomicznych.

Opracowanie Sokołowskiego i Rostockiego wykazuje jednak pewne braki, czemu w zasadzie nie należy się dziwić, ponieważ praca ta stanowi pierwszą próbę ujęcia w jednym podręczniku całości zagadnień ekonomiki transportu samochodowego. Za najważniejszy brak można uznać zbyt powierzchowne opracowanie roz-

działu omawiającego zasady planowania transportu samochodowego. Autorzy nieco szerzej omówili jedynie plan przewozów, natomiast wszystkim innym planom wchodzącym w zakres planu transportu poświęcili zbyt mało miejsca. Jest to przecież szczególnie ważne zagadnienie, o ile się uwzględni, że w związku z rozwojem gospodarczym kraju wzrasta rola transportu samochodowego, a pełne wykorzystanie środków tego transportu oraz skoordynowanie jego pracy z innymi rodzajami transportu jest coraz ważniejsze dla wykonania całokształtu zadań transportowych, co niemożliwe jest bez opracowania prawidłowych i wszechstronnych planów.

W związku z wyżej podkreślonym brakiem, występującym w pracy Sokołowskiego i Rostockiego nasuwa się wniosek, aby Wydawnictwa Komunikacyjne nie poprzestały na wydaniu tej pracy i przewidziały na najbliższą przyszłość wydanie pracy omawiającej planowanie socjalistycznego transportu samochodowego.

Omawiana praca zawiera liczne usterki techniczne i to niezależnie od stosunkowo obszernej erraty. Przy następnych wydaniach należałoby zwrócić większą uwagę na poziom techniczny, zwłaszcza że cykl wydawniczy jest u nas stosunkowo długi. (at).

H. Bucholc i J. Dusza — GOSPODARKA FINANSOWA I PLANOWANIE FINANSOWE GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952, str. 147.

Praca jest podręcznikiem ujętym przez autorów w 35 lekcjach, zawierających również pytania kontrolne. Podręcznik w sposób popularny, lecz wyczerpujący daje teoretyczne podstawy gospodarki finansowej w ustroju socjalistycznym, a w pierwszej części szczegółowo zaznajamia z zasadami organizacji finansowej i systemu finansowego spółdzielczości „Samopomoc Chłopska”. Część druga dotyczy przede wszystkim planowania finansowego oraz wykonawstwa pla-

*) T. Sokołowski i A. Rostocki — Transport samochodowy (Zasady eksploatacji i planowania). Wydawnictwa Komunikacyjne, Warszawa 1952, str. 314.

nów finansowych i jego kontroli — wszystko pod kątem widzenia wiejskiej spółdzielczości spożywców.

Książka spełnia swą rolę, stanowiąc wydatną pomoc dla szkolenia zawodowego pracowników działów finansowych gminnych spółdzielni i powiatowych związków gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Lucjan Roman — WYKORZYSTANIE PIASKÓW PUSTYNI BŁĘDOWSKIEJ. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952, str. 67.

Autor, omawiając zagadnienie wykorzystania piasków Pustyni Błędowskiej, pozbawionej w Polsce kapitalistycznej jakiegokolwiek znaczenia, a w Polsce Ludowej stanowiącej źródło cennego dla górnictwa węglowego materiału — piasku — opisuje cechy krajoobrazu pustynnego, położenie pustyni i jej otoczenie, rzeźbę terenu oraz budowę geologiczną.

Ponadto autor zaznacza czytelnika z zagadnieniem eksploatacji piasku, celami, metodą i efektami zastosowania piasku w przemyśle węglowym. Nie pomija autor zagadnienia budowy Magistrali Piaskowej, która przyczyni się do eksploatacji piasku na wielką skalę już w planie 6-letnim. Zaznacza również z ogromem inwestycji dokonywanych na tym terenie oraz z planami zagospodarowania obszaru po wyeksploatowaniu piasków.

Praca zawiera szereg ilustracji.

Broszura powinna zaciekać każdego, kto w ten czy inny sposób związany jest z górnictwem, a także — wielu czytelników interesujących się rozwojem naszych przemysłów narodowych, do których w pierwszym rzędzie należy górnictwo.

Czesław Babiński — AKTUALNE ZAGADNIENIA PLANU BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO — 1952 r. — Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952, str. 107.

Praca autora jest analizą najbardziej istotnych zagadnień występujących w chwili obecnej w działalności resortu Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego. Pracę swą autor oparł na doświadczeniach i obserwacji, zdobytych bezpośrednim udziałem w rozwiązywaniu zagadnień budownictwa przemysłowego, podbudowując ją założeniami naukowymi oraz bogatymi materiałami zaczerpniętymi z aktualnych doświadczeń budownictwa radzieckiego i z literatury radzieckiej. Wskazuje on również na braki i niedociągnięcia oraz na sposoby podniesienia poziomu organizacyjnego w budownictwie przemysłowym według nowych, wyższych metod organizacji.

W wyniku przeprowadzonej analizy formułuje autor ciekawe wnioski co do realnych posunięć wprowadzonych w życie w tej kluczowej, burzliwej gałęzi naszej gospodarki.

Książka przeznaczona jest dla pracowników aparatu budownictwa zarówno inżyniersko-technicznych, jak ekonomicznych i organizacyjnych oraz dla pracowników instytutów naukowych budownictwa.

A. Kaduszkiewicz — WYNIKI POWOJENNEGO PLANU PIĘCIOLETNIEGO ZSRR. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952, str. 69.

Broszura jest przeglądem osiągnięć planowej gospodarki radzieckiej w okresie powojennego planu 5-letniego. Autor, omawiając podstawowe założenia powojennego planu 5-letniego ZSRR, wskazuje na nieznane w historii tempo rozwoju gospodarczego, jakie od 1928 r. charakteryzowało i dotychczas charakteryzuje Związek Radziecki. Obrazuje on również zmiany zachodzące w rozwoju poszczególnych działów gospodarki narodowej ZSRR, jak: w przemyśle, rolnictwie, transporcie i łączności oraz w dziedzinie wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących w wyniku wykonania i przekroczenia planu rozwoju gospodarki narodowej, pierwszego powojennego planu 5-letniego.

Ponadto autor omówił perspektywy rozwojowe gospodarki radzieckiej, nakreślone Stalinowskim Planem Przeobrażenia Przyrody.

PIERWSZY NUMER „KWARTALNIKA INSTYTUTU POLSKO-RADZIECKIEGO

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazał się pierwszy numer „Kwartalnika Instytutu Polsko-Radzieckiego”, pisma poświęconego rusycystyce polskiej, polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej i naukowej, rozwojowi kultury i nauki narodów Związku Radzieckiego oraz zagadnieniom tradycji przyjaźni polsko - radzieckiej.

Pierwszy numer „Kwartalnika” zawiera między innymi artykuł Prof. Mariana Jakóbca o stanie i potrzebach naukowych badań nad stosunkami literackimi polsko - radzieckimi, Samuela Fiszmana — Mickiewicza w Instytucie Literatury Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie, Marii Janion o polskim słowianofilstwie oraz przedruk z pisma „Sowietskaja Muzyka” artykuł znanego muzykologa radzieckiego Igora Bełzy p.t. „Moniuszko w Rosji”. Poza tym numer zawiera materiały źródłowe, dotyczące udziału Konfederatów Barskich w powstaniu Pugaczowa, przygotowane do druku przez Prof. dr. Zygmunta Młynarskiego.

Na treść „Kwartalnika” składa się również obszerna kronika współpracy kulturalnej polsko-radzieckiej, przegląd prasy oraz bibliografia polskich publikacji, poświęconych pracy J. W. Stalina — „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa”.

Numer zamyka interesująca kronika Instytutu. Pierwszy numer „Kwartalnika Instytutu Polsko-Radzieckiego” zawiera 118 stron druku i jest do nabycia w cenie 5 zł we wszystkich kioskach „Ruchu”.

„Kwartalnik” stanie się niewątpliwie dużą pomocą w organizowaniu tegorocznych imprez Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

DOBRE I ZŁE...

KONTYNUUJEMY ROZMOWĘ

PRZEDSTAWICIELE naszej Redakcji odbyli ostatnio parę objazdów, nawiązując bezpośredni kontakt z czytelnikami. Miło jest nam stwierdzić, że nigdzie kontakty te nie miały charakteru sztywnego i urzędowego. Czytelnicy wypowiadali się o czasopiśmie i jego roli w ich pracy, nie szczędzili pochwał i propozycji.

Pochwały były żenujące. Nie po nie przecież jeździliśmy w teren. Znacznie pożyteczniejsze dla nas były uwagi krytyczne. Aby przyniosły one większą korzyść czytelnikom, kontynuujemy rozmowę.

Często spotykaliśmy się z uwagą, że takie a takie opracowania przynoszą bezpośrednią korzyść, inne zaś nie łączą się bezpośrednio z codzienną pracą zespołów. Wnioskowano stąd, aby rozszerzać pewne działy naszego czasopisma, zmniejszając inne. O ile częściowo uwagi te są niewątpliwie słuszne, o tyle uwzględnienie ich w pełni doprowadziłoby do konieczności zmniejszenia kręgu odbiorców, a co ważniejsze, szłoby po linii zasklepiania się w tematyce bardzo wąskiej. W ostatecznej konsekwencji mogłoby to doprowadzić do zamknięcia czytelnikom wglądu w całość życia gospodarczego kraju, w powiązania ekonomiki i polityki narodowej z ogólną sytuacją światową. Nie pracujemy jednak w próżni i nie możemy się izolować od tego wszystkiego, co nas otacza, z czym nasza codzienna praca zawodowa jest powiązana znacznie ściślejszymi więzami, niż by się to mogło na pierwszy rzut oka zdawać. Przecież jedną z podstawowych zasad naszego życia jest świadomość w pracy, uwidocznienie sobie jej sensu i celu, zrozumienia trudności, aby okres ich skrócić do minimum. Stąd konieczność orientowania się nie tylko w sprawach swego stanowiska pracy, ale w zadaniach całego zakładu, gałęzi gospodarki, w zadaniach Narodowego Planu Gospodarczego jako całości, w roli naszego kraju wobec doniosłych wydarzeń międzynarodowych. Spojrzenie na te sprawy z punktu widzenia podniesienia świadomości całego aktywu gospodarczego, zmobilizowania go do zwycięskiego pokonania przeszkód i zahamowań, zainteresowanie przykładami doświadczeń już dokonanych — oto cel pracy czasopisma.

Nieświadomość bowiem, podsycana nieraz przez wroga lub upajanie się sukcesami, powodujące brak czujności — są nieraz przyczynami trwania trudności.

Nie zawsze odbiorcy nasi starają się zainteresować czasopismem swoich współpracowników. Np. w Dyrekcji MHD w Poznaniu czytają „Życie Gospodarcze” dyrektor pączelny, dyrektor handlowy i główny księgowy, personel zaś nie dostaje go do rąk. W przeciwieństwie do tego np. w CZP Cementowego w Sosnowcu zasięg czytelników jest znacznie większy, podobnie w CZP Szklarskiego. Huta „Baildon” rozprowadza część otrzy-

mywanych egzemplarzy do wydziałów na stałe, część zaś przesyła obiegiem.

Zarówno jednak rozszerzanie czytelnictwa wśród aktywu, jak wykorzystywanie go w pracy zawodowej i społecznej czy na naradach wytwórczych jest tylko jedną stroną zagadnienia. Rozmowa jest zawsze dwustronna. Dlatego niezmiernie ważnym jest, aby czytelnicy dawali swoje uwagi redakcji i co do zamieszczonego materiału i co do swych żądań. Powinno to się łączyć z czynnym włączaniem się w dyskusję na łamach czasopisma, z podawaniem swych doświadczeń, z których przecież może skorzystać ogromna liczba ludzi, pracujących w produkcji czy obrocie.

Chcielibyśmy, żeby czasopismo było w jeszcze większej mierze tworem czytelników. Będzie to najlepszym kontynuowaniem rozmowy, jaka się nawiązała. (wer)

WARTO NAŚLADOWAĆ

LUDZIE leniwi tłumaczą często swoje niepowodzenia złośliwością przedmiotów martwych. Ludzie pracownicy szukają sposobów usunięcia trudności. Przyznam się, że ilekroć zamiast w gwóźdź trafiałem młotkiem w palec, powtarzałem maksymę o złośliwości natury. Inaczej postąpił B. Skibiński z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Katowicach. Skonstruował przyrząd do wbijania lub wciskania gwóźdźników, powodujący, że pracownik, mając jedną rękę wolną, może nią przytrzymywać przedmiot, do którego należy gwóźdź wbijać. Pracownicy WPK w Katowicach mają jeszcze inne osiągnięcia. Oto J. Bosowski skonstruował przyrząd do gięcia preszpanu siosowanego przy izolacji żłobkowej do wirników trakcyjnych, J. Konowski ulepszył lewarek hydrauliczny, J. Boder i Fr. Małek umożliwili produkcję we własnym zakresie ślimaków kierownic autobusowych dla „Mavagów”, a potem jeszcze ją ulepszyli. P. Gwiżdż, P. Laska, B. Specik zastosowali własnego pomysłu kompozycję chemiczną dla czyszczenia lakierów lub zmywania zużytych oraz zabezpieczenia szyb i listew przy natryskiwaniu lakierem blaszanych części wozów. Z. Piniacz podał nowy sposób mocowania oprawek w reflektorach tramwajowych by unikać częstych zwarć.

Ogółem Klub Techniki i Racjonalizacji przy WPK liczy 280 członków, w tym 11 inżynierów i techników, a 107 członków utworzyło 14 brygad robotniczo-inżynierskich. W ciągu I półrocza 1952 r. wpłynęło 85 wniosków, z których 43 uznano za korzystne i nagrodzono, 12 nie zakwalifikowano, a 30 jest w opracowaniu technicznym lub w próbach. Oszczędności przedsiębiorstwa wyniosły 54 tys. zł., a premie i nagrody wypłacone przekroczyły 10 tys. zł. 18 członków Klubu otrzymało

państwowe odznaki racjonalizatorskie, jeden zaś „Odznakę Zasłużonego Racjonalizatora“.

Najważniejsze zaś, że w WPK nie trzymają swych osiągnięć pod korcem, lecz udostępniają je w starannie wydawanym Biuletynie. Zamyka się on hasłem „Przez racjonalizację pracy pomagasz w wykonaniu zobowiązań współzawodnikom, a tym samym w wykonaniu planu sześcioletniego“. Hasło to znajduje pokrycie w realnych osiągnięciach, podnoszących poziom załogi i gospodarność przedsiębiorstwa. A to warto naśladować. (ryb)

BIUROKRACY DZIAŁA W POZNANIU

U TARŁA się o poznańczykach opinia, że są systematyczni, dokładni i uczciwi w pracy. Biurokracy jednak — pragnąc widocznie podważyć tę opinię — miesza się do ich poczyną i wywołuje zamieszanie w życiu codziennym. A oto kilka charakterystycznych przykładów:

Spokojni obywatele miasta Poznania „błogosławią“ na czym świat stoi Centralę Handlową Przemysłu Elektrotechnicznego, od szeregu miesięcy bezowocnie poszukując w sklepach elektrotechnicznych zwykłych bezpieczników 20 i 25 amperowych. Ludziska narażają się naprawiając bezpieczniki drucikami. A tymczasem sprzedawcy w sklepach stereotypowo informują, że bezpieczniki „są w drodze“. Stan taki trwa od szeregu miesięcy. Zdawało by się, że na brak bezpieczników przynajmniej nie narzekają zakłady produkcyjne. Ale gdzież tam! Zakłady te również otrzymują podobne informacje z tą różnicą, że udziela ich Hurtownia poznańska twierdząc, że „wagon z bezpiecznikami jest w drodze“!. Brak ten — aczkolwiek drobny — może spowodować duże straty w postaci awarii — a co gorsze — pożaru, gdyż zakład aby nie wstrzymywać produkcji, naprawia bezpieczniki drucikami.

Od pewnego czasu Biurokracy „usprawnili“ ruch handlowy w Poznaniu i „uregulowali“ sprawę godzin otwarcia sklepów detalicznych. Doszło do tego, że ludzie stracili zupełnie orientację, kiedy, gdzie i o jakiej porze można coś kupić. Niektóre sklepy mają przerwę obiadową, inne nie — jedne znowu otwierają swe podwoje o godz. 11, a drugie zamykają o 16. Słowem Biurokracy zmusił poznańczyków do planowania zakupów. Pewien racjonalizator zaproponował otwarcie biura informacyjnego, w którym każdy z ukła-

dających plan zakupów otrzymywał będzie wyczerpujący materiał do planowania. Projektodawca zapewnia, że biuro takie będzie się cieszyło ogromną frekwencją.

Biurokracy stara się wtrącić swoje trzy grosze wszędzie gdzie tylko można. Niech tylko np. któryś z kierowników transportu przedsiębiorstwa albo szofer czy taksówkarz spróbuje kupić w MHD czy Centrali Spółdzielni Transportu brakującą część samochodową Skoda zachodu. Prędzej schodzi zelówki. Bo w sklepach tych dostaniesz wszystko — prócz tego, czego potrzebujesz. Jeden z transportowców szukał po całej Polsce chłodnicy do samochodu „Stár 20“ — bezowocnie przez kilka miesięcy i otrzymał ją dopiero z samochodu przeznaczonego na rozbiórkę. Czy przypadkiem Biurokracy nie pomaga kierownikom sklepów części samochodowych w ich staraniach co do sprawnego zaopatrywania rynku w tak konieczny sprzęt?

Składną sympatyczną Centrala Sprzętu Ratunkowego Przeciwpożarowego — na pewno skutkiem współpracy z Biurokracym — sprzedaje bosaki przeciwpożarowe bez drewnianych drążków, a drążki te dosyła po pewnym czasie aż ze Spółdzielni w Żywcu. Czy nie byłoby praktyczniejsze, by Centrala drążki te sama sprowadzała do swych magazynów, a bosaki należycie skompletowane dostarczała klientom?

A oto „usprawnienia“ Biurokracego na Dworcu Głównym w Poznaniu. Pasażer, który ma całą noc spędzić w pociągu — pragnie jechać wygodnie. Przychodzi więc na dworzec wcześniej. I tu zaczynają się kłopoty. Pociąg do Ostrowa odchodzi o godz. 0.07. Niestety bilety na dzień następny sprzedaje się po godz. 23. Kto pragnie wykupić bilet prędzej, musi to uczynić przy okienku nr 9 („sprzedaż biletów na 3 dni naprzód“). Zrozumiałą jest rzeczą, że okienko to cieszy się dużym powodzeniem, podczas gdy reszta świeci pustkami. Tymczasem przy okienku nr 9 jeden kasjer za dopłatą sprzedaje w żółtym tempie bilety pisane. Ogonek długi, ludzie się denerwują, a Biurokracy się śmieje. A biedny pasażer, który wcześniej przyszedł nie może przejść do poczekalni (aby odczekać upragnioną godzinę 23) — bo nie ma biletu, po wtóre zmuszony jest cisnąć się w ogonku i zdobywać bilet za dopłatą, której przy likwidacji kosztów podróży mu nie zwróca, gdyż kasjer odmawia poświadczenia na delegacji o uiszczonych dopłatach. (th)

ECHA

WYNALAZCZOŚĆ W GÓRNICTWIE

DEPARTAMENT Techniki Górniczej Ministerstwa Górnictwa stwierdza, że w artykule „Planowanie racjonalizacji i wynalazczości a postęp techniczny“,

zamieszczonym w 19 numerze „Życia Gospodarczego“, znalazły się nieścisłości, które niniejszym prostujemy, mianowicie w roku 1951 w resorcie górnictwa zgłoszono 4.776 projektów, zastosowano 2.724 projekty, a uzyskane oszczędności wyniosły 40.441.956 zł. (rd)



Cena egz. zł 4.50

WYDAWCA „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe Warszawa, ul. Poznańska 15 —
REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-20-22.
Godz. przyjęć: 8.30—9.30 — PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półrocz. 54 zł;
kwart. 27, mies. 9 zł.

Od dnia 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
więcej i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „Ruch” kierować
nie należy.

Zam. PWG. — CP/P/C — 475/52. Podpisano do druku 30.X. Druk ukończ. 5.XI.1952. Nakład 8500. Pap. druk. sat. kl. VII 60 g.
Zakł. Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego, Warszawa. Zam. Nr 4656. 3-B-27621.